

RZESZOWSKIE STUDIA SOCJOLOGICZNE

NR 7/2016



**WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO
RZESZÓW 2016**

Recenzowali

prof. zw. dr hab. LESŁAW H. HABER, dr hab. TADEUSZ CHROBAK

Rada naukowa

prof. dr hab. WOJCIECH J. CYNARSKI, prof. dr hab. LESŁAW H. HABER,
prof. dr IOAN HORGA, ks. dr hab. prof. UR WITOLD JEDYNAK (przewodniczący),
prof. dr hab. STANISŁAW KOSIŃSKI, prof. dr hab. ZBIGNIEW KURCZ,
prof. dr hab. ANDRZEJ MAJER, prof. dr hab. MARIAN MALIKOWSKI,
dr hab. prof. UR ZBIGNIEW RYKIEL, prof. dr SORIN SIPOS, dr hab. prof. UR BEATA SZLUZ,
prof. dr hab. ANDRZEJ SADOWSKI, prof. dr hab. JÓZEF STYK, prof. dr hab. JACEK WÓDZ,
prof. dr DUSAN LUZNY, dr hab. DANIEL TOPINKA,
prof. ANDRIJ GORBACZYK, prof. OLGA KUTSENKO,
prof. dr JAN SOPÓCI, dr EVA LEIFEROVA

Redaktor naczelny

ks. dr hab. prof. UR WITOLD JEDYNAK

Sekretarze redakcji

dr ADAM KULCZYCKI, dr KAROLINA CYNK

Opracowanie redakcyjne i korekta

JOLANTA DUBIEL

Opracowanie techniczne

EWA KUC

Łamanie

ANDRZEJ LEWANDOWSKI

Projekt okładki

GRZEGORZ WOLAŃSKI

© Copyright by

Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2016

ISSN 2299-6044

1415

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO

35-959 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel. 17 872 13 69, tel./faks 17 872 14 26
e-mail: wydaw@ur.edu.pl; <http://wydawnictwo.ur.edu.pl>
wydanie I; format B5; ark. wyd. 7,10; ark. druk. 7,875; zlec. red. 141/2016

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

SPIS TREŚCI

Witold Jedynak, Wprowadzenie 5

ARTYKULY

Joanna Polak, Człowiek przemija, a pamięć pozostaje. Rozważania nad pamięcią zbiorową 11

Renata Pomarańska, Obraz zagłady Polaków na Kresach południowo-wschodnich w prozie Stanisława Srokowskiego 24

Iwona Sobieraj, Historie (nie)opowiedziane. Problemy przekazu międzypokoleniowego i socjalizacji historycznej w rodzinach na Śląsku Opolskim 37

Agata Obratańska, Pamięć a utracone wspólnoty sąsiedzkie 48

Alla Kyrydon, Czynniki religijny w relacjach międzynarodowych: podstawowe tendencje dynamiki społecznej 57

Iwona Rzeszutek, Pokolenie sieci na rynku pracy, czyli nowe wyzwanie dla kadry zarządzającej 69

Damian Mazur, Triumfalizm rynkowy i prywatyzacja przestrzeni publicznej. Przykłady, konsekwencje, argumenty przeciwko 79

Serhiy Troyan, Ukraina w rankingach globalnych: socjologiczny wymiar wizerunku państwa 92

RECENZJE

Witold Jedynak, Recenzja książki Renaty Pomarańskiej *Golgota Polaków na Kresach. Realia i literatura piękna*, Wydawnictwo von Borowiecky, Warszawa–Radzymin 2016, 322 ss. 107

Monika Wolano, Recenzja książki Chrisa Shillinga *Socjologia ciała*, tłum. Marta Skowrońska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015, 279 ss. 113

Monika Wolano, Recenzja książki Johna Bruhna *Efekt grupy. Spójność społeczna i jej konsekwencje dla zdrowia*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej, Warszawa 2011, 198 ss. 117

Uwagi dla P.T. Autorów 121

WPROWADZENIE

Oddając do rąk Państwa kolejny, siódmy numer „Rzeszowskich Studiów Socjologicznych”, zachęcam do zapoznania się z jego interesującą treścią. W numerze tym dominuje tematyka społecznej pamięci przeszłości, która jest ciągle żywa w badaniach socjologicznych. Badacze podkreślają fundamentalne znaczenie stanu pamięci zbiorowej dla trwania narodów i tożsamości współczesnych społeczeństw. Obok problematyki pamięci zbiorowej w prezentowanym numerze zamieszczono teksty z zakresu socjologii organizacji i zarządzania, ekonomii, socjologii polityki i socjologii religii.

Przedmiotem badań analitycznych Joanny Polak jest pamięć zbiorowa. Autorka stara się określić pamięć zbiorową, wskazując na podobieństwa i różnice między pamięcią zbiorową a historią. Ponadto koncentruje się na znaczeniu pamięci zbiorowej w kształtowaniu tożsamości człowieka (indywidualnej i społecznej). Autorka przypomina, że pamięć zbiorowa narodu jest warunkiem jego przetrwania nawet wówczas, gdy naród utraci suwerenność. Pamięć zbiorowa pozwoliła przetrwać Polakom okres zaborów, mimo iż państwo polskie formalnie przestało istnieć.

Renata Pomarańska na podstawie wybranych utworów Stanisława Srokowskiego ukazuje literacki obraz zagłady kresowej ludności polskiej przez OUN-UPA podczas II wojny światowej. Analizowane przez nią dzieła literackie są swoistym studium zbrodni, okrucieństwa i zagłady. Autorka, stopniując niejako natężenie genocydu Polaków, koncentruje się na trzech typach zbrodniczej działalności ukraińskich nacjonalistów: okrucieństwie pojedynczych mordów, bestialstwie wobec rodzin mieszanych, rzeziach masowych. Przedstawiona w literaturze pięknej martyrologia Polaków na Kresach staje się elementem zbiorowej pamięci przekazywanej następnym pokoleniom.

Znaczenie społecznej pamięci przeszłości podkreśla również publikacja Iwony Sobieraj. Autorka zwraca szczególną uwagę na przekaz międzypokole-

niowy, który warunkuje zachowanie pamięci historycznej i tożsamości kulturowej, a także jest podstawą istnienia wspólnot na różnych poziomach społecznych. Na podstawie badań empirycznych podejmuje problematykę przekazu międzypokoleniowego i pamięci społecznej na Śląsku Opolskim, koncentrując się na transmitowanej w rodzinach pamięci najstarszego pokolenia.

Agata Obratańska przedstawia dwa typy rozpadu wspólnot sąsiedzkich, dla których elementem scalającym jest pamięć i wspomnienia. Pierwszy typ nawiązuje do procesów migracyjnych, a konkretnie do wydarzeń z powieści Willa Eisnera opisującej rozpad imigranckich wspólnot sąsiedzkich, natomiast drugi odwołuje się do nagłego rozpadu więzi sąsiedzkich mieszkańców Nowego Orleanu przesiedlonych po huraganie i powodzi, które nawiedziły miasto. Oba typy rozpadu wspólnot łączy pojęcie pamięci, w tym pamięci zbiorowej o minionych przeżyciach i doświadczeniach.

Znaczenie religii w relacjach międzynarodowych ukazuje artykuł Ally Kyrydon. Autorka opracowania jest przekonana, iż w dzisiejszym świecie ma miejsce intensywne odrodzenie religii i jej powrót do przestrzeni stosunków międzynarodowych. Pojawiają się nowe globalne kultury religijne, które funkcjonują obok starych, jednak nie zastępują ich w pełni. Religia występuje w świecie jako pewnego rodzaju moralny lub nawet moralno-etyczny regulator. Interesująca analiza i wnioski Autorki opracowania w sposób oczywisty różnią się od tych niektórych klasyków socjologii prognozujących zanik religii wraz z rozwojem cywilizacyjnym.

Kolejny artykuł autorstwa Iwony Rzeszutek wpisuje się w tematykę z zakresu socjologii organizacji i zarządzania. Autorka stwierdza, iż aktualnie na rynek pracy wkraczają młodzi ludzie nazywani pokoleniem sieci. Pracownicy wychowani w dobie dynamicznego rozwoju nowoczesnych technologii informacyjnych stanowią specyficzną kategorię, gdyż poznawali i nadal poznają świat przy pomocy Internetu i telefonów komórkowych. Pokolenie sieci stanowi nowy typ pracowników różniących się od osób wywodzących się z wcześniejszych generacji. Dlatego też Autorka artykułu dokonuje charakterystyki pokolenia sieci pod względem poglądów na temat pracy oraz potencjału, jaki może ono wnieść w rozwój organizacji pracy.

Problematyka przemian przestrzeni społecznej zdeterminowanych postępującą ekspansją mechanizmów rynku ekonomicznego jest tematem pracy analitycznej Damiana Mazura. Autor stwierdza, że zasady ekonomiczne wkraczają w każdą sferę ludzkiej aktywności, co sprawia, że przestrzeń społeczna jest kształtowana według rynkowych wzorców, a więc następuje jej prywatyzacja. Zarządzanie niektórymi dobrami publicznymi przekazywane jest w ręce prywatnych podmiotów nastawionych przede wszystkim na zysk. Triumfalizm rynko-

wy próbuje zdominować m.in. edukację, służbę zdrowia, bezpieczeństwo publiczne, ochronę środowiska.

Tematykę dotyczącą miejsca Ukrainy w rankingach globalnych podejmuje Serhiy Troyan. Zdaniem Autora wizerunek państwa nakreślony przez światową wspólnotę w znacznym stopniu warunkuje jego miejsce na światowej scenie politycznej, co przekłada się na zainteresowanie nim potencjalnych partnerów handlowych, inwestorów, turystów. Pozycja państwa w globalnych rankingach jest uzależniona od sumy wskaźników jego rozwoju wewnątrzpolitycznego i sytuacji wewnątrz kraju.

Prezentowany numer „Rzeszowskich Studiów Socjologicznych” kończą recenzje trzech książek: Renaty Pomarańskiej *Golgota Polaków na Kresach* autorstwa Witolda Jedynaka oraz Chrisa Shillinga *Socjologia ciała* i Johna Bruhna *Efekt grupy*, których recenzentką jest Monika Wolano.

ks. Witold Jedynak
redaktor naczelny

ARTYKUŁY

Joanna Polak

**CZŁOWIEK PRZEMIJA, A PAMIĘĆ POZOSTAJE.
ROZWAŻANIA NAD PAMIĘCIĄ ZBIOROWĄ**

Wstęp

Pomimo jej wszechobecności pojęcie pamięci zbiorowej jest bardzo trudne do zdefiniowania. Zupełnie jak pojęcie czasu – niby każdy wie, co to jest czas, jednak jakże trudno podać jego definicję. Powodem tego może być problem z określeniem założeń ontologicznych i epistemologicznych. Noa Gedi i Yegal Elam na przykład twierdzą, że termin „pamięć zbiorowa” jest trudny, ponieważ błędnie przypisuje się funkcję poznawczą do abstrakcyjnego uogólnienia¹. Dla nich pojęcie zbiorowej pamięci ma sens tylko jako metafora dla oznaczenia mitów, tradycji, zwyczajów czy spuścizny, które reprezentują ducha lub psyche grupy, plemienia, społeczeństwa czy narodu. Inni, tak jak Eviatar Zerubavel, twierdzą, że pamięć w postaci społecznej działa zgodnie z logiką w odróżnieniu od osobistych wspomnień². Ponieważ przytoczone dwa podejścia (spośród wielu innych) stoją we wzajemnej sprzeczności wobec siebie, zdefiniowanie pamięci zbiorowej, która zdoła odzwierciedlić oba wspomniane społeczne podejścia oraz jednocześnie fakt, że pamięć jest aktem wykonywanym przez osoby (indywidualnie, a nie zbiorowo), stanowi duże wyzwanie. Jak na przykład pamięć zbiorowa może być definiowana w społeczeństwie składającym się z osób, które są w konflikcie światopoglądowym z daną kulturą lub czują się w ramy danego

¹ N. Gedi, Y. Elam, *Collective Memory – What Is It?*, “History and Memory” 1996, 8/1, s. 30.

² E. Zerubavel, *Time Maps: Collective Memory and the Social Shape of the Past*, Chicago 2003, s. 7–11.

społeczeństwa sztucznie czy wręcz na siłę wciśnięte? Autorka niniejszej pracy próbuje usystematyzować, czym jest, a czym nie jest pamięć zbiorowa; analizuje metodologiczne problemy, jakie może napotkać badacz zajmujący się tym jakże ważnym, ale również niełatwym zjawiskiem, stara się również odpowiedzieć na pytania, co odróżnia pamięć zbiorową od historii czy pamięci indywidualnej oraz jakie zachodzą związki pomiędzy tymi pojęciami. Praca ta poza formalnymi aspektami samego zjawiska koncentruje się przede wszystkim na znaczeniu pamięci zbiorowej w budowaniu tożsamości człowieka – zarówno tej indywidualnej, jak i zbiorowej (społecznej).

Metodologiczne rozterki, czyli konieczność przyjęcia jednej perspektywy badawczej

Pamięć zbiorowa jest ciekawą ideą oraz dużym wyzwaniem dla badaczy właśnie dlatego, że nie daje się łatwo zdefiniować, ująć w sztywne ramy i zamknąć w schematy. Jednak to, co sprawia, że pamięć ta jest tak niesamowitym zjawiskiem, staje się również przekleństwem dla badaczy, którzy zajmują się jej badaniem. Owi badacze muszą przyjąć jedną spójną definicję, określić perspektywę badawczą, zastosować odpowiednią metodologię³. W eseju diagnozującym problemy, które pojawiają się we współczesnym socjologicznym ujęciu pamięci zbiorowej, Jeffrey Olick widzi dwa różne podejścia do zrozumienia społecznego wymiaru pamięci. Pisze: „[pierwsze podejście] widzi kulturę jako subiektywną kategorię znaczeń zawartych w ludzkich umysłach” oraz „[drugie podejście] widzi kulturę jako wzór publicznie dostępnych symboli zobiektywizowany w społeczeństwie”⁴. Pierwsze cytowane ujęcie kieruje się zasadą indywidualizmu i sugeruje, że pamięć zbiorowa jest niczym innym jak zbiorem wspomnień jednostek. Drugie opisuje podejście rozumiejące pamięć zbiorową jako zbiorowe wyobrażenia. Pamięć tak rozumiana kieruje się odrębnymi zasadami od pamięci osób fizycznych. W takim ujęciu pamięć zbiorowa odnosi się do sposobu, w jaki obrazy, retoryka polityczna oraz przedmioty, takie jak zabytki czy pomniki, aktywnie kształtują to, co ma być zapamiętane. Te dwa ujęcia według Paula Ricoeura nie wykluczają się wzajemnie, ponieważ nie występują na tej samej płaszczyźnie, ale odwołują się do dyskursów, które oddaliły się od siebie⁵. Wymagają one (owe dwa podejścia) różnych strategii metodologicznych.

³ W. Kansteiner, *Finding meaning in memory: a methodological critique of collective memory Studies*, „History and Theory” 2002, nr 41, s. 182–188.

⁴ J. Olick, *The Politics of Regret: On Collective Memory and Historical Responsibility*, New York 2007, s. 20 (przekład własny).

⁵ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2000, s. 123–174.

Należy tu podkreślić, że w pełnym zrozumieniu pamięci zbiorowej przeszkadza zderzenie dwóch przeciwstawnych sobie podejść. Z jednej strony pamięć jest pozostałością realnej „sztywnej” przeszłości (faktów przeszłych nie da się zmienić), z drugiej jednak pamięć zbiorowa jest subiektywnym wytworem terażniejszości⁶. Dlatego należy pamiętać, że przy tak ogromnej złożoności tego zjawiska nie można go rozpatrywać tylko z jednej perspektywy, należy uwzględnić obie (przeszłą i terażniejszą), choć nie muszą one być ze sobą spójne (zbieżne). Pozostałość czasów minionych (perspektywa historyczna) musi być poddana procesowi analizy w oparciu o terażniejsze konteksty społeczno-polityczne (perspektywa socjologiczna). Nie jest tu bynajmniej mowa o modyfikacji przeszłości (byłby to błąd logiczny, gdyż wydarzeń przeszłych nie da się zmienić), ale o modyfikacji bieżącej wizji przeszłości z uwzględnieniem terażniejszych potrzeb, nastrojów społecznych, bieżącej sytuacji politycznej itp. Osobna analiza obydwu tych perspektyw da mylny obraz znaczenia danej pamięci zbiorowej.

Alon Confino rozróżnia dwa podejścia rozumienia terminu „pamięć” – pierwsze to rozumienie pamięci jako formy heurystycznej służącej wyjaśnieniu zjawiska, drugie to część światopoglądowego dobra, jakie posiada współczesne społeczeństwo. Dzięki takiemu rozróżnieniu badacz, obierając pierwsze podejście, odpowiada na pytanie, w jaki sposób dana grupa wytwarza obrazy przeszłości, a samo badanie skupia się na „technicznej” formie konstruowania pamięci zbiorowej, stosując zaś podejście drugie, badacz chce uzyskać odpowiedź na pytanie, nie „jak”, ale „czym” jest pamięć zbiorowa w budowaniu wspólnej tożsamości opartej na upamiętnieniu przeszłości⁷. Tak więc należy tu rozróżnić, na jakiej płaszczyźnie pamięć zbiorowa będzie analizowana – epistemologicznej czy ontologicznej. Następnie należy przyjąć, czy badana społeczność rozumiana jest jako zbiór dystrybutywny – wówczas będzie można mówić o różnych pamięciach zbiorowych w obrębie np. jednego narodu. Jeżeli natomiast dana społeczność traktowana jest jako zbiór kolektywny – wówczas ze względu na brak możliwości podzielenia danej społeczności nie może być mowy o mnogości pamięci zbiorowych – istnieć będzie jedna pamięć. W niniejszej pracy autorka przyjmuje holistyczną wizję społeczeństwa i na tej podstawie uznaje, iż pamięć zbiorowa nie może być sumą pamięci indywidualnych. Założenie takie wydaje się być słuszne również ze względu na to, iż charakter pamięci zbiorowej jest odmienny niż charakter pamięci indywidualnej.

⁶ J. Olick, *From Collective Memory to the Sociology of Mnemonic Practices and Products* [w:] *Cultural Memory Studies: An International and Interdisciplinary Handbook*, eds. A. Erll, A. Nünning, Berlin 2008, s. 159–160.

⁷ A. Confino, *Collective memory and cultural history: problems of method*, „The American Historical Review” 1997, t. 102, nr 5, s. 1387–1412.

Pamięć – gdy przeszłość i teraźniejszość spotykają się

Ricoeur opisuje doświadczenie pamięci jako „tradycję życia wewnętrznego”, która ma swoje korzenie w *Wyznaniach* św. Augustyna oraz jest zgodna z tożsamością osobistą Johna Locke’a⁸. Wspomnienia danego wydarzenia są wspomnieniami tylko danej osoby. Wspomnienia nie mogą być przenoszone z jednej osoby na drugą, nie tracąc przy tym swojego pierwotnego znaczenia. Nawet gdy dwie osoby mają wspomnienia tego samego zdarzenia, łatwo można stwierdzić, że podczas gdy zdarzenie jest to samo, to perspektywa jego zapamiętania jest różna. Pamięć pomaga zabezpieczyć tożsamość człowieka pomimo upływu czasu. Pamięć tworzy również pomost pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, ponieważ zapamiętane zdarzenie jest odtwarzane w obecnym kontekście pamięci, zachowując tym samym ciągłość czasową pomiędzy tym, co jest zapamiętane i aktem przypominania sobie. Pamięć pomaga również zorientować się w czasie. Tylko dzięki pamięci człowiek może doświadczyć przeszłości – podróżować w czasie, a raczej być w dwóch płaszczyznach czasowych jednocześnie.

Pamięć zbiorowa – zbiór indywidualnych pamięci?

Według Amosa Funkensteina pamięć zbiorowa jest nierozzerwalnie związana z sumą indywidualnych wspomnień. Pisz: „świadomość i pamięć mogą być realizowane wyłącznie przez osobę, która działa, jest świadoma i pamięta. Tak jak naród nie może jeść ani tańczyć, nie może ani mówić, ani zapamiętać. Pamiętanie jest aktem psychicznym, a więc jest to absolutnie i całkowicie osobiste”⁹. Dalej zaznacza, że nawet jeśli pamięć posiada kontekst społeczny, to należy zacząć od stwierdzenia, że są to poszczególne osoby, które są „nośnikami” pamięci, i że zjawisko zbiorowej pamięci jest zrozumiałe tylko wtedy, gdy te osoby faktycznie pamiętają przeszłość. Jeśli doświadczenie pamiętania jest stosowane do całej zbiorowości, ryzykujemy „nadszarpnięcie” użycia samego terminu „pamięć”. W przytoczonym fragmencie autor podkreśla, iż nie należy mylić znaczenia rzeczownika „pamięć” rozumianego jako posiadanie zdolności do przyswajania i przypominania sobie doznanych wrażeń, przeżyć, wiadomości, jaką każda jednostka posiada, z rzeczownikiem „pamięć” w zjawisku, jakim jest „pamięć zbiorowa”. Autor co prawda uzależnia istnienie zjawiska pamięci zbiorowej od istnienia pamięci indywidualnej, ale wyraźnie rozgranicza naturę obu tych pamięci. Choć są one ze sobą

⁸ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie...*, s. 125–142.

⁹ A. Funkenstein, *Collective Memory and Historical Consciousness*, “History and Memory” 1989, 1(1), s. 6 (przekład własny).

nierozłącznie połączone, należy zwrócić uwagę, iż pamięć zbiorowa zmienia charakter i znaczenie wcześniej przytoczonej definicji słowa pamięć. Cała trudność polega tu na zrozumieniu, że choć pamięć zbiorowa wypływa z pamięci indywidualnych, to jednak nie jest sumą tych indywidualnych wspomnień (wspomniana wcześniej zmiana charakteru pamięci). Jednak nie można przy tym zapominać, że aby zaistniało zjawisko pamięci zbiorowej, nadal konieczne jest najpierw zaistnienie samego „zapamiętania” jako aktu psychicznego. Naukowiec, aby jaśniej ukazać różnicę w znaczeniu obydwu słów „pamięć”, przywołuje heglowskie prace, w których niemiecki filozof używał czasownika *anerkennen*, który ma charakter społeczny, w kontraście do czasownika *erkennen* (akt psychiczny)¹⁰. Ciekawym aspektem, jaki również porusza Funkenstein, jest fakt, że nie tylko pamięć indywidualna wpływa na pamięć zbiorową, ale również pamięć zbiorowa oddziałuje na pamięć indywidualną. Nawet najbardziej osobiste wspomnienia nie są przecież oderwane od kontekstu społecznego. Już sam język, religia czy poczucie przynależności do danej wspólnoty modyfikują sposób postrzegania świata przez jednostkę, a tym samym zmieniają, a raczej wprawiają w pewne ramy społecznego kontekstu sposób zapamiętywania. Żydzi każdego roku w czasie Paschy wypowiadają słowa: „Kiedyś byliśmy niewolnikami faraona w Egipcie” – przykład ten wyraża najpełniej koncept pamięci zbiorowej jako część dziedzictwa, które obejmuje wcześniejsze, współczesne oraz przyszłe pokolenia, w imieniu których obecne pokolenie może odmawiać tę modlitwę i sprawiać, że słowa te są aktualne dziś i jutro, pomimo że żaden z modlących się faktycznie (fizycznie) niewolnikiem nie był. To skomplikowane doświadczenie bycia niewolnikiem przy jednoczesnym niedoświadczeniu nigdy niewolnictwa nie może być właściwie zrozumiane, jeśli zostanie pominięta koncepcja pamięci zbiorowej. W przypadkach takich właśnie istnieje prawdziwe doświadczenie wspólnoty, która pojawia się wtedy, kiedy ludzie pamiętają razem, choć czasownika „pamiętają” nie można tu rozumieć w sensie psychicznym.

Czy pamięć indywidualna jest obiektywna, czyli o zależnościach pamięci indywidualnej i zbiorowej

Rozszerzeniem poruszonej w poprzedniej części artykułu zależności pamięci indywidualnej od pamięci zbiorowej są rozważania francuskiego socjologa Maurice'a Halbwachsa. W swoim klasycznym ujęciu tego problemu twierdzi on, że wspomnienia „są przypominane mi z zewnątrz, a społeczeństwo, którego jestem częścią, w danym czasie daje mi środki, aby je zrekonstruować, pod warunkiem że

¹⁰ *Ibidem*, s. 7.

zwracam się do nich [wspomnień] i przyjmuję, przynajmniej w danym czasie, sposób myślenia społeczeństwa, którego częścią jestem”¹¹. Ricoeur również pisze, że „ramy społeczne przestają być po prostu obiektywnym pojęciem i stają się wymiarem nieodłącznym w procesie przypominania”¹². Wspólnoty, innymi słowy, dają definicje, wartości i strukturę, przez które dana osoba przechodzi, aby doświadczyć znaczenie danego zdarzenia. Jan Assmann uchwycił pojęcie pamięci zbiorowej jako „pamięci kulturowej”, która zawiera „obiektywizację kulturową”, czyli język, instytucje, symbole kulturowe itp.¹³. Konsekwencją takiego podejścia jest to, że możemy zobaczyć, jak pamięć działa w celu utworzenia życia wspólnotowego w pierwszej kolejności. Człowiek postrzega drugiego człowieka jako kogoś innego, patrzy na niego z pewnej „swojej” perspektywy. Jeśli jednak człowiek mógłby w pełni zająć pozycję drugiego człowieka, nie byłoby żadnej różnicy między sobą a innym. To właśnie ta perspektywa sprawia, że niemożliwe jest doświadczenie tego samego przez inną osobę. Uzasadnione wydaje się być twierdzenie o niemożliwości bycia innymi, choć jest możliwość bycia z innymi i dzięki temu pomimo niemożliwości pamiętania cudzych wspomnień jest możliwość pamiętania wspólnych wspomnień – czyli wytworzenia pamięci zbiorowej. Halbwachs twierdzi, że nie ma obiektywnej pamięci indywidualnej, niezależnej od społecznego kontekstu. Nawet pamięć autobiograficzna wykorzystuje charakter narracji wytworzonej w danym społeczeństwie, a same indywidualne przeżycia nie pozostają oderwane od wydarzeń zbiorowych. Już sama percepcja jest naznaczona przynależnością do danego społeczeństwa. Nawet przywoływanie własnych prywatnych wspomnień nie jest obiektywnym odwzorowaniem zdarzeń i faktów¹⁴. I choć pamięć zbiorowa jest kolektywnym zjawiskiem, to jednak nie istnieje ona bez działań i wypowiedzi indywidualnych jednostek, które kultywują pamięć zbiorową, istniejąc w teraźniejszości.

Pamięć zbiorowa a historia – synonim czy przeciwieństwo?

Już Halbwachs jasno stawiał granicę pomiędzy historią a pamięcią zbiorową. Kontynuatorem jego myśli był Pierre Nora, który wyraźnie zaznaczał, że pamięć i historia to nie pojęcia zamienne, co więcej – stawiał je jako przeciwieństwa. Podstawowymi różnicami, jakie wielokrotnie przywoływał w swoich opracowaniach, są czas oraz aktualność. Pamięć istnieje w teraźniejszości, jest

¹¹ M. Halbwachs, *On Collective Memory*, Chicago 1992, s. 38 (przekład własny).

¹² P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie...*, s. 157–170.

¹³ J. Assmann, *Communicative and Cultural Memory* [w:] *A Companion to Cultural Memory Studies*, eds. A. Erll, A. Nünning, Berlin 2010, s. 110–111.

¹⁴ W. Kansteiner, *Finding meaning in memory...*, s. 185–188.

stale aktualna, ale trwa w nieustannym związku z przeszłością, natomiast historia jedynie reprezentuje przeszłość¹⁵.

Barbara Szacka zwraca uwagę na postawy wobec przeszłości. Rozróżnia postawę praktyczną, która charakterystyczna jest dla pamięci zbiorowej, gdzie przeszłość przywoływana jest ze względu na jej wagę w teraźniejszości, potrzebę jednoczenia się grupy, natomiast postawa historyczna charakterystyczna jest dla studium przeszłości jako takiej, gdy sama przeszłość stanowi oś zainteresowania i żadne jej praktyczne wpływy na teraźniejszą tożsamość społeczeństwa nie mają miejsca. Szacka, patrząc z socjologicznego punktu widzenia, przeciwstawia historię pamięci. O historii pisze jako o nauce świadomej złożoności zjawisk, zachowującej dystans wobec faktów, postaci, wydarzeń, patrzącej na wszystko z różnych perspektyw, dzięki czemu historia godzi się z niejasnością i wieloznacznością motywów i działań. Pamięć zbiorowa natomiast upraszcza, jest subiektywna, nie uznaje innych punktów widzenia poza tym, który jest bliiski danej grupie, nie uznaje wieloznaczności, często gloryfikuje postacie, wydarzenia, nadając im charakter mitów¹⁶.

Jednak coraz częściej można zauważyć zacieranie się różnic pomiędzy podejściem: obiektywna historia a stronnicza pamięć, zarówno w podejściu historyków, jak i socjologów. O ile w historii naukowej to bardzo niepokojący trend, ponieważ umożliwia on manipulowanie faktami, oddalanie się od prawdy w imię nie zawsze dobrze pojętego dobra ogółu, to dla pamięci zbiorowej, która nie „boi się” konfrontacji z historią, pozwala to na uporanie się społeczeństwa z często niełatwą przeszłością, na próbę podjęcia oczyszczającego odpuszczenia grzechów przeszłości, a często na zażegnanie wieloletnich napięć pomiędzy różnymi grupami.

Ponieważ pamięć zbiorowa nie stanowi odzwierciedlenia przeszłości, a jedynie uzależnioną od teraźniejszości wizję przeszłości, należy pamiętać, że nie jest to bynajmniej jej wada (patrząc na funkcje, jakie spełnia pamięć zbiorowa). Jednak warto tu podkreślić, że istnieje możliwość celowego wypaczania pamięci zbiorowej nie w celu integracji grupy, a manipulowania nią i wykorzystania do określonych zamierzeń. Wówczas pamięć taka staje się przekleństwem podstępnie niszczącym społeczeństwo oraz prowadzącym w ostateczności do jego unicestwienia poprzez utratę sztucznie wcześniej wytworzonej tożsamości. Dochodzi wówczas do przewrotów, zrywów, powstań lub całkowitego rozpadu społeczeństwa. O ile nikt nie wymaga obiektywności pamięci, o tyle budowanie jej na całkowitej nieprawdzie oraz nienawiści nie może być jedynym spoiwem społeczeństwa. Zbyt często pojęcie „pamięć zbiorowa” jest wybiórczym skrótem wspomnienia, które jest ważne dla klasy dominującej społecznie. Takie podej-

¹⁵ P. Nora, *Bliskie spotkania z historią drugiego stopnia* [w:] *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, red. A. Szpociński, Warszawa 2009, s. 209.

¹⁶ B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006, s. 26.

ście ukazuje, że zbiorowa tożsamość i pamięć są ciągle w trakcie konstruowania w odniesieniu do pewnych niekoniecznie obiektywnych ram rzeczywistości, a zatem pamięć ta zawsze może być podważona jako nieprawdziwa – stworzona, a nie autentycznie zapamiętana. Dlatego bardzo ciekawe jest zaproponowane pojęcie „historycznego dziedziczenia doświadczenia”¹⁷. Termin ten umożliwia zrozumienie konceptu pamięci zbiorowej w kontekście jej relacji z historią. Sam przymiotnik „historyczny” niesie ze sobą obiektywizm wyższego rzędu, ma znaczenie, którego nie można ograniczać do odcinków czasu, które go tworzą – czas i wydarzenia tworzą logiczną, spójną całość. Stąd odległość czasowa tworzy nowe połączenia, jednocześnie rozciągając pamięć poza ramy ludzkiego pamiętania (życia), łącząc pokolenia. Człowiek umiera, a pamięć pozostaje. Generuje to swoisty łańcuch wspomnień, który z kolei tworzy wspólną historię dla ludzi byłych, obecnych i przyszłych.

Pamięć zbiorowa – pomost pomiędzy tożsamością indywidualną a tożsamością grupową

Pojęcie pamięci zbiorowej w ujęciu Ricoeura to tożsamość narracyjna, która łączy model transcendentnej świadomości ze zrozumieniem ludzkiej egzystencji jako wcielonej, istniejącej oraz trwającej w danym społeczeństwie. Takie podejście stanowi użyteczne ramy dla zrozumienia ciągłości oraz jej braku między czasem, działaniem oraz tożsamością. Pamięć tymczasowo „nawiguje” człowieka w przeszłości w taki sposób, że opowiadając własną przeszłość, człowiek może odnosić się do innych ludzi. Czyni to pamięć indywidualnego przeżycia lub cierpienia świadectwem o przeżyciach czy cierpieniach innych, pozwalając jednocześnie stanowić samego siebie w kontekście dzielenia wspólnego życia z innymi. Podczas gdy pamięć w każdym przypadku należy do konkretnej osoby, to istnienie tej pamięci wchodzi w dialog z innymi, aby stworzyć logiczny sens wspólnej przeszłości.

Ricoeur wprowadza pojęcie tożsamości „idem” – bycia tym samym oraz tożsamości „ipse” – bycia sobą. Obie formy tożsamości są realizowane na poziomie indywidualnym i zbiorowym. Na poziomie tożsamości idem wspólnota jest określona przez rodzaj charakteru narodowego, a tożsamość ipse staje się niemal niedostrzalna¹⁸. To zachowania oraz cechy, dzięki którym osoba jest uznana, zidentyfikowana tak samo jak druga, wchodząca w skład wspólnoty, obejmująca wartości, normy, ideały, modele oraz mająca tych samych bohaterów, z którymi osoba,

¹⁷ P. Ricoeur, *From Text to Action*, Evanstone 1991, s. 173.

¹⁸ P. Ricoeur, *Oneself as Another*, Chicago 1992, s. 121.

tak samo jak i druga, identyfikuje się. Idem odnosi się do nawyków, etosu czy ideologii, które definiują osobę w grupie, natomiast ipse to zdolności do nieredukowalności jednego człowieka do drugiego. Tożsamość idem można interpretować jako zbiorową tożsamość w odniesieniu do utrzymywania określonej grupy pod względem jej granic geograficznych, określonych instytucji rządowych, gospodarczych lub społecznych, ten typ tożsamości może również odnosić się do określonych norm społeczno-kulturowych, zwyczajów, tradycji i praktyk, za pośrednictwem których społeczeństwo może być zidentyfikowane jako takie same. Jest to możliwe jednak tylko wówczas, gdy poszczególni ludzie rzeczywiście identyfikują się z wyżej wymienionymi cechami wspólnotowymi oraz chcą je utrwalać. Pamięć zbiorowa jest kultywowana przez jednostkę, ale tylko w połączeniu ze zrozumieniem oraz dzieleniem tych samych wspomnień przez grupę¹⁹.

Waga pamięci zbiorowej

Ricoeur postrzega obowiązek pamiętania jako związek między przeszłością, terażniejszością i przyszłością. Uczony pisze: „obowiązek pamiętania składa się nie tylko z posiadania głębokiej troski o przeszłość, ale również z przekazywania znaczenia przeszłości następnemu pokoleniu”²⁰. Obowiązek pamiętania nie jest przymusem czy prawomocnym nakazem, a raczej powinnością bycia odpowiedzialnym za zmarłych oraz pozostawioną przez nich spuściznę. Ricoeur pisze o długu wobec przeszłości, o której mamy obowiązek zachowania pamięci oraz poszanowania niespełnionych nadziei i wzięcia odpowiedzialności za złamane obietnice, złożone przez innych w naszym imieniu, jak również przyjęcia odpowiedzialności za naszych przodków, których działania doprowadziły do cierpienia innych²¹.

Zakończenie

Z powyższych rozważań można wyciągnąć wnioski, że w obrębie danego społeczeństwa (np. społeczeństwa polskiego) mogą występować różne wspólnoty mające odmienne wizje przeszłości nawet tego samego wydarzenia, co jednak wcale nie wyklucza posiadania przez dane społeczeństwo jednej

¹⁹ Termin „wspomnienie” autorka rozumie w tym kontekście jako wspólnie podzielaną przeszłość i pamięć o niej, nie zaś jako obraz osobiście przeżytej przeszłości wywołany w pamięci.

²⁰ P. Ricoeur, *Memory and Forgetting* [w:] *Questioning Ethics: Contemporary Debates in Philosophy*, eds. R. Kearney, M. Dooley, New York 1999, s. 7 (przekład własny).

²¹ W.D. Hall, *Paul Ricoeur and the Poetic Imperative*, Albany 2007, s. 92–94.

wspólnej wiążącej pamięci zbiorowej – istniejącej ponad podziałami, sprawiającej, że każdy członek, w tym przypadku społeczeństwa polskiego, będzie podzielał z innymi daną tożsamość, choć z pewnością zasób takiej pamięci w przypadku tak dużego zbioru, jakim jest naród, może być skromniejszy niż pamięć zbiorowa mniejszych wspólnot. Pamięć zbiorowa narodu umożliwia jego przetrwanie nawet w czasach, gdy naród traci suwerenność. Pamięć zbiorowa narodu zatem oparta jest na świadomości wspólnej przeszłości, istnienia w czasie, posiadania wspólnych przodków, losów, identyfikowania się z symbolami. Przykładem może być okres zaborów, kiedy państwo polskie formalnie nie istniało, jednak to właśnie pamięć poszczególnych jednostek, która w sposób praktyczny przełożyła się na potajemne nauczanie języka polskiego oraz kultywowanie narodowych tradycji, stanowiła o tym, że choć państwo przestało istnieć, to naród przetrwał. Zatem pamięć zbiorowa tworzy i umożliwia przetrwanie tożsamości narodowej.

Po przeanalizowaniu różnych ujęć pamięci zbiorowej autorka znalazła wiele cech wspólnych w odniesieniu do wszystkich analizowanych wymiarów. Pamięć zbiorowa swój początek wywodzi z historii. Jednak patrzenie na pamięć zbiorową jedynie z perspektywy historycznej uniemożliwi analizę pamięci jako zjawiska istniejącego tu i teraz w konkretnym kontekście społecznym. Pamiętać należy, co wykazano wcześniej, że pamięć zbiorowa nie reprezentuje bezpośrednio przeszłości, ponieważ ta nie może być wieloraka (jest jedna przeszłość, choć wiele jej wyobrażeń). Idąc dalej tym tokiem myślenia, dochodzimy do wniosku, że pamięć jest uzależniona od innych procesów społecznych zachodzących w danym czasie (teraźniejszości) w społeczeństwie, a tym samym pamięć nie jest stała, jest procesem. Dlatego zaproponowane przez Ricoeura pojęcie „historycznego dziedziczenia doświadczenia” pozwala na zrozumienie pamięci zbiorowej w kontekście jej relacji z historią. Historia umożliwia genetyczne badanie pamięci zbiorowej, w końcu jest jej źródłem, lecz sama pamięć w przeciwieństwie do historii ma charakter subiektywny oraz zmienny, co z jednej strony nie odcina jej od swojego źródła, jakim jest historia, ale z drugiej odróżnia jedno pojęcie od drugiego. Omówiony charakter pamięci zbiorowej przyzwala jej na brak obiektywizmu, podczas gdy historia z takiego przywileju nie może korzystać (mowa o historii naukowej, a nie „historii” wykorzystywanej w celach propagandowych, gdzie manipulacja faktami dla osiągnięcia zamierzonych celów staje się główną intencją).

Nie można postawić znaku równości pomiędzy pamięcią zbiorową a sumą wspomnień indywidualnych. Co prawda, aby można było mówić o pamięci zbiorowej, najpierw musi zaistnieć pamięć indywidualna. Błędem jest jednak interpretowanie pamięci zbiorowej jako sumy pamięci indywidualnych. Sama

zależność pamięci indywidualnej oraz pamięci zbiorowej, a także wpływ jednej pamięci na drugą (wpływ ten jest wzajemny, nie jednokierunkowy) nie wystarczają jednak, aby zrozumieć idee pamięci zbiorowej. Być może problemem jest użycie jednego słowa „pamięć” odnoszącego się do dwóch różnych znaczeń, przy czym odbiorca przyzwyczajony jest do potocznie używanego słowa „pamięć” w znaczeniu aktu psychicznego. Wydaje się, że język niemiecki łatwiej oddaje znaczenie i różnicę obydwu pamięci, stosując dwa różne czasowniki odnoszące się odpowiednio do pamięci jako aktu psychicznego (**erkennen**) oraz pamięci w kontekście społecznym (**anerkennen**). Należy pamiętać, że charakteryzowanie pamięci zbiorowej za pomocą terminów właściwych pamięci indywidualnej – czyli takich, które ukazują jedynie emocjonalną dynamikę – nie wystarczy. Charakterystyka taka nie tylko będzie niepełna, ale może wręcz być nieprawdziwa, jeśli nie uwzględni się kontekstu społecznego i jego wpływu na pamięć indywidualną²². Autorka podkreśla również, że różne jednostki posiadające takie same wspomnienia nie wytwarzają jeszcze pamięci zbiorowej. Aby móc mówić o pamięci zbiorowej, potrzebny jest pierwiastek emocjonalnego przeżywania podzielanych wspomnień oraz taki sam system interpretacji, a także nadanie owemu wspomnieniu odpowiedniej wartości, która będzie spajać daną grupę, wytwarzając jej unikatową tożsamość. „Właściciel” wspomnień żyje i zapamiętuje w kontekście ram społecznych i symboli, które mają wpływ na to, jak ludzie pamiętają przeszłość. Dlatego stwierdzenia „pamiętamy” nie można tak łatwo sprowadzić do sumy tego, co każda osoba z danej grupy pamięta.

Na zakończenie warto podkreślić, że jako jednostki jesteśmy niezależni, ale jednocześnie przynależymy do społeczeństwa, zachowujemy swoją odrębność, ale równocześnie jesteśmy odpowiedzialni zarówno wobec tradycji, która dała nam dziedzictwo, jak i za tych, którzy byli przed nami. Uznanie własnej odpowiedzialności wobec przeszłości jest częścią pracy nad pamięcią. Pamięć o złych czynach, niedotrzymanych obietnicach, niemoralnych zachowaniach z przeszłości uczy nas przyszłości. Wyzwolenie tej niespełnionej przyszłości z przeszłości jest główną zaletą, jaką czerpiemy ze skrzyżowania wspomnień z terażniejszością. Pielęgnowanie pamięci dobra z przeszłości rozciąga to dobro na terażniejszość. Stąd pomimo odległości czasowej pomiędzy przeszłością, terażniejszością a przyszłością możliwe jest wytworzenie wspólnej tożsamości dla pokoleń przeszłych, obecnych i przyszłych, ponieważ pamięć wykracza poza długość trwania życia ludzkiego. Dlatego droga od jednostki do wspólnoty wiedzie jednostkę przez doświadczenie drugiego człowieka, którym dzieli się ze wspólnotą, we wspólnocie.

²² W. Kansteiner, *Finding meaning in memory...*, s. 185.

Bibliografia

Wydawnictwa zwarte

- Halbwachs M., *On Collective Memory*, tłum. L.A. Coser, Chicago 1992.
Hall W.D., *Paul Ricoeur and the Poetic Imperative*, Albany 2007.
Olick J., *The Politics of Regret: On Collective Memory and Historical Responsibility*, New York 2007.
Ricoeur P., *From Text to Action*, tłum. K. Blamey, J. Thompson, Evanston 1991.
Ricoeur P., *Oneself as Another*, tłum. K. Blamey, Chicago 1992.
Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Kraków 2000.
Szacka B., *Czas przeszły, pamięć mit*, Warszawa 2006.
Zerubavel E., *Time Maps: Collective Memory and the Social Shape of the Past*, Chicago 2003.

Artykuły w pracach zbiorowych

- Assmann J., *Communicative and Cultural Memory* [w:] *A Companion to Cultural Memory Studies*, eds. A. Erll, A. Nünning, Berlin 2010.
Nora P., *Bliskie spotkania z historią drugiego stopnia* [w:] *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, red. A. Szpociński, Warszawa 2009.
Olick J.K., *From Collective Memory to the Sociology of Mnemonic Practices and Products* [w:] *Cultural Memory Studies: An International and Interdisciplinary Handbook*, eds. A. Erll, A. Nünning, Berlin 2008.
Ricoeur P., *Memory and Forgetting* [w:] *Questioning Ethics: Contemporary Debates in Philosophy*, eds. R. Kearney, M. Dooley, New York 1999.

Artykuły w czasopismach

- Confino A., *Collective memory and cultural history: problems of method*, "The American Historical Review" 1997, nr 5.
Funkenstein A., *Collective Memory and Historical Consciousness*, "History and Memory" 1989, nr 1/1.
Gedi N., Elam Y., *Collective Memory – What Is It?*, "History and Memory" 1996, nr 8/1.
Kansteiner W., *Finding meaning in memory: a methodological critique of collective memory studies*, "History and Theory" 2002, nr 41.

MAN PASSES AWAY BUT THE MEMORY REMAINS. REFLECTIONS ON THE DIFFICULT CONCEPT OF COLLECTIVE MEMORY

Abstract

Despite its ubiquity, the concept of collective memory is very difficult to define. Just like the concept of time, everyone knows what time is, however, how hard it is to give its definition. Since there are many different approaches, which often stand in mutual contradiction to each other, to define the concept of collective memory (reflecting both social approach and also the fact that the memory is an act performed by people individually and not collectively) is a big challenge. The author of this paper attempts to systematize what is and what is not collective

memory then analyzes the methodological problems that a researcher dealing with this important but also difficult phenomenon may encounter. The author also tries to answer the question what distinguishes the collective memory from history and individual memory, and what relationships exist between these concepts. This work beyond the formal aspects is focused primarily on the importance of collective memory in the construction of human identity – both the individual and collective (social).

Słowa kluczowe: pamięć zbiorowa, pamięć indywidualna, historia, tożsamość

Keywords: collective memory, individual memory, history, identity

Renata Pomarańska

**OBRAZ ZAGŁADY POLAKÓW
NA KRESACH POŁUDNIOWO-WSCHODNICH
W PROZIE STANISŁAWA SROKOWSKIEGO**

Wstęp

Stanisław Srokowski w swojej twórczości literackiej ukazuje prawdę o zagładzie Kresowian¹. Podkreśla, że jej źródłem był skrajny zintegrowany nacjonalizm. Powstały w latach dwudziestych XX w. w Małopolsce Wschodniej nacjonalizm ukraiński kwalifikowany jest przez wielu autorów jako integralny nacjonalizm będący przeciwstawieniem tradycyjnych nacjonalizmów europejskich. Tak określają go m.in. John A. Armstrong, Tadeusz Piotrowski, Iwan Łysiak-Rudnyćkyj, Paul Magosci, Orest Subtelny, a także Wiktor Poliszczuk². Nacjonalizm ukraiński wykazywał pewne konotacje z faszyzmem.

Oprócz ideologii nacjonalistycznej S. Srokowski wiele uwagi poświęca traumatycznym wydarzeniom na Kresach. Jego twórczość pozostaje w dwojakiej relacji do rzeczywistości. Z jednej strony ukształtowała ją dramatyczna sytuacja społeczno-historyczna, której autor był uczestnikiem, z drugiej zaś pisarz tworzy literacki obraz świata będący odbiciem rzeczywistości – to ona bowiem dostarcza „budulca” do konstrukcji świata przedstawionego w każdym utworze. Ze względu na tak złożone aspekty kresowych powieści Srokowskiego

¹ Zob. S. Srokowski, *Ukraiński kochanek*, Kraków 2011; *idem*, *Zdrada*, Kraków 2009; *idem*, *Ślepcy idą do nieba*, Kraków 2011; *idem*, *Nienawiść*, Warszawa 2006; *idem*, *Strach*, Warszawa 2014.

² Zob. W. Poliszczuk, *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. I, Toronto 2003.

konieczna jest ich socjologiczno-literacka interpretacja, na co zwrócił uwagę Bogdan Owczarek³.

Zatem niniejszy artykuł ma za zadanie na podstawie prozy S. Srokowskiego ukazać w zarysie niezwykle traumatyczny obraz zagłady kresowej ludności polskiej i innych narodowości. W związku z tym problem sprowadza się do pytania, jak wygląda literacki obraz zagłady Polaków na Kresach południowo-wschodnich podczas II wojny światowej w świetle wybranych utworów S. Srokowskiego. Odpowiedź na pytanie pozwoli zaprezentować ów problem w trzech wątkach: okrucieństwo pojedynczych mordów zapowiedzią zagłady (1), bestialstwo wobec rodzin mieszanych swoistym aktem zagłady (2), rzezie masowe – apogeum zagłady (3).

1. Okrucieństwo pojedynczych mordów zapowiedzią zagłady

Prozę S. Srokowskiego charakteryzuje wysoki stopień powiązania świata przedstawionego z sytuacją dziejową i „zhistoryzowania” obrazu literackiego. Ponieważ zagłada Kresów południowo-wschodnich miała niezwykle okrutny charakter, dlatego utwory literackie ją ukazujące przepełnione są obrazami brutalizmu i wszechobecnej zbrodni. Saga kresowa S. Srokowskiego zawiera liczne opisy i przykłady bezwzględności członków Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) w zadawaniu cierpień i mordowaniu ludności polskiej na Kresach. Utwory pisarza z Hnilcza kontynuują kresową tematykę martyrologiczną i wpisują się w topikę piekła, która została wcześniej podjęta w twórczości Zofii Kossak-Szczuckiej czy Marii Dunin-Kozickiej. Jak zauważa badacz literatury kresowej Stanisław Uliasz, „topika martyrologiczna stawiała się czymś w rodzaju najodpowiedniejszego słowa, które nazywa wyjątkowe okrucieństwo oraz postawę świadków i bezwolnych uczestników ruiny świata”⁴. Tych słów można także użyć w odniesieniu do tekstów S. Srokowskiego.

Autor, dbając o zróżnicowanie sposobów przekazania wiedzy o kresowej zagładzie, posługuje się różnymi formami wypowiedzi. W kreowaniu świata przedstawionego niekiedy rezygnuje z centralnej roli narratora abstrakcyjnego i wprowadza narrację personalną lub technikę punktów widzenia. Dzięki tym zabiegom ograniczona zostaje rola narratora abstrakcyjnego i ukazanie wydarzeń z innego punktu widzenia. Świat przedstawiony w utworach zyskuje przez to autentyczność i realizm.

³ Zob. B. Owczarek, *Kresowe powieści Stanisława Srokowskiego* [w:] *Kresy w literaturze. Twórcy dwudziestowieczni*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1996, s. 312.

⁴ S. Uliasz, *Literatura Kresów – kresy literatury*, Rzeszów 1994, s. 90.

Zagłada Kresów odbywała się w kilku odsłonach⁵. Jednym z początkowych aktów dramatu były morderstwa pojedynczych osób. Ich obraz Srokowski ukazuje w pierwszym tomie trylogii kresowej. W *Ukraińskim kochanku* jest mowa o autentycznym wydarzeniu, jakie miało miejsce w lipcu 1943 r., a dotyczyło zabójstwa kołomyjskiego lekarza i dyrektora szpitala Stanisława Kaliniewicza⁶, który leczył zarówno Polaków, jak i Ukraińców. Rolę narratora pełni bohater, Artur, członek Armii Krajowej (AK). Opowiadana przez niego historia wymaga śledzenia wypowiedzi i na jej podstawie rekonstrukcji zdarzeń. Artur nakreśla Annie, swej kuzynce, a wraz z nią odbiorcy, opis sytuacji. Mówi, że był lipiec, doktor Stanisław posiadał niedaleko Kołomyi letni domek i postanowił w nim odpocząć z rodziną. Następnego nocy przyszedł do niego dwaj ukraińscy policjanci, a kolejnego dnia, w południe, 25 lipca, pod szpital podjechała chłopska furmanka, na której leżało martwe i zmasakrowane ciało doktora Kaliniewicza. Sekcja zwłok wykazała, że w głowie dyrektora tkwiły trzy kule. Ciało pokrywały głębokie rany od bagnetu albo od długiego noża. Jedna noga była złamana, a plecy doszczętnie spalone, tak że widać było kości. Na całym ciele wyryte były ślady męczeńskiej śmierci⁷.

Z relacji Artura wyłania się wyobrażenie zabójstwa lekarza, które konkretyzuje się dopiero w świadomości czytelnika. Na podstawie wypowiedzi bohatera odbiorcy rysuje się obraz okrutnego mordy niewinnego człowieka, którego jedyną „winą” było to, że był Polakiem.

Artur w *Zdradzie* przytoczył także inny autentyczny przypadek znęcania się członków UPA nad polską rodziną Berezowskich⁸ mieszkającą w Kutach. Gdy trzech synowie i córka zasiedli z rodzicami do posiłku, do domu wtargnęło pięciu mężczyzn z siekierami w rękę. Bez słowa odrąbali siekierami głowy dzieciom i ojcu, które potem ustawili przed matką na talerzach twarzą do niej. Wtedy nakazali kobiecie jeść. Ponieważ nie była w stanie tego zrobić, jeden z oprawców namoczył jej w mamalądze twarz⁹. Artur na koniec relacji kieruje do Anny pytanie: „Mamy opowiadać o tym świecie, czy nie?”¹⁰. Brzmi ono niczym pytanie autora, czy ma milczeć, kiedy tak niewyobrażalne zło dotknęło ludzkość, a prawda o nim ciągle jest skrywana.

Inny sposób narracji zastosował S. Srokowski w *Ukraińskim kochanku*, zapoznając czytelników z wydarzeniami na Wołyniu. W liście krewnej z Łucka

⁵ Zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2008, t. II, s. 1040–1054.

⁶ Zob. S. Jastrzębski, *Ludobójstwo ludności polskiej przez OUN-UPA w województwie stanisławowskim w latach 1939–1945*, Warszawa 2004, s. 238–241.

⁷ Por. S. Srokowski, *Ukraiński kochanek...*, s. 393–395.

⁸ Zob. T. Isakowicz-Zaleski, *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*, Kraków 2008, s. 128.

⁹ Por. S. Srokowski, *Zdrada...*, s. 269–270.

¹⁰ *Ibidem*, s. 270.

zaprezentowany został jej punkt spojrzenia na okrutne zbrodnie, jakich dopuścili się napadający na Polaków Ukraińcy ogarnięci ideologią nacjonalistyczną. Ciotka pełni rolę narratora informującego o wydarzeniach, których była świadkiem. Ma to służyć uwiarygodnieniu przekazu. Aniela opowiada, jak po spaleniu wsi Tryputnia bandyci z UPA schwytali polskiego chłopca, rozebrali go do naga i wrzucili do rozpalonego ogniska. Wokół zaś płonącego człowieka ukraińskie dziewczęta tańczyły i śpiewały nieprzyzwoite piosenki przy akompaniamencie akordeonu, na którym grał piętnastoletni chłopiec, jeden z morderców.

Dalsza część listu dotyczy bezlitosnego zadawania śmierci niewinnym kobietom, Basi z Gucina i Joli z Mikulic. Aniela, podobnie jak Artur, najpierw nakreśla sytuację. Informuje, że Basia przez długi czas ukrywała się w ponemieckim bunkrze. Gdy banderowcy ją wykryli, próbowali ją w nim udusić dymem. Gdy to się nie udało, jeden z oprawców „usiadł jej na udach, wyjął zza cholewy buta długi nóż i wbił jej w pierś, a potem zaczął ciąć brzuch (...). A gdy otworzył brzuch, jego kumple zaczęli się bawić w anatomów, pokazując jeden drugiemu jelita, żołądek, wątrobę i serce. Na koniec rozbili o kamień flaszkę po wódce i nasypali jej do brzucha potłuczonego szkła, zostawiając ją w polu samą, aż się wykrwawiła”¹¹.

Literacki obraz okrucieństwa wobec kobiet wykreowany został na podstawie wydarzeń, o których autor słyszał w dzieciństwie, jak również materiałów dokumentujących zbrodnie UPA. Wyszukane metody znęcania się nad niewinnymi kobietami są przejawem szczególnego okrucieństwa ukraińskich nacjonalistów i tę prawdę Srokowski oddaje w swych utworach.

Literacki obraz okrucieństwa wobec dzieci czytelnik uzyskuje na podstawie losów głównych bohaterów, którzy pełnią rolę osi fabularnej, wokół której rozpościera się rozległa panorama tragedii Kresów. Szeroko przedstawione podłoże historyczne ma wpływ na życie Kasi, Mitii i ich dzieci. W obraz wojny, przepełnionej brutalizmem Sowieców, hitlerowców oraz ukraińskich nacjonalistów, wkomponowane zostały losy bohaterów. Oni także muszą zmagać się z bezmiarem cierpienia, jaki niesie kresowa hekatomba. Przykład znęcania się nad dzieckiem ukazuje *Ukraiński kochanek*. Gdy Mitia nie wykonał rozkazu UPA i nie zamordował swej polskiej żony, nacjonałiści dokonali na nim zemsty, okaleczając mu syna. Gdy obaj piekli kartofle w ognisku, zaatakowano Mitię uderzeniem w kark. Po odzyskaniu przytomności zobaczył, że tak samo jak jego przywiązano sznurami do drzewa również jego syna Borysa. Dziecko miało też związane rączki. Młodzi oprawcy zaczęli się pastwić nad dzieckiem na oczach ojca. Najpierw obcięli Borysowi nożem uszy, potem wyrwali język i wypalili oczy. Do Mitii zaś jeden z opryszków odezwał się: „Nie wolno nas zdradzać!”¹².

¹¹ S. Srokowski, *Ukraiński kochanek...*, s. 435–436.

¹² *Ibidem*, s. 479.

Prozaik nie ogranicza się tylko do budowania obrazów znęcania się nad kobietami i dziećmi, ale pokazuje również losy innych mieszkańców Kresów południowo-wschodnich. W drugim tomie trylogii narratorem staje się znów świadek wydarzeń. Przybyła z Wołynia do księdza Kołtka Jadwiga opowiada o śmierci Feliksa Szewczuka, któremu banderowcy odrąbali ręce i genitalia¹³. Dzięki przejęciu przez bohatera zadania narracji wypowiedź zyskuje większą indywidualizację i konkretność. Jadzia jako uczestniczka wydarzeń przekazuje informacje z większą emocjonalnością. Mówi, że w czasie napadu na wieś banderowcy gwałcili kobiety, ściągali im skórę z twarzy i kroili na paski; obcinali też im piersi, a na rany sypali sól¹⁴.

Organizowane na Polakach bestialskie mordy były czymś w rodzaju rozrywki, do której przysposabiano się od dziecka. Odbiorca ma szansę lepiej to zrozumieć dzięki prowadzeniu narracji z pozycji bohatera i łączeniu świata przedstawionego z konkretnością wydarzeń, co służy upodobnieniu utworu do rzeczywistych sytuacji. Jest to cecha powieści realistycznych.

S. Srokowski, tworząc obrazy literackie, dokonuje modyfikacji realiów i przekształca je na użytek dzieła literackiego. Dzieje się tak na przykład w przypadku okrutnego mordu księdza Roberta, o którym opowiada *Zdrada*. Scena ta oparta została na autentycznym wydarzeniu, jakie miało miejsce we wsi autora w październiku 1943 r.¹⁵ Banderowcy przyszli na plebanię po księdza, ale duchowny uciekł, a został osiemnastoletni Stasiu Rybicki, siostrzeniec kapłana, z matką. Zamordowano go w straszliwy sposób. I właśnie ten sposób zadania śmierci Stasiowi został przez Srokowskiego wpisany w fikcję literacką i stał się podstawą do opisu śmierci księdza Roberta. Autor dla podniesienia dramaturgii tej sceny wprowadził jako świadka matkę duchownego przymuszoną do oglądania sceny ukrzyżowania syna. Wyprowadzili ją z chaty, aby patrzyła, jak nagiego syna przywiązują sznurem do drzewa, a następnie siekierą wbijają mu w dłonie gwoździe i widłami przebijają jego ciało, napawając się widokiem spływającej krwi. Jakby tego było mało, prowidnyk zasypał mu rany solą, a inni oprawcy zaczęli odcinać palec po palcu, aż do ostatniego. Jednak i to nie zadowoliło napastników. Jeden z nich ostrym długim nożem odciął księdzu genitalia, a drugi podał je na widłach matce do całowania. Ponieważ ksiądz Robert ciągle żył, o czym świadczyła drgająca powieka, także w oko wbito mu nóż, a na koniec podpalono pod nim przyniesiony wcześniej chrust. Matka ostatkiem sił zmuszona była patrzeć na płonące ciało syna¹⁶. Modyfikacja znanego z realiów wyda-

¹³ Przypadek F. Szewczuka opisany został w: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. I, s. 927. Jest to przykład wprowadzenia przez autora w fikcję literacką wątku opartego na prawdziwych wydarzeniach.

¹⁴ Por. S. Srokowski, *Zdrada...*, s. 138–139.

¹⁵ Na podstawie prywatnej korespondencji z autorem z 17 września 2010 r.

¹⁶ Por. S. Srokowski, *Zdrada...*, s. 336–339.

rzenia posłużyła Srokowskiemu do nadania większej ekspresji tej scenie. Autor dodał jej również symbolicznej wymowy. Ksiądz Robert został niewinnie ukrzyżowany na wzór Chrystusa. W scenie śmierci księdza Roberta i patrzącej na nią matki z całym dramatyzmem ożył topos Mater Dolorosa. Matka księdza, niczym Maryja, patrzy na haniebną śmierć syna. Ból, cierpienie, bezradność i rozpacz odejmują jej mowę. Jedyne słowa, jakie wypowiada to: „Synu mój, synu!”¹⁷.

Literackie obrazy okrucieństwa zawiera również ostatni tom sagi *Ślepcy idą do nieba*. Narrator z dystansem, bez emocji opisuje, co widzi bohater, jakie okrutne obrazy pojawiają się przed jego oczami. Mitia, szukając zabójców żony i córki, wędruje od wsi do wsi i sceny, jakie ogląda, nieomal mieszają mu zmysły. Widzi wiszącą na gałęzi ciężarną kobietę, której oprawcy wyciągnęli z brzucha dziecko i wsadzili je do brzucha wiszącego obok niej jej brata, księdza. W innym miejscu napotyka korpusy z odrąbanymi nogami i głowami, gdzie indziej znów trupy z rozciętymi brzuchami, a pod sufitem rozwieszono ich kiszki od ściany do ściany z napisem „Polska od morza do morza”¹⁸. Autor poprzez narrację, wprowadzając w utwór literacki te sceny, skądinąd znane z własnego doświadczenia i dokumentów, pokazuje literacki obraz okrucieństwa, które towarzyszyło eksterminacji Kresowian.

2. Bestialstwo wobec rodzin mieszanych swoistym aktem zagłady

Część dramatu Kresów stanowiły rodziny mieszane polsko-ukraińskie, które na Kresach południowo-wschodnich, a szczególnie w Małopolsce Wschodniej nie były niczym nadzwyczajnym. One w szczególny sposób dotknięte zostały prześladowaniami ze strony ukraińskich nacjonalistów. Eliminowano albo całe rodziny, albo tylko ich polskich członków. Wówczas ukraińscy członkowie rodzin zmuszani byli do mordowania polskich członków rodziny, a więc męża, żony, matki czy ojca.

Dramat rodzin polsko-ukraińskich ukazuje trylogia kresowa S. Srokowskiego. W *Ukraińskim kochanku* i *Zdradzie* przedstawiona jest historia tragicznej miłości Mitii i Kasi. Prototypem głównej bohaterki, Kasi, była prawdziwa kobieta, która mieszkała przed wojną i w czasie jej trwania w Kołomyi i opowiedziała autorowi dzieje swego życia¹⁹. Udostępniła też notatki ze swojej skomplikowanej i dramatycznej biografii. Toteż Kasię literacką budował pisarz na podstawie tamtej opowieści do momentu, dopóki nie musiała w książce zginąć.

¹⁷ Por. *ibidem*, s. 337.

¹⁸ Por. S. Srokowski, *Ślepcy idą do nieba...*, s. 173–174.

¹⁹ Na podstawie prywatnej korespondencji z autorem z 8 września 2010 r.

Prawdziwa bohaterka przeżyła tamte czasy. Jak widać, niektóre elementy realnego świata zostały wykorzystane i wprowadzone w świat przedstawiony utworów literackich, ale nie są dokładnymi odpowiednikami swych życiowych pierwowzorów.

Koleje życiowe Kasi, jej męża i dzieci to literacki obraz tragedii rodzin mieszanych. Dzieje głównych bohaterów służą pisarzowi do nakreślenia typowego zjawiska, jakim były prześladowania rodzin polsko-ukraińskich²⁰. W ten sposób występuje równowaga między uogólnieniem a indywidualizacją. Odbiorcę prozy poruszają tragiczne losy bohaterów. Rodzi się w nim współczucie, gdy czyta o okrutnej śmierci Kasi i Zuzi. Dowiaduje się, jak do tego doszło. Podczas nieobecności Mitii do jego domu wtargnęło czterech Ukraińców. Jeden z nich – prowidnyk – nazywając Kasię „polską panią”, oznajmił jej, że przyszli wykonać na niej wyrok w związku z nieposłuszeństwem jej męża wobec UPA.

Narrator abstrakcyjny relacjonuje po kolei, co się dzieje. Najpierw Zuzię przywiązali do nogi stołu tak, aby mogła patrzeć na matkę. Następnie jeden po drugim gwałcili Kasię. Gdy była już niemal bez życia, aby wróciła jej pełna świadomość, oblali ją zimną wodą, przywiązali do krzesła i kazali przyglądać się, jak znęcają się nad dzieckiem. Oni zaś, rozciągnąwszy ramiona Zuzi, przybijali jej dłonie gwoźdźmi do stołu. Podobnie przytwierdzili gwoździem do stołu jej język, przebijając dolną szczękę. Dziecko bardzo cierpiało. I coraz ciszej kwiliło. Bezmiar cierpienia ogarniał ponadto patrzącą na mękę córki Kasię. Tym widokiem napawał się tymczasem prowidnyk, któremu sprawiało to przyjemność. W końcu nakazał podpalenie domu²¹.

Należy mieć na uwadze, że opisane cierpienie bohaterów to nie tylko ich indywidualne losy, ale także uogólnienie typowej doli rodzin mieszanych na Kresach południowo-wschodnich podczas II wojny światowej. Autor, posługując się przykładem zindywidualizowanym, ukazał w ten sposób działanie historycznej prawidłowości.

Trzeci tom sagi opisuje inny przykład rodzinnej tragedii. Wołodźko, Ukrainiec, był synem wójta. Sowieci wywieźli go na Sybir, gdzie poznał Marię, która była Polką. Po powrocie do domu ożenił się z nią, nie zważając na dezaprobatę rodziny, szczególnie ojca. Niedługo potem zjawili się u niego dwaj nieznani mężczyźni i oznajmili, że UPA wydała mu rozkaz zamordowania polskiej żony. Młody Ukrainiec, podobnie jak Mitia, nie wykonał rozkazu. Pewnej nocy do domu Wołodźki i Marii dobijali się trzej mężczyźni. Wołodźko przygotował sobie siekiere i z zaskoczenia otworzył drzwi. Wpadającym, najpierw jednemu, potem drugiemu mężczyźnie, odrąbał głowy. Trzeci uciekł. Mężczyźni ze ścię-

²⁰ Zob. W. Poliszczuk, *Dowody zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. II, Toronto 2000, s. 546–547.

²¹ Por. S. Srokowski, *Zdrada...*, s. 172–174.

tymi głowami to byli ojciec i brat Wołodźki²². W taki sposób ślepe posłuszeństwo ideologii doprowadziło do tragedii rodzinnej.

Zadanie zamordowania męża, Polaka, otrzymała bohaterka jednego z opowiadań z *Nienawiści*. Zdarzenia ukazuje trzecioosobowy narrator przytaczający dialogi między bohaterami służące podkreśleniu dramatyzmu sytuacji. Ukraince rozkaz wydali banderowcy przyprowadzeni przez jej brata, także należącego do bandy. Ołenie zagrozili, że jeśli nie zabije męża, oni zabiją ją. Ołena nie wykonała na Franku wyroku, lecz razem z nim i córką kryła się na każdą noc w ziemiance. Podczas napadu na wieś banderowcy znaleźli ich w kryjówce. Przywiązali oboje do słupów podpierających szopę. Franka rozebrali z koszuli, przywiązali mu ręce, nogi, tułów i szyję do słupa i odwrócili plecami do Ołeny. Zmuszali ją do patrzenia. Gdy tylko spuszczała głowę, przykładali jej do szyi widły. Po wielu torturach mężczyznę przecięto piłą, a Ołenę zastrzelono²³.

W zbiorze opowiadań *Strach* narracja prowadzona jest w pierwszej osobie z pozycji kilkuletniego chłopca o imieniu Staś. Wiele wskazuje, że narratora można utożsamić z autorem. W latach wojny też był kilkuletnim dzieckiem. Także nosi imię Stanisław. Mieszkał w Małopolsce Wschodniej w województwie tarnopolskim, tak samo jak chłopiec-narrator. Paralelne są ponadto doświadczenia pisarza i historia Stasia. Srokowski, podobnie jak narrator, był wielokrotnie świadkiem rozmów dorosłych, którzy przywoływali mroźną krew w żyłach sceny. Z takich spotkań w domu rodziców narratora wyrasta jedno z opowiadań *Strachu* noszące znamienne tytuł *Zabić matkę*. Opowiada ono o tragedii, jaka rozegrała się w rodzinie polsko-ukraińskiej, a jej przyczyną była także ideologia nacjonalizmu ukraińskiego, która wpoila w syna nienawiść do matki – Polki. Informację o tym tragicznym wydarzeniu przekazuje bohaterka, ciotka Elza. Narrator zaś opisuje emocje, jakie towarzyszyły odbiorcom tej relacji. Ciotka mówiła, że pewnego dnia, gdy matka podała Wołodźce śniadanie, on go nie zjadł. Do matki zwracał się na dodatek z pogardą. Zaniepokoiło to ojca – Ukraińca, który postanowił dowiedzieć się, co spowodowało, że do tej pory dobre dziecko nagle stało się aroganckie i butne. Umiejętnie prowadząc z synem rozmowę, otrzymał informację, iż Wołodźka planuje zabić matkę siekierą w stodole. Zachęcił więc syna, aby mu pokazał, jak to zrobić. Chłopak, po upewnieniu się, że ojciec daje mu przyzwolenie ze względu na „samostijną Ukrainę”, zaprowadził ojca do stodoły i ochoczo zademonstrował, jak zamorduje Polkę, bo tak wyrażał się o matce. Udając ją, kazał się związać sznurem i położył głowę na pnium, wówczas ojciec mu ją odrąbał. Ukrainiec, ratując żonę – Polkę, musiał zgładzić własne dziecko²⁴. Narrator tak komentuje reakcję osób słuchających

²² Por. S. Srokowski, *Ślepcy idą do nieba...*, s. 214–217.

²³ Por. S. Srokowski, *Nienawiść...*, s. 137.

²⁴ Por. S. Srokowski, *Strach...*, s. 55–66.

straszliwej opowieści ciotki Elzy: „Nikt tego wieczoru w naszej izbie już się nie odezwał (...). A ja całą noc widziałem, jak stary Hreczuch odrąbuje synowi głowę”²⁵.

Opowiadanie to dowodzi, że hekatomba Kresów jest nieodłącznie związana z dramatem mieszanych rodzin polsko-ukraińskich. W rodzinnej tragedii, jak pokazuje literatura piękna, brali udział nie tylko dorośli członkowie rodziny, ale także dzieci, co potęguje wymiar tej apokalipsy. Literacki obraz tragedii rodzin mieszanych ma służyć uświadomieniu odbiorców, jak wielki bezmiar cierpienia dotknął niewinnych ludzi.

3. Rzezie masowe – apogeum zagłady

Fikcyjny świat przedstawiony powieści i opowiadań S. Srokowskiego jest konstrukcją przekształcającą materiał tematyczny, jakiego pisarzowi dostarczyło współczesniczenie w traumatycznych wydarzeniach w okresie II wojny światowej, a także lektura dokumentów²⁶. Dlatego autor, przetwarzając rzeczywistość w fikcję literacką, buduje taki świat fikcyjny, który, zachowując podstawowe cechy właściwe dla świata rzeczywistego, jest równocześnie podporządkowany swoistym prawom artystycznego uogólnienia.

Masowe rzezie ludności polskiej mieszkającej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej z rąk ukraińskich nacjonalistów podczas II wojny światowej są faktem historycznym. Tę tragiczną rzeczywistość kresową Srokowski wprowadził w świat fikcji. W jego utworach obrazy fikcyjne splatają się z rzeczywistymi, stanowią nierozzerwalną dla czytelnika jedność. Już najwcześniejsza jego powieść podejmuje problem rzezi. W *Duchach dzieciństwa* narrator ukrywa się za bohaterem i jemu, jako lepiej poinformowanemu świadkowi wydarzeń, przekazuje rolę sprawozdawcy. Binko Horbaty opowiada więc o napadzie na Bereżynę na Wołyniu. Bandy okrążyły całą wieś. Do jednego z domów spędzili kobiety, Polki i Żydówki, które potem gwałcili. Później wypuszczali je pojedynczo lub w grupach i zabijali z karabinów maszynowych. Wieś spalono²⁷.

W innym miejscu powieści narrator sam przybliży jedną z głośniejszych rzezi polskich chłopów, których powyciągano z ziemianek, gdzie się schronili przed banderowcami. Działo się to za Horożanką. Mężczyzn i chłopców z kilku wsi spędzono do jednej stodoły i wszystkich przywiązano do siebie kolczastym drutem, okręcono im nim ręce, nogi, a nawet głowy i szyje. Jak tylko ktoś się

²⁵ *Ibidem*, s. 66.

²⁶ Zob. <http://www.kresy.pl/kresopedia,historia,nacjonalizmy?zobacz/czciec-bohaterow-a-nie-mordercow-1->, dostęp: 8.03.2013.

²⁷ Por. S. Srokowski, *Duchy dzieciństwa*, Warszawa 1985, s. 250–252.

ruszył, drut wbijał się w ciało, powodując krwawienie. Po kilkunastu godzinach mąk jeden z banderowców przyniósł pieniek, do którego kazał się czołgać pierwszemu ze skrzepowanych drutem, a ten pociągał resztę. Morderca kolejno ścinał im głowy na oczach pozostałych. Ponadto robił przerwy w egzekucji, jakby bawiąc się ich życiem. W końcu mordercy podpalili stodołę z uwięzionymi w niej mężczyznami. Jedynie trzem udało się przeżyć pożar, lecz wkrótce zmarli od obrażeń²⁸. Narrator wykazuje się tutaj wiedzą niedostępną bohaterom. Wie, że trzem udało się uciec i oni, zanim umarli, opowiedzieli, przypuszczalnie narratorowi, co tam zaszło.

Akcja *Ukraińskiego kochanka* Srokowskiego toczy się w Małopolsce Wschodniej. Jednakże informacje o okrutnych masowych rzeziach rozgrywających się na Wołyniu docierały także do Małopolski Wschodniej. Narrator być może jest mieszkańcem Małopolski, skoro zadanie poinformowania o nich oddał komu innemu, a odbiorcą tych informacji uczynił jedną z bohaterek. Anna dowiaduje się o wołyńskiej gehennie z dwóch źródeł. Po pierwsze od kuzyna, a po drugie z listu ciotki mieszkającej na Wołyniu. Obie wypowiedzi różnią się od siebie formą przekazu, natomiast treść jest paralelna. Artur informuje kuzynkę o zaistniałej na Wołyniu sytuacji, posługując się danymi liczbowymi. W sytuacji dialogowej bohater relacjonuje, że 11 lipca 1943 r. równocześnie spalono ponad 160 polskich miejscowości i wymordowano kilkanaście tysięcy polskich kobiet, dzieci i starców oraz księży. Chcąc dotrzeć do wyobraźni Anny, ale i odbiorców, zadaje pytanie: „Wyobrażasz sobie ten sądny dzień” i roztacza przed nią obraz płonących główek małych dzieci, syk spalanych rąk, nóg, piersi oraz przybijanie gwoździami dzieci do drzew²⁹.

Artur w rozmowie z Anną nie wymienia nazw miejscowości, gdzie doszło do tych strasznych scen, gdyż scenariusze były podobne w wielu miejscach. Podaje jednak przykłady znęcania się nad Polakami ze szczególnym okrucieństwem, jako że są one powszechnie stosowane przez ukraińskich szowinistów.

Relację Artura czytelnik może skonfrontować z opisem wydarzeń w liście ciotki Anny z Łucka na Wołyniu. Ta wypowiedź ma inny charakter. Odbywa się niejako z pozycji świadka zdarzeń. Aniela Korupacka donosi, że po polskich wsiach na Wołyniu, takich jak Chrynów, Dominopol, Mikulice, Kalusów, Gucin, Zemlice, Rudnia, Kisielin, pozostały tylko zgliszcza. Przywołuje też dzień 11 lipca, w którym bandy UPA równocześnie napadły na Gurów Wielki, Gurów Mały, Wygrankę, Zdżary, Nowiny, Zagaje, Poryck. Mordowano przy pomocy kuchennych noży, wideł, kos, młotków, gwoździ, drutów kolczastych, pił do cięcia drewna, sierpów i haków, na których wieszali małe dzieci,

²⁸ Por. *ibidem*, s. 300–301.

²⁹ Por. S. Srokowski, *Ukraiński kochanek...*, s. 395–397.

a łyżeczkami do kawy wydłubywali im oczy³⁰. W dalszej części listu ciotka Aniela opisuje los mieszkańców Porycka napadniętych podczas mszy w kościele³¹.

Zestawiając ze sobą te dwa przekazy, Artura i ciotki Anieli, łatwo się przekonać, iż wypowiedź kuzyna Anny jest bardziej ogólna, nakreśla jedynie panującą sytuację na Wołyniu. Oparta jest na dostępnych dokumentach. Z kolei Aniela Korupacka, jako uczestniczka wydarzeń, podaje konkretne przykłady napadów ukraińskich nacjonalistów na polskie wsie. Dzięki temu zabiegowi narasta zainteresowanie czytelnika, który ma okazję do skonfrontowania obu punktów widzenia. Czytelnik uzyskuje subiektywny obraz wydarzeń widziany z pozycji mieszkanki Wołynia, obserwatorki tragicznych zdarzeń. Jej opis jest niepełny, ale spontaniczny i przekonujący. Paradoksalnie forma listu powoduje uwiarygodnienie opisanych wydarzeń. Jest to cenniejsze dla odbiorcy niż opowiadanie wszechwiedzącego narratora.

Ślepcy idą do nieba to także opisy napadów. O ataku na małą polską wieś Parośl w powiecie Sarny na Wołyniu czytelnik może się dowiedzieć na podstawie informacji przekazanych Arturowi przez zwiadowcę AK, za którym ukrywa się narrator. Informator pisze, że napadu 9 lutego 1943 r. dokonała banderowska sotnia pod dowództwem Hryhorija Perehijniaka o pseudonimie „Dowbeszka-Korobka”. Wymordowała ona podstępem 170 Polaków. Jedynie osiem osób przeżyło napad i od nich zwiadowca mógł zasięgnąć informacji³². Ma on więc większą wiedzę od narratora, co sugeruje, że narrator nie jest wszechwiedzący. Nie o wszystkim wie, dlatego oddaje głos lepiej zorientowanym w sytuacji.

Podobnie jest wówczas, gdy Artur przytacza Annie przechwyconą przez AK relację dowódcy kurenia „Łysego”, który donosił swoim przełożonym: „29 sierpnia 1943 r. przeprowadziłem akcję we wsiach Wola Ostrowiecka i Ostrówki, w główiańskim rejonie. Zlikwidowałem wszystkich Polaków od małego do starego. Wszystkie budynki spaliłem, mienie i chudobę zabrałem dla potrzeb kurenia”³³.

Na podstawie tych wypowiedzi czytelnik może się zorientować, że Artur ma dostęp do ważnych dokumentów. Dlatego jest wiarygodnym źródłem informacji o aktualnej sytuacji politycznej. Kuzyn dopowiedział jeszcze Annie, że w Woli Ostrowieckiej banderowcy wymordowali ponad 500 osób, a wśród nich 200 dzieci do 14 lat, natomiast w Ostrówkach zginęło ponad 400 osób, w tym ponad 250 dzieci do lat 14³⁴. Anna w trylogii kresowej potrzebna jest jako odbiorca

³⁰ Por. *ibidem*, s. 431–434.

³¹ Por. *ibidem*, s. 435.

³² Por. S. Srokowski, *Ślepcy idą do nieba...*, s. 152.

³³ *Ibidem*, s. 154.

³⁴ Por. *ibidem*.

ważnych informacji ze świata zewnętrznego, do którego nie należą bohaterowie. W tym przypadku trafiają do niej doniesienia o masowych rzeziach Polaków na Wołyniu powołujące się na dane liczbowe³⁵. Jeżeli odbiorca jest czytelnikiem wnikliwym (a na takiego autor liczył, kreując obrazy dramatycznych zdarzeń), zna już podobne opisy spoza planu fabularnego, a jeśli nie, to wcześniej czy później postara się skonfrontować fikcję literacką z opracowaniami zawierającymi twarde dane.

Literacki obraz masowych rzezi wyróżnia brutalność opisu, która nie jest celowo zastosowanym środkiem artystycznym, ale wypływa z dążności autora do ukazania obrazu wiernego faktom. Ma to zatem służyć nie tyle ekspresji przekazu, co ukazaniu za pomocą literatury prawdy o ekstremalnej zagładzie Kresów południowo-wschodnich, gdzie takie dantejskie sceny wpisane były w codzienność³⁶. Na podstawie prozy S. Srokowskiego można bowiem w dużym stopniu zrekonstruować kresową społeczno-polityczną rzeczywistość wojenną.

Zakończenie

S. Srokowski, przetwarzając realia w fikcję literacką, realizuje zasadniczy cel. Tworząc różnorakie literackie obrazy ekstremalnej zagłady Kresów południowo-wschodnich podczas II wojny światowej, oddaje klimat zbrodni. Pokazuje zwyrodnienie i degenerację istoty ludzkiej ogarniętej obłądną ideologią integralnego nacjonalizmu jako zjawiska społecznego i politycznego. Jego proza jest ostrzeżeniem dla przyszłych pokoleń.

S. Srokowski, modyfikując rzeczywistość, w której dorastał, posługując się literackimi obrazami mordów: pojedynczych, rodzin mieszanych i masowych, ukazuje niespotykanych rozmiarów kresową hekatombę, chroniąc ją od zapomnienia. Zaprezentowane dzieła literackie są świadectwem pamięci czy – posługując się terminem zaproponowanym przez Marianne Hirsch³⁷ – postpamięci o traumatycznych wydarzeniach, aby w polskiej świadomości zbiorowej wspomnienie o tych tragediach nigdy nie wygasło. Literatura piękna zaś ma większą szansę dotarcia do szerszego kręgu odbiorców niż opracowania naukowe, a w związku z tym i większą możliwość utrwalenia prawdy o traumie Kresów w zbiorowej świadomości Polaków.

³⁵ Por. *ibidem*, s. 154–155.

³⁶ Zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, *passim*.

³⁷ Z analizy doświadczeń pokolenia dzieci ocalałych z Holocaustu wyrosła koncepcja postpamięci M. Hirsch. Termin ten może mieć uniwersalne zastosowanie przy opisywaniu także innych zbiorowych traum; zob. M. Hirsch, *The Generation of Postmemory*, „Poetics Today” 2008, nr 29, s. 103–128.

Zaprezentowane dzieła literackie są swoistym studium zbrodni, okrucieństwa i zagłady, które ocalają od zapomnienia. Dlatego zagadnienie to winno inspirować do dalszych wnikliwszych poszukiwań badawczych.

Bibliografia

- Isakowicz-Zaleski T., *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*, Kraków 2008.
- Jastrzębski S., *Ludobójstwo ludności polskiej przez OUN-UPA w województwie stanisławowskim w latach 1939–1945*, Warszawa 2004.
- Owczarek B., *Kresowe powieści Stanisława Srokowskiego [w:] Kresy w literaturze. Twórcy dwudziestowieczni*, red. E. Czaplewicz, E. Kasperski, Warszawa 1996.
- Poliszczuk W., *Dowody zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. II, Toronto 2000.
- Poliszczuk W., *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. I, Toronto 2003.
- Siemaszko W., Siemaszko E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2008.
- Srokowski S., *Duchy dzieciństwa*, Warszawa 1985.
- Srokowski S., *Nienawiść*, Warszawa 2006.
- Srokowski S., *Strach*, Warszawa 2014.
- Srokowski S., *Ślepcy idą do nieba*, Kraków 2011.
- Srokowski S., *Ukraiński kochanek*, Kraków 2011.
- Srokowski S., *Zdrada*, Kraków 2009.
- Uliasz S., *Literatura Kresów – kresy literatury*, Rzeszów 1994.

IMAGE EXTERMINATION OF POLES IN THE SOUTH-EASTERN BORDERLANDS IN PROSE STANISLAW SROKOWSKI

Abstract

Literary image of extreme destruction in the south-eastern Borderlands during World War II was created by S. Srokowski with elements provided by the socio-historical reality. Therefore, in the world of illustrated literary works realistic elements have primacy. His prose presents an authentic reality, though literary processed. Personal experience of the writer, as well as other residents of south-eastern Borderlands have been woven into the fiction, creating an insightful and accurate picture of borderland hecatomb.

A conducted study, based on selected Srokowski's literary works, shows a significant testimony of memory of the tragedy of the Borderlands, the source of which was the destructive power of an integrated ideology of Ukrainian nationalism. The author, using the literary images of murder: single, mixed families and mass one, reveals an immense borderland hecatomb, protecting it from oblivion.

Słowa kluczowe: Stanisław Srokowski, zagłada, Kresy południowo-wschodnie, obraz literacki
Keywords: Stanisław Srokowski, destruction, south-eastern Borderlands, literary image

Iwona Sobieraj

**HISTORIE (NIE)OPOWIEDZIANE.
PROBLEMY PRZEKAZU MIĘDZYPOKOLENIOWEGO
I SOCJALIZACJI HISTORYCZNEJ
W RODZINACH NA ŚLĄSKU OPOLSKIM**

Wstęp

Przekaz międzypokoleniowy pozwalający na zachowanie pamięci historycznej i tożsamości kulturowej jest podstawą istnienia wspólnot na różnych poziomach społecznych. Poznając biografie rodzinne, historię lokalną i narodową, określamy swoją tożsamość, często w opozycji do „innych”, którzy pojawiają się w naszym otoczeniu społecznym. Nie zawsze są to grupy „obce”. Obecność ich może stanowić ważny element środowiska lokalnego, jego historii i kultury. Z drugiej strony różne społeczności funkcjonujące w tej samej przestrzeni postrzegają ją i zapamiętują inaczej, nadając miejscom swoiste dla siebie wartości. Naszą tożsamość tworzymy i przekształcamy na podstawie kolejnych doświadczeń życiowych. Dziś są to często doświadczenia oparte na transkulturowych i transnarodowych przepływach ludzi i idei związane z procesami globalizacji, migracji i wieloetniczności. Pośrednikiem w przekazie tym są coraz częściej media i nowoczesne technologie.

W artykule poruszony został problem przekazu międzypokoleniowego i pamięci społecznej na Śląsku Opolskim w kontekście pytań o to, w jakim zakresie i w jaki sposób pamięć najstarszego pokolenia jest przekazywana w rodzinach?¹

¹ Artykuł ten jest zmienioną i uzupełnioną wersją artykułu Iwony Sobieraj *(Nicht)erzählte Geschichten. Probleme der generationsübergreifenden Überlieferung und der historischen Sozia-*

Problem ten poddany został analizie pod kątem czynników społecznych i kulturowych, które wpływały na przekaz międzypokoleniowy w rodzinach. Analiza oparta została na materiale empirycznym zgromadzonym w ramach realizacji dwóch projektów badawczych, jak:

- projekt „Audiowizualne archiwum biografii i dziedzictwa Kresowian na Śląsku Opolskim” prowadzony od 2014 r.²,
- badania prowadzone w ramach Zakładu Antropologii i Socjologii Kultury w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Opolskiego; rozpoczęte zostały w 2015 r. i objęły dotychczas 67 respondentów reprezentujących trzy pokolenia (wnuków, rodziców i dziadków) mieszkańców Śląska Opolskiego³.

Pamięć społeczna w czasach przyspieszenia

Badania odnoszące się do pamięci w ramach socjologii koncentrują się na jej społecznych aspektach, a przede wszystkim na tym, w jaki sposób jest ona tworzona i odtwarzana oraz jakie ma znaczenie dla społeczności, która nią dysponuje, zachowuje i transmituje lub przeciwnie – wymazuje z pamięci. Barbara Szacka definiuje pamięć społeczną jako „zespół wyobrażeń o przeszłości grupy, a także wszystkie postacie i wydarzenia z tej przeszłości, które są w najrozmaitszy sposób upamiętniane, jak również rozmaite formy tego upamiętniania”⁴.

Tak rozumiana pamięć społeczna pełni ważne dla społeczeństwa funkcje:

- jest przekąźnikiem pożądaných wartości i wzorów zachowania,
- legitymizuje przekazywane tradycje,
- jest elementem tożsamości społecznej i więzi grupowej (tzw. „wspólnot pamięci” opartych na przekonaniu o wspólnym losie i wspólnej symbolice, która pomaga odróżnić swoich od obcych)⁵. Pamięć społeczna, choć posługuje się czasem historycznym, to odnosi się głównie do czasu społecznego. Stanowią

lisation von Familien im Oppelner Schlesien [w:] Vergangenheit in Gegenwart und Zukunft, Gliwice–Opole 2015, s. 51–58.

² Zespół badawczy projektu: dr hab. Maria Kaczyńska, prof. PO i dr Iwona Sobieraj (UO). Projekt polega na zapisie audio lub/i video wywiadów biograficznych Kresowian mieszkających na Śląsku Opolskim, badania są realizowane we współpracy z Towarzystwem Społeczno-Naukowo-Kulturalnym Polonia-Kresy w Opolu. Zebrano dotychczas 19 wywiadów.

³ Zespół badawczy projektu: dr hab. Anna Barska, prof. UO; dr Kamilla Biskupska; dr Tadeusz Detyna; dr Marek Korzeniowski; dr Iwona Sobieraj. W ramach dyskusji nad problemami podjętymi w projekcie zorganizowana została Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Przestrzenie pamięci. Świat wartości w przekazie międzypokoleniowym i międzykulturowym” 16 października 2015 r. w Opolu.

⁴ B. Szacka, *Pamięć społeczna* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3: O-R, przew. kom. red. W. Kwaśniewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000, s. 52.

⁵ *Ibidem*, s. 53–54.

go wspólnie podzielane wyobrażenia, sposoby myślenia i symbolizowania zjawisk zmiany i trwania. Czas społeczny pełni w zbiorowości funkcje regulacyjne, komunikacyjne i integracyjne⁶.

Jednak współcześnie socjologowie zauważają także, że wiele procesów społecznych (m.in. globalizacja, upowszechnianie technologii komunikacyjno-informacyjnych, migracje) wpływa na przyśpieszenie czasu społecznego. W społeczeństwach, w których czas historyczny i czas społeczny coraz bardziej od siebie odbiegają, powoduje to konsekwencje w postaci trzech rodzajów anomii świadomości społecznej dotyczących także pamięci historycznej i tożsamości społecznej. Pierwsze z tych zjawisk to amnezja, czyli szybkie zacieranie w pamięci czasu przeszłego wobec niemożliwości jego spamiętania w obliczu ciągłych, szybkich zmian. Drugie ze zjawisk anomijnych to konfuzja poznawcza, czyli niemożność wprowadzenia do indywidualnych bądź grupowych praktyk eksplanacyjnych znaczących odnośników czasowych, zwłaszcza czasu teraźniejszego. Powoduje to nieporadność i nieumiejętność odnalezienia się we współczesnym świecie, a często także agresję związaną z uświadomieniem sobie tej nieporadności przy braku świadomości jej przyczyn. Trzecie stanowi myopia (z jęz. grec.: mrużyć), czyli społeczna krótkowzroczność, nieumiejętność zrozumienia konsekwencji własnych działań. Istnienie tych zjawisk ukazują badania społeczne, które potwierdzają, że młode pokolenie odcięło się od przeszłości i nie zdaje sobie sprawy z tego, jakie były uwarunkowania życia społecznego w Polsce w okresie młodości ich rodziców czy dziadków⁷.

Aby dochodziło do przekazu międzypokoleniowego, musi istnieć więź międzypokoleniowa, która według Leona Dyczewskiego objawia się między innymi: jakością i częstotliwością kontaktów między pokoleniami, wspólnym zamieszkiwaniem i prowadzeniem gospodarstwa domowego, udzielaniem wzajemnego wsparcia i pomocy, uznawaniem autorytetu i pozycją osób starszych w rodzinie, przejawianiem uczuć i wyrażaniem szacunku, zgodnością wartości, norm i wzorów zachowania⁸. Siła więzi międzypokoleniowych w rodzinie zależy nie tylko od indywidualnych cech jednostek i rodzin, ale przede wszystkim od kultury i dominującego modelu rodziny w danym społeczeństwie.

Zachodzące współcześnie przemiany społeczno-kulturowe w kontekście więzi międzypokoleniowych Wojciech Świątkiewicz określił jako toczące się

⁶ E. Tarkowska, *Czas społeczny* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1: A-J, przew. kom. red. W. Kwaśniewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998, s. 110.

⁷ B. Misztal, *Teoria socjologiczna a praktyka społeczna*, Universitas, Kraków 2000, s. 136.

⁸ L. Dyczewski, *Więź międzypokoleniowa w badaniach socjologicznych* [w:] *Więzi międzypokoleniowe w rodzinie i w kulturze*, red. J. Świątkiewicz, Wyd. Studio Noa, Katowice–Rybnik 2012, s. 9.

między losem a wyborem. Etos losu odnosi się do zachowania i odtwarzania więzi międzypokoleniowych poprzez m.in.: trwanie tradycji kulturowych, zachowanie modelu rodziny wielopokoleniowej, niskiej mobilności społecznej i terytorialnej, solidarności międzypokoleniowej opartej na samoorganizacyjnej funkcji wielkiej rodziny. Etos wyboru natomiast, będący symbolem zachodzących przemian społeczno-kulturowych, odnosi się do nowych reguł kształtujących więzi międzypokoleniowe, takich jak: indywidualizacja i autosterowność życia jednostek, labilność więzi rodzinnych związana z kryzysem idei rodziny jako uprzywilejowanej grupy społecznej, mobilność społeczna i terytorialna pojęta jako wartość autoteliczna, wzmocnienie roli więzi kulturowych nad więziami biologicznymi, zorientowanie na indywidualną karierę i rozwój zawodowy⁹.

Znaczenie więzi rodzinnych w przekazie międzygeneracyjnym i przemiany w tym zakresie ukazują dane z sondaży ogólnopolskich. Z raportu CBOS „Dzieje rodziny w naszej pamięci” z 2000 r. dowiadujemy się, że większość (61%) respondentów rozmawiała w rodzinach o losach dziadków, rodziców czy dalszych krewnych. Jednak tylko 17% prowadziło takie rozmowy często (pozostałe 44% jedynie od czasu do czasu), 19% prowadziło je rzadko, a kolejne 19% wcale. W przywołanym w tym raporcie podobnym sondażu z 1970 r. aż 73% respondentów deklarowało, że rozmawiało o losach rodziny często. Tę znaczącą różnicę można łączyć z zachodzącymi zmianami w funkcjonowaniu rodziny i stylu życia, a także z osłabieniem roli „rodzinnych tradycji” we współczesnym społeczeństwie. W badaniu z 2000 r. można zauważyć, że rozmowy rodzinne najczęściej dotyczyły przeżyć związanych z okresem II wojny światowej lub losów biograficznych członków rodziny, a także warunków życia i sytuacji materialnej rodziny w przeszłości. Ponad 38% respondentów deklarowało, że ma w domu pamiątki rodzinne i najczęściej były to zbiory fotografii¹⁰.

W kolejnych badaniach CBOS z 2012 r. „Rola dziadków w naszym życiu” prowadzonych dwukrotnie (w 2000 i 2012 r.) można odnotować wzrost liczby respondentów uważających, że zawdzięczają coś swojej babci lub dziadkowi (od 59% w 2000 do 72% w 2012 r.). Najczęściej badani wymieniali, że zawdzięczają swoim babciom i dziadkom wychowanie i opiekę (65%), otaczanie ich miłością (64%), znajomość dziejów rodziny (57%), wpojenie zasad moralnych (57%) i wiarę religijną (54%). W dalszej kolejności wymieniano kształtowanie takich cech charakteru, jak obowiązkowość, pracowitość, silna wola (48%). Nieco mniej osób wskazało także na znajomość niektórych wydarzeń

⁹ W. Świątkiewicz, *Więzi międzypokoleniowe: między losem a wyborem* [w:] *Nitrianske sociologicke kolokwium*, t. 1: *Medzigeneracne vzťahy v rodine a kulture*, red. W. Świątkiewicz, Nitra 2014, s. 77–81.

¹⁰ W. Derczyński, *Dzieje rodziny w naszej pamięci*, CBOS, BS/1/2000.

historycznych (43%) i wpojenie miłości do ojczyzny (38%)¹¹. Na podstawie tych badań można przypuszczać, że obecnie zmienia się rola dziadków w rodzinie – z wychowawczej na bardziej opiekuńczą. Częściej niż niegdyś opiekują się oni młodszymi wnukami (zastępując takie placówki jak żłobek lub przedszkole), co powoduje, że nie przekazują im wiedzy o dziejach rodziny i historii, ponieważ młodsze dzieci nie są na to gotowe, natomiast gdy wnuki są starsze, kontakt z dziadkami staje się rzadszy i rozluźnia się na rzecz rówieśników i mediów. Nie znaczy to jednak, że relacje pomiędzy wnukami a dziadkami słabną, a raczej przekształcają się z instytucjonalnych na bardziej emocjonalne.

Znaczenie przekazu międzypokoleniowego w rodzinach kresowych na Śląsku Opolskim opisała Teresa Sółdra-Gwiżdż na podstawie projektu badawczego zrealizowanego w ramach Instytutu Śląskiego. Ukazała ona zarówno przemiany w odniesieniu do tożsamości badanych: od „tożsamości ojczyzny utraconej”, którą reprezentowało pokolenie Kresowian (opuszczających Kresy w wieku kilku, kilkunastu lat), poprzez tożsamość wyłącznie narodową – deklarowaną głównie przez drugie pokolenie, aż po narodową, ale rozbudowywaną o wątek lokalny, opolską tożsamość – trzeciego pokolenia. W odniesieniu do transmisji międzypokoleniowej autorka stwierdza, że nie występowała ona powszechnie w badanych rodzinach, a dokonywała się z rzadka, okazjonalnie, przy okazji świąt i spotkań rodzinnych, i najczęściej pomiędzy pierwszym a trzecim pokoleniem (dziadków i wnuków)¹².

Urszula Swadźba, która badała te zagadnienia w odniesieniu do rodzin śląskich, zwróciła uwagę na to, że tradycyjnie więzi międzypokoleniowe oparte były na podobieństwie pozycji społecznej, etosie pracy, oddzielności ról męskich od kobiecych, skupianiu się wokół wartości religijnych, małej mobilności i zasiedziałości lokalnej. W momencie pojawienia się rodzin napływowych i zawierania małżeństw mieszanych to osoby napływowe przyswajały wartości i zwyczaje śląskie. Z czasem jednak homogeniczne rodziny autochtoniczne (nie tylko śląskie, ale i niemieckie) zaczęły się zmieniać i upodabniać do rodzin napływowych. Podlegały one tym samym procesom społeczno-ekonomicznym¹³.

¹¹ K. Kowalczyk, *Rola dziadków w naszym życiu*, CBOS, BS/8/2012; J. Szczepańska, *Co im zawdzięczamy? Opinie w przeddzień święta babć i dziadków*, CBOS, BS/3/2008.

¹² T. Sółdra-Gwiżdż, *Pamięć i tożsamość. Problematyka przesiedleń z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w powojennych badaniach socjologicznych* [w:] *Wokół ludzi i zdarzeń. Przesiedleńcy z dawnych Kresów Rzeczypospolitej w strukturze demograficznej i społecznej Śląska Opolskiego w sześćdziesięcioleciu 1945–2005*, red. R. Rauziński i T. Sółdra-Gwiżdż, Wyd. Państwowy Instytut Naukowy, Instytut Śląski w Opolu, Opole 2011, s. 206–214.

¹³ U. Swadźba, *Więzi międzypokoleniowe w rodzinie śląskiej* [w:] *Więzi międzypokoleniowe w rodzinie i w kulturze...*, s. 18.

Uwarunkowania (nie)pamięci społecznej na Śląsku Opolskim

W wyniku powojennych przesiedleń do 1950 r. do województwa opolskiego przybyło 176,5 tys. Kresowian, głównie z województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. W strukturze demograficznej województwa stanowili oni wówczas 24,2% ludności, tworząc wraz z osadnikami z innych części Polski (19,5%) oraz ludnością rodzimą (54,1%) zróżnicowaną społeczność, którą badacze określali jako „laboratorium demograficzne”¹⁴. Dziś społeczność Śląska Opolskiego stanowią w coraz większym stopniu nowe pokolenia. Pokolenia, które doświadczenia wojny i przymusowych przesiedleń częściej znają z kart literatury historycznej niż z przekazów rodzinnych rodziców czy dziadków. Często mówi się współcześnie o amnezji społecznej młodego pokolenia i słabym przekazie międzypokoleniowym, z drugiej strony obserwujemy od kilkunastu lat powszechniejsze zainteresowanie społeczeństwa historią narodową i lokalną, pojawiają się swoiste „modne obszary historyczne”, a wydawnictwa poszerzają swoją ofertę literatury historycznej (szczególnie z tematyki II wojny światowej i beletryzowanych biografii historycznych)¹⁵. Filmy i gry historyczne, a także różnego rodzaju komercyjne gadżety sprzedają się w ogromnych nakładach. Młodzi ludzie prowadzą poszukiwania genealogiczne poprzez Internet, nieraz przy pomocy wyspecjalizowanych firm, które nie tylko zajmują się odnajdywaniem najdalszych przodków i odtwarzaniem drzewa genealogicznego rodziny, ale i oprawą graficzną albumów i pamiątek lub spisywaniem historii rodzinnych.

Takie zróżnicowane postawy wystąpiły też w przeprowadzonych przez nas badaniach. Młodszy respondenci – przedstawiciele trzeciego i czwartego pokolenia powojennego interesowali się historią rodziny w bardzo ograniczonym zakresie. Ich relacje koncentrowały się na własnych wspomnieniach, natomiast głębsza wiedza o życiu rodziców i dziadków w okresie ich młodości należała do rzadkości. Zastosowany przez nas scenariusz wywiadu zakładał wcześniejsze przygotowanie przez respondenta kilku najważniejszych dla niego fotografii rodzinnych związanych z przeszłością jego rodziny, a w czasie wywiadu opowiedzenie o tych fotografiach. Wybór fotografii przez osoby z najmłodszego pokolenia (około 20–30-letnie) zwykle ograniczał się do zdjęć, na których byli sami badani i/lub osoby z rodziny (rodzice, rodzeństwo, dziadkowie). Drugie i najstarsze pokolenie badanych charakteryzowała już dużo większa wiedza

¹⁴ R. Rauziński, K. Szczygielski, *Przesiedleńcy z dawnych Kresów Rzeczypospolitej w strukturze demograficznej i społecznej Śląska Opolskiego 1945–2005* [w:] *Wokół ludzi i zdarzeń...*, s. 38–41.

¹⁵ Wywiad Łukasza Grzesiczaka z Rafałem Szmytką, redaktorem w dziale historycznym SIW ZNAK, www.histmag.org

o historii rodziny, ale i mniejsze nastawienie na prezentację własnej osoby w swobodnej narracji. Również zdjęcia przygotowane przez starsze pokolenia były zwykle zdjęciami przodków rodziny, ważnych dla rodziny miejsc (domu, grobów rodzinnych) lub najmłodszego pokolenia potomków rodziny: dzieci i wnuków. Następujące po swobodnej narracji o zdjęciach pytania pogłębiające tematykę przekazu międzypokoleniowego, tradycji rodzinnych oraz poczucia tożsamości społecznej i związku z regionem pozwoliły na poznanie treści przekazu międzypokoleniowego i czynników, które na ten przekaz wpływały.

Wywiady ukazały, że przekaz tradycji i opowieści rodzinnych jest zdominowany przez kobiety (mamy i babcie), natomiast bohaterami tych opowieści są częściej mężczyźni (dziadkowie, pradziadkowie). Opowieści te dotyczyły między innymi ich udziału w wojnie i przeżytych doświadczeń z frontu, powrotu do domu, pracy zawodowej, podróży, opieki nad domem i rodziną. Kobiety częściej niż mężczyźni opowiadały o losach osób z rodziny, wyjaśniały, jakie tradycje kulturowe i religijne przestrzegane były w domu, jakie zwyczaje obchodzono. Przekaz ten skierowany był często na konkretne czynności i umiejętności (dotyczył przygotowania świąt, udekorowania domu, gotowania potraw, prac gospodarskich). Taki przekaz odbywał się zazwyczaj przy okazji świąt i spotkań rodzinnych, a czasami także w czasie zwyczajnych, wspólnych czynności domowych.

Myśmy mieszkali w tej samej wiosce z babcią, a jako dziecko często chodziłam do niej spać, no i zawsze jak tam byłam, to ona mi tak wieczorem opowiadała. (...) O różnych rzeczach, o takich wojennych, starych zwyczajach, jak musieli uciekać i takie inne historie (BZ 31).

Najczęściej dowiadywałam się tego od babci ze strony mamy oraz babci ze strony taty. Obie są wielką skarbnicą wiedzy na temat rodziny i przodków, od których się wywodzi obecnie nasza rodzina. To od nich zazwyczaj dowiadywałam się, jak kiedyś wyglądało życie rodzinne. (...) Opowiadała mi historię, że kiedy przechodził przez Kędzierzyn front rosyjski, a ona mieszkała niedaleko w Długomiłowcach, to do ich domu (prababci) zawitali wówczas żołnierze rosyjscy i prababcia (...) pozszywała im mnóstwo rzeczy i udzieliła schronienia tym dzikim przybyszom (BZ 44).

Przekaz prowadzony przez mężczyzn można określić raczej jako socjalizację historyczną, która lokowała losy rodziny na tle szerszych wydarzeń historycznych. Czasem opowieści te były pretekstem do polemizowania z oficjalnym nurtem historii i przedstawienia swojego odbioru wydarzeń historycznych.

Tak, znaczy, no które ja pamiętam, które mi opowiadali rodzice, dziadkowie, a chciałem powiedzieć, że dziadkowie przeszli okres repatriacji, okres II wojny światowej, dziadek przeszedł i jego bracia, szwagrowie cały szlak kościuszkowski. (...) W niektórych momentach była ta historia na naszą korzyść zakłamywana, tutaj nie, zawsze dziadkowie odkrywali, jak to się mówi, istotne fakty, które

teraz są oczywiste, ale mówili: „Nie możesz o tym mówić po prostu, nie jest to na czasie i dużo kłopotu ci przysporzy” (DW12).

To była taka akcja, o której właściwie mało wiadomo, ale to była wielka, ogromna akcja, która nazywa się, i to władze niemieckie, faszystowskich Niemiec planowo prowadziły taką eksterminację inteligencji polskiej od trzydziestego dziewiątego roku najpierw na Pomorzu, Śląsku, na tych terenach, które zajęli po trzydziestym dziewiątym roku, właściwie nauczyciele byli mordowani na wielką skalę i potem, jak w czterdziestym pierwszym roku poszli dalej, no to była ta słynna znana akcja zamordowania profesorów Politechniki i Uniwersytetu, i Akademii Handlu Zagranicznego, i Akademii Weterynaryjnej we Lwowie, tych czterdziestu ludzi, a potem była akcja zamordowania dwa tygodnie później nauczycieli Liceum Krzemienieckiego, o czym też mało kto wie, a potem była akcja – już trzecia, miesiąc później, w sierpniu – wymordowania nauczycieli i lekarzy w miejscowości Stanisławów (W17).

Opowieści te często też odnosiły się do warunków życia rodziny i sposobów gospodarowania, a także pracy zawodowej. Pierwsze pokolenie (babcie i dziadkowie) częściej opowiadało historie rodzinne swoim dzieciom niż wnukom, argumentując, że najmłodsze pokolenie ma już „inne życie, inne sprawy”. To „przerwanie” rodzinnych opowieści potwierdzali także respondenci z drugiego pokolenia (rodziców), którzy argumentowali, że obecnie *nie ma już tyle czasu na takie rozmowy, a młodzi nie chcą słuchać tego wszystkiego* (W1).

W zrealizowanych wywiadach zaznaczyły się różnice w formach, zakresie i treści przekazu międzypokoleniowego wśród różnych grup mieszkańców Śląska Opolskiego ze względu na autochtoniczny lub napływowy charakter ich obecności na Opolszczyźnie. Opowieści respondentów (pierwszego i drugiego pokolenia), których rodziny miały charakter napływowy (szczególnie kresowy), ogniskowały się wokół tematu repatriacji i integracji w społecznościach lokalnych. Wielu respondentów pierwszego pokolenia podkreślało bardzo dobre relacje sąsiedzkie i międzyludzkie, z jakimi się spotykali po osiedleniu.

No było bezpiecznie przede wszystkim i ja właściwie ten kontakt ze Śląskiem bardzo tak jakoś dobrze przyjąłem, bo właściwie spotkałem się ze strony Ślązaków, ze strony mieszkańców tych terenów z takim dobrym przyjęciem. W klasie, jak przyszedłem do klasy, to jedna trzecia to byli Ślązacy. Ja siedziałem w ławce ze Ślązakiem i tak zaprzyjaźniliśmy się i nawet odprowadzaliśmy się, jak to się odprowadzało. Mieszkaliśmy tak po drodze. Tak że bardzo dobrze ten okres wspominam (W 17).

W trzecim pokoleniu temat ten nie był już dominujący, również ze względu na to, że wielu respondentów tego pokolenia pochodziło z rodzin mieszanych i w różnym stopniu odczuwało związek z rodziną autochtoniczną lub napływową, natomiast opowieści mieszkańców autochtonicznych Opolszczy-

znych częściej dotyczyły czasów powojennych. Szczególnie oscylowały wokół świąt religijnych, pracy zawodowej lub gospodarstwa. Czas wojny był w nich przemilczany. Brak tej narracji mógł być wynikiem bolesnych doświadczeń życiowych, ale też mieć związek z poczuciem braku akceptacji określonych faktów (jak wcielanie członków rodziny do Wehrmachtu) lub braku zaufania do prowadzących wywiad.

Bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na przekaz międzypokoleniowy były posiadane w rodzinie pamiątki. Przede wszystkim były to fotografie, ale także modlitewnik, różaniec, krzyżyk, biżuteria, obraz – portret członka rodziny, dokumenty, elementy odzieży, książki (również z dedykacją), nożyk, odznaczenia, meble, serwety, filiżanki. Pamiątki materialne miały przede wszystkim charakter „nośnika pamięci”, który nie tylko przywoływał historię rodzinną, ale też dawał poczucie więzi i ciągłości rodzinnej osobom, które je posiadały. Szczególnie ważne były dla osób z trzeciego pokolenia, te z nich, które takie pamiątki posiadały, potrafiły też zwykle więcej opowiedzieć o historii rodziny, a przekaz ten był silniej nacechowany emocjonalnie.

Często rozmawiamy o tych zdjęciach (...), w albumie je mamy wszystkie i gdy się spotykamy na imprezach, uroczystościach jakichś domowych, takich rodzinnych, że cała rodzina przyjeżdża, wtedy babcia wspominała bardzo często to zdjęcie. Wspominała też inne zdjęcia, na których była z dziadkiem, z jego siostrami (DW3).

Te pamiątki rodzinne to są tam zawsze głęboko pochowane w szafie, bo wiadomo, żeby nic się nie zniszczyło. Jest pudełeczko zachowane po dziadku, dostawał wiele odznaczeń za uczestnictwo w czasie wojny, (...) to jest schowane tam na dnie i można to wyciągnąć (DW5).

W przypadku rodzin mieszanych przeważał ten przekaz międzypokoleniowy, który bogatszy był w pamiątki rodzinne i bezpośrednie spotkania. Szczególnie brak pamiątek i zdjęć rodzinnych doskwierał młodym potomkom rodzin napływowych, które zaznaczały, że nie mają „z czym się identyfikować”, że niewiele się w domu zachowało pamiątek.

Często z mamą oglądamy te stare, takie poniemieckie fotografie, gdzie mieliśmy dziadków, wtedy mama zawsze mi opowiada, co tam się działo, to co jej babcia opowiadała (...). Od strony taty (kresowej) ja nic nie mam, (...) tylko stare zdjęcia jak tato był mały, a wcześniejszych nie mam. A od strony mamy, to takie zdjęcia jeszcze jak babcia, prababcia była młoda... no bardzo dawne (BZ29).

Wśród drugiego pokolenia pamięć o przodkach przywoływało często także imię nadane po dziadkach czy pradiadkach. Była to zazwyczaj okazja do opowiedzenia o osobie, po której otrzymało się imię, i o jej losach. Ten element wyzwał silne więzy rodzinne i dawał poczucie ciągłości.

Zakończenie

Dominujący wśród badanych dwupokoleniowy model rodziny nie sprzyjał zachowaniu „żywej pamięci historycznej”, a przekaz międzypokoleniowy miał charakter wycinkowy i okazjonalny. Wśród czynników, które sprzyjały zachowaniu „pamięci rodzinnej”, można wymienić przede wszystkim posiadanie zdjęć i innych pamiątek rodzinnych, a także bliskie relacje z dziadkami. Podtrzymywany głównie przez kobiety przekaz rodzinny silniej występował tam, gdzie relacje rodzinne były bliższe. Młodzi ludzie koncentrowali się przede wszystkim na wąskiej historii rodzinnej (oni i rodzice) i przejmowali tylko te elementy tradycji kulturowych i historii rodzinnej, które były dla nich atrakcyjne. Na podstawie wielu wypowiedzi młodych ludzi można zauważyć bardzo płytką wiedzę i jedynie deklaratywne zainteresowanie przeszłością rodziny, jednak nie musi to jeszcze oznaczać zerwania przekazu międzypokoleniowego, a przesunięcie go w czasie. Przychodząca z wiekiem potrzeba poznania swoich korzeni rodzinnych skłania ludzi do poszukiwań i powrotu do tematów, zdawałoby się, zapomnianych. Wielu młodych respondentów deklarowało, że wiedza o historii rodziny jest dla nich ważna, a część z nich planowała opracować dla siebie album rodzinny lub spisać losy członków rodziny.

Bibliografia

- Derczyński W., *Dzieje rodziny w naszej pamięci*, CBOS, BS/1/2000.
- Dyczewski L., *Więź międzypokoleniowa w badaniach socjologicznych* [w:] *Więzi międzypokoleniowe w rodzinie i w kulturze*, red. J. Świątkiewicz, Wyd. Studio Noa, Katowice–Rybnik 2012.
- Halbwachs M., *Spoleczne ramy pamięci*, PWN, Warszawa 1969.
- Kowalczuk K., *Rola dziadków w naszym życiu*, CBOS, BS/8/2012.
- Kultura jako pamięć. Postradycjonalne znaczenie przeszłości*, red. E. Hałas, Zakład Wyd. Nomos, Kraków 2012.
- Międzygeneracyjna transmisja dziedzictwa kulturowego. Społeczno-kulturowe wymiary przekazu*, red. J. Nikitorowicz, J. Halicki, J. Muszyńska, Wyd. Trans Humana, Białystok 2003.
- Misztal B., *Teoria socjologiczna a praktyka społeczna*, Universitas, Kraków 2000.
- Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, red. S. Kaprański, Wyd. Nauk. Scholar, Warszawa 2010.
- Sobieraj I., *(Nicht)erzählte Geschichten. Probleme der generationsübergreifenden Überlieferung und der historischen Sozialisation von Familien im Oppelner Schlesien* [w:] *Vergangenheit in Gegenwart und Zukunft*, Gliwice–Opole 2015.
- Soldra-Gwizdź T., *Pamięć i tożsamość. Problematyka przesiedleń z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w powojennych badaniach socjologicznych* [w:] *Wokół ludzi i zdarzeń. Przesiedleńcy z dawnych Kresów Rzeczypospolitej w strukturze demograficznej i społecznej Śląska Opolskiego w sześćdziesięcioleciu 1945–2005*, red. R. Rauziński i T. Soldra-Gwizdź, Wyd. Państwowy Instytut Naukowy, Instytut Śląski w Opolu, Opole 2011.
- Swadźba U., *Więzi międzypokoleniowe w rodzinie śląskiej* [w:] *Więzi międzypokoleniowe w rodzinie i w kulturze*, red. J. Świątkiewicz, Wyd. Studio Noa.

Szacka B., *Czas przeszły, pamięć, mit*, Wyd. Nauk. Scholar, Warszawa 2006.

Szacka B., *Pamięć społeczna* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3: *O-R*, przew. kom. red. W. Kwaśniewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000.

Świątkiewicz W., *Więzi międzypokoleniowe: między losem a wyborem* [w:] *Nitrianske sociologické kolokwium*, t. 1: *Medzigeneracne vzťahy v rodine a kulture*, red. W. Świątkiewicz, Nitra 2014.

Tarkowska E., *Czas społeczny* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1: *A-J*, przew. kom. red. W. Kwaśniewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998.

(UN)TOLD STORIES. PROBLEMS OF INTERGENERATIONAL COMMUNICATION AND HISTORICAL SOCIALIZATION IN FAMILIES IN THE OPOLE SILESIA

Abstract

The article presents the research about the intergenerational transmission in families in the Opole Silesia. This community co-creates the descendants of the native population, peoples displaced from the former eastern borderlands, and immigrants population from the central Polish and other regions. The aim of the study was to investigate the social and cultural determinants of intergenerational transmission and its' contents and forms in families in the Opole Silesia. The generations which grew up during the post-war period are different from the previous ones by social and cultural factors, which are important for the continuity of intergenerational transmission, such as: family model, the role of grandparents, lifestyle. Also, the origin of ancestors – immigrated or native – is significant for the scope and forms of transmission.

Słowa kluczowe: przekaz międzypokoleniowy, socjalizacja historyczna, pamięć społeczna

Keywords: intergenerational transmission, socialization historical, social memory

Agata Obratańska

PAMIĘĆ A UTRACONE WSPÓLNOTY SĄSIEDZKIE

Wstęp

W artykule skupiam się na dwóch typach rozpadu wspólnot sąsiedzkich: związanym z procesami migracji oraz nagłym wywołanym przez niespodziewane zdarzenie losowe. Za przykład pierwszego posłużyły mi powieści graficzne Willa Eisnera opisujące rozpad imigranckich wspólnot sąsiedzkich przy fikcyjnej ulicy Dropsie Avenue, wzorowanej na wspomnieniach autora, natomiast za przykład nagłego rozpadu więzi sąsiedzkich obrałam los mieszkańców Nowego Orleanu przesiedlonych po huraganie i powodzi, które nawiedziły miasto. Symbolem, który spaja oba przypadki, uczyniłam pamięć i wspomnienia, odwołując się do filozofii pamięci według P. Ricoeura.

1. Pamięć a fikcja na przykładzie powieści graficznych Willi Eisnera

Filozof Paul Ricoeur w książce *Pamięć, historia, zapomnienie* zadaje pytanie o pamięć, przywołując różnice pomiędzy Husserlowskim Bild (obrazem) a Phantasie (wyobrażeniem). Pisze, że Husserl jako obraz rozumie fotografie, portrety, obrazy, posągi, natomiast pod pojęciem Phantasie wróżki, anioły i diabły. Jak zauważa Ricoeur, „nie chodzi tylko o jakieś diabły, lecz także o zmyślenie poetyckie czy inne rodzaje fikcji”¹. „Nieprzedstawieniowość” doświadczeń

¹ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2006, s. 66.

łączy fantazję i wspomnienie zarazem. Filozof wspomina o grze, jaka rozgrywa się pomiędzy tym, co fikcyjne i wspomniane, a tym, co przedstawione oraz o granicy między „przedstawieniem rzeczy i samą rzeczą”². Jak konstatuje: „pisanie historii ma tedy coś wspólnego z przypadkami przekładania wspomnienia na obrazy pod dyktando ostensywnej funkcji wyobraźni”³.

Termin „powieść graficzna” został po raz pierwszy zaproponowany w 1964 r. przez Richarda Kyle’a i odnosił się do komiksów, które były wydawane w wyższej jakości niż komiksy tradycyjne. W 1978 r. pojęcie spopularyzował Will Eisner, umieszczając je na okładce komiksu swojego autorstwa „The Contract with God”. Twórcy używają obecnie nazwy „powieść graficzna” dla odróżnienia dzieł o poważnej tematyce od publikacji o tematyce rozrywkowej, dla których zarezerwowany jest termin „komiks”⁴.

W powieści graficznej *The Neighbourhood* Will Eisner opowiada historię czynszowej kamienicy przy fikcyjnej ulicy Dropsie Avenue w dzielnicy Bronx w Nowym Jorku, od jej początków jako posiadłości osadników holenderskich, przez okres późnego XIX w., w którym okolicę zamieszkiwali Anglicy, wypierani następnie przez Irlandczyków krytycznie odnoszących się do sprowadzających się po nich do sąsiedztwa Włochów, a także żydowskich imigrantów. Historia ta jest przykładem na fantazję wymieszaną z obrazem, o czym pisał Ricoeur, definiując pamięć. We wstępie do trylogii *The Contract with God* Will Eisner zaznacza: „Ta książka zawiera historie z niekończącego się potoku zdarzeń charakterystycznych dla życia miasta. Niektóre są prawdziwe. Niektóre mogłyby być prawdziwe”⁵ (tłum. własne). Obrazy (odtworzenia pamięci) i fantazje Eisnera zawarte w trylogii przedstawiają wspólnoty sąsiedzkie w sposób podobny do autobiograficznych źródeł. Motyw quasi-historii, podobnych powieściom graficznym Eisnera, pojawia się również w innym dziele Paula Ricoeura *Czas i opowieść*. Filozof dowodzi w nim, iż wydarzenia przedstawiane w fikcyjnej opowieści są faktami narratora, „autora wpisanego”, „fikcyjnym przebraniem autora rzeczywistego”⁶ oraz iż „fikcja jest quasi-historyczna, tak samo historia jest quasi-fikcyjna”, odwołując się do Arystotelesa, który temu co ogólne przypisywał prawdopodobne, temu zaś co jednostkowe, to co przeszłe, twierdząc przy tym, że „prawdopodobieństwo nie jest pozbawione odniesienia do tego, co nazwalibyśmy quasi-przeszłością”.

² *Ibidem*, s. 67.

³ *Ibidem*.

⁴ D. Madden, C. Bane, S. Flory, *A Primer of the Novel: For Readers and Writers*, Oxford 2006, s. 43.

⁵ W. Eisner, *The Contract with God. Trilogy*, New York 2006, s. 13.

⁶ P. Ricoeur, *Czas i opowieść*, t. 3: *Czas opowiadany*, Kraków 2008, s. 275.

Powieści graficzne Eisnera poprzez popkulturowy, uproszczony przekaz, a zwłaszcza dzięki zabiegom wizualnym, rysunkom autora, zastępują to, co często niemożliwe do wyrażenia słowem. Ricoeurowską „nieprzedstawieniowością” tłumaczą fenomen złego i dobrego sąsiedztwa charakterystycznego dla społeczeństwa Ameryki Północnej.

Wspólnotę (Gemeinschaft), w odróżnieniu od stowarzyszenia (Gesellschaft), według Ferdinanda Tönniesa charakteryzują więzi społeczne wynikające ze spontanicznej, naturalnej bliskości emocjonalnej. Ludzie we wspólnocie połączeni są jako „pełne osobowości”. We wspólnocie wszystkie działania i aspekty życia podlegają ocenie. W stowarzyszeniu zaś jednostki połączone są ze sobą jako odgrywane przez nie role społeczne, ważne z punktu widzenia działalności danego stowarzyszenia. Wspólnota jest charakterystyczna dla społeczeństw tradycyjnych, stowarzyszenie zaś dla nowoczesnych⁷. Więź sąsiedzka „to stosunek oparty na niepisanej umowie, umowie regulującej wzajemne zależności tak, aby każdy z »kontrahentów« wiedział, gdzie kończą się jego świadczenia i ograniczenia na korzyść gromady, a gdzie zaczynają się jego korzyści indywidualne i niezależność”⁸.

Wspólnoty sąsiedzkie u Eisnera giną na przestrzeni pokoleń, pochłaniane przez kolejne, zawłaszczające przestrzeń materialnie i symbolicznie. Holenderskie ranczo osadnika zamienia się w angielskie osiedle eleganckich domów, by w kolejnym pokoleniu zostać przejęte przez nowobogackie irlandzkie rodziny i utracić prestiż wśród mieszkańców Nowego Jorku. Jak pisał Hieronim Kubiak, to pierwsi imigranci na kontynent Ameryki Północnej budowali Stany Zjednoczone, nowa imigracja zaś wpłynęła na tworzenie się społecznych problemów⁹ i fenomen ten widoczny jest w powieści graficznej Eisnera. Kres zmian zachodzących w wyobrażonej okolicy nigdy nie następuje. Krańcem opowieści może być tylko koniec życia narratora, „wpisanego autora”¹⁰, który nie będzie mógł jej dalszego ciągu zapamiętać i odtworzyć dla siebie i innych. Arystotelesowskie „nie ma czasu bez ruchu”¹¹ potwierdza zmiany zachodzące przy Dropsie Avenue.

Pamięć, według Paula Ricoeura, jest „czymś zdecydowanie jednostkowym”¹² i na jednostkowych wspomnieniach, a raczej na fantazjach o możliwych wspomnieniach Eisner opiera opowieść o sąsiedztwie traconym przez

⁷ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2002, s. 444.

⁸ B. Brukalska, *Zasady społeczne kształtowania osiedli mieszkaniowych*, Wyd. Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa 1948, s. 38.

⁹ H. Kubiak, *Rodowód narodu amerykańskiego*, Kraków 1975.

¹⁰ P. Ricoeur, *Czas i opowieść...*, s. 275.

¹¹ *Ibidem*, s. 21.

¹² P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie...*, s. 127.

kolejne pokolenia Nowego Jorku. Pamięć indywidualna o własnych przeżyciach jest jednym z trzech elementów pamięci zbiorowej wymienianych przez Barbarę Szacką¹³.

W powieściach graficznych, gatunku literackim zbliżonym do komiksu, Eisner opisuje historię miasta na przykładzie jednej kamienicy – symbolu przemian i zawiązującej się wspólnoty imigrantów, w której każdy ma przypisane miejsce w hierarchii społecznej¹⁴. Są to opowieści o wstydzie przed piętnem ubogiej dzielnicy¹⁵ mieszkańców, którzy pragną poprawić swój los biedaków poprzez ożenek lub nieuczciwe interesy i tych, dla których Dropsie Avenue staje się miejscem awansu społecznego¹⁶. Integracja imigrantów w opisywanej przez Eisnera kamienicy przebiegała tak, jak zaobserwował integrację polskich chłopów w Chicago Florian Znaniecki, z wyraźnie zaznaczoną identyfikacją etniczną, ale bez zamykania się w niej¹⁷. Kamienica opisana przez Eisnera powoli zamienia się w ruinę. Jak zauważył przywoływany przez Marka Binellięgo, autora *The Last Days of Detroit*, monografii o upadku amerykańskiej metropolii, Geoff Dyer: „Ruiny nie kierują twoich myśli ku przeszłości, kierują je ku przyszłości (...). To tak będzie wyglądała przyszłość. To tak przyszłość zawsze wygląda na końcu”¹⁸. Upadek Dropsie Avenue można więc potraktować jako naturalny porządek rzeczy, los miejsca i wspólnoty, którego zmienić nie można.

„Miasto w jednej przestrzeni łączy rozmaite epoki, oferując nam widok osadzającej się warstwami historii gustów i kultur”¹⁹ – uważa Ricoeur. Taki też los przypada kamienicy opisanej i narysowanej przez Eisnera: „Jak często zdarza się z sąsiedztwami, mieszanka etniczna Dropsie Avenue zaczęła się zmieniać. Prosty, niedrogi dom przyciągnął nową grupę ludzi. Biedniejsi i imigranci, przybyli z różnymi kulturowymi gustami i mniej odpowiedzialną postawą wobec własno-

¹³ Drugim równie ważnym jest pamięć wspólnych doświadczeń, pamięć nieoficjalna, trzecim zaś pamięć oficjalna, urzędowa; B. Szacka, *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny” 2000, nr 2, s. 14.

¹⁴ Według Ferdinanda Tönniesa w świecie wspólnotowym „wartość człowieka jest określana na podstawie tego, kim on jest, a nie tego, co uczynił, co oznacza, że jest on oceniany jako człowiek, a nie jako nosiciel określonych funkcji i osiągnięć”; *Sąsiedztwa i mikroorganizacje w polskiej przestrzeni społecznej – próba diagnozy i rekomendacje*, <http://www.pozYTEK.gov.pl/files/pdf/mikroorganizacje.pdf>, s. 18, dostęp: 22.06.2016.

¹⁵ W. Eisner w *The Neighbourhood* przytacza historię młodych ludzi, którzy spędzają lato na wsi, z dala od Dropsie Avenue, odgrywają rolę zamożnych osób, by przyciągnąć uwagę odpowiednich kandydatów do małżeństwa.

¹⁶ W. Eisner w *The Neighbourhood* opowiada historię czarnoskórej rodziny z Alabamy, która wprowadza się do kamienicy zamieszkałej przez białych.

¹⁷ B. Sakson, *Po drugiej stronie Oceanu. Nowi emigranci z Polski w metropolii chicagowskiej*, Warszawa 2005, s. 2.

¹⁸ M. Binelli, *The Last Days of Detroit. Motor Cars, Motown and Collapse of an Industrial Giant*, London 2013, s. 280.

¹⁹ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie...*, s. 199.

ści i wspólnoty”²⁰. Czy jednak mieszkańcy kamienicy przy Dropsie Avenue sami tworzyli wspólnotę?

Jak uważał G. Simmel, stosunek do obcego jest połączeniem bliskości i dystansu²¹. Wspólnota zaś według słów Zygmunta Baumana „to obecnie inna nazwa raj u utraconego”²², którą charakteryzuje „wspólne rozumienie”. Jak pisze Jolanta Muszyńska w książce *Miejsce i wspólnota*, „wspólnota wymaga działania prowadzącego do tworzenia się więzi”²³. Funkcje wspólnoty obejmują: tworzenie i podtrzymywanie integracji normatywnej wśród członków wspólnoty, tworzenie i podtrzymywanie solidarności społecznej między członkami grupy, dostarczanie dóbr i usług, których członkowie wspólnoty potrzebują, socjalizowanie członków grupy do życia zgodnie z normami wspólnoty, kontrolowanie zachowań członków wspólnoty, zapewnianie miejsca, w którym członkowie wspólnoty mogą otrzymać wsparcie lub podtrzymywać relacje między sobą²⁴. Wiele z wymienionych funkcji spełnia społeczność przedstawiona przez Eisnera: czy to gromadząc się wokół wspólnego celu utworzenia świetlicy, czy świętując sąsiedzkie zaślubiny lub też pomagając znaleźć zatrudnienie jej bezrobotnym członkom, czy też kontrolując lub napiętnując zachowania współmieszkańców kamienicy. Wspólnota sąsiedzka wiąże się zarówno z pojęciem miejsca, więzi społecznych, jak i czasu. Niekiedy to kres pokolenia stanowi o końcu sąsiedzkiej wspólnoty i więzi, tak jak opisał to Eisner. Świat wspólnoty sąsiedzkiej opiera się na pamięci o wzajemnych zobowiązaniach, a zachować mogą go na stałe jedynie wspomnienia jej członków. Relacje w sąsiedztwie przy Dropsie Avenue to „relacje zakotwiczone”, w których obie strony są świadome tego i przyznają przed sobą, że rozpoznają się nawzajem²⁵. Stanowią one bezcenne źródło norm i wiedzy o zachowaniach społecznych, różnicujących większe zbiorowości pod względem rytualizacji zachowań, sąsiedzkiej pomocy lub oczekiwań.

„Miałeś rację, Abbie, Dropsie Avenue, którą znaliśmy, znikła. Pozostało tylko wspomnienie po tym, czym była. Budynki to ostatecznie tylko budynki, to ludzie tworzą sąsiedztwo”²⁶ – podsumowuje Eisner swoją powieść graficzną

²⁰ W. Eisner, *The Contract with God. Trilogy...*, s. 497.

²¹ I. Machaj, *Społeczno-kulturowe konteksty tożsamości mieszkańców wschodniego i zachodniego pogranicza Polski*, Warszawa 2005, s. 59.

²² Z. Bauman, *Wspólnota. Poszukiwanie bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, Kraków 2008, s. 8.

²³ J. Muszyńska, *Miejsce i wspólnota. Poczucie wspólnotowości mieszkańców północno-wschodniego pogranicza Polski*, Warszawa 2014.

²⁴ A. Berger, *The City: Urban Communities and Their Problems*, Brown 1978, s. 29–31.

²⁵ Inaczej umocowane. Relacja zakotwiczona między dwiema osobami nie może wrócić do stanu nieznanowości; E. Goffman, *Relacje w przestrzeni publicznej*, Warszawa 2011, s. 236.

²⁶ W. Eisner, *The Contract with God. Trilogy...*, s. 496.

słowami listu jednej z bohaterek. Pamięć łączy się z greckim słowem *mneme* (wspomnienie) i aktem wspomniania (*anamnesis*)²⁷. Bohaterowie Eisnera dzielą wspomnienia i wspominają.

Przywiązanie do miejsca czyni je ojczyzną prywatną. Według Ossowskiego²⁸ również fikcyjna kamienica przy Dropsie Avenue stała się dla wielu jej mieszkańców małą ojczyzną zastępującą wspólnotę, raj utracony bezpowrotnie na emigracji.

2. Sąsiedztwo utracone nagle na przykładzie Nowego Orleanu i huraganu Katrina

Jak piszą autorzy książki *Community Lost*, błędem byłoby idealizować życie we wspólnotach Nowego Orleanu w okresie sprzed huraganu Katrina, który spustoszył miasto w 2005 r. Sąsiedztwa były zamieszkiwane od pokoleń przez te same rodziny, powiązane ze sobą więzami społecznymi, rodzinnymi i przyjaźni, i to więzi te były najtrudniejsze do odtworzenia, a wspólnoty do odbudowania w nowej rzeczywistości po huraganie i powodzi. Mieszkańcy ubogich dzielnic Nowego Orleanu borykali się z problemami biedy, przestępczości, szkół z niewysokim poziomem nauczania, ale kłopoty te zbliżały ich i pomagały tworzyć wspólnoty²⁹. Autorzy *Community Lost* zwracają uwagę, iż po huraganie Katrina działania na rzecz ofiar powodzi miały miejsce zarówno wśród przedstawicieli klasy średniej, jak i wśród osób z niskim dochodem. Jednak poczynania osób uboższych, choć gorzej zorganizowane i mniej nagłaśniane medialnie, charakteryzowały się większym wsparciem o podłożu rodzinnym i sąsiedzkim niż wśród osób wywodzących się z klasy średniej, które nie miały równie szerokiej sieci kontaktów wśród sąsiadów³⁰.

Pamięć łączy się z pojęciem świadectwa i świadka. Świadectwo zaś „inicjuje proces poznawczy”, prowadząc do powstania dowodu dokumentalnego³¹. Ricoeur nazywa świadectwo „przestrzenią publiczną” przez to, że indywidualne świadectwa, czy też „pamięci”, mogą, gdy są skonfrontowane, stać się źródłem sporu o prawdziwość³². Wysiedleni mieszkańcy Nowego Orleanu stali się świadkami końca własnych wspólnot, opowiadając autorom *Community Lost* o przeżyciach związanych z powodzią, o strachu, ale i o czasie spędzonym

²⁷ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie...*, s. 62.

²⁸ S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 26.

²⁹ R. Angel, H. Bell, J. Beausoleil, L. Lein, *Community Lost. The State, Civil Society and Displaced Survivors of Hurricane Katrina*, Cambridge 2012, s. 55.

³⁰ *Ibidem*, s. 56.

³¹ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie...*, s. 212.

³² *Ibidem*, s. 217.

w sąsiedzkiej wspólnocie, pełnej przemocy i przestępczości, w której więzi sąsiedzkie pozwalały przeżyć trudności związane z codziennością. Według jednej z badanych Nowy Orlean był dla niej niczym „mały własny świat”, „miasto, które gdy się opuszczało, to miało się wrażenie, że wyjeżdża się do innego kraju”³³.

Dla mieszkańców Nowy Orlean był wyjątkowy i ujawniły to badania oparte na ich wspomnieniach, przeprowadzone po powodzi, jaka nawiedziła miasto wraz z huraganem Katrina. Autorzy przywołują słowa Meada i Colleya: osobowość kreowana jest w wyniku interakcji w środowisku społecznym, a badania wykazały, jak mocne były więzi mieszkańców zniszczonych dzielnic przed katastrofą. To, czy ich wspomnienia związane z opuszczoną dzielnicą były pozytywne, czy negatywne, wpływało w okresie późniejszym na decyzję o powrocie. Niektórzy powódź postrzegali jako szansę na rozpoczęcie życia od nowa, z dala od sąsiedztwa budzącego negatywne skojarzenia. U innych zdiagnozowano zespół stresu urazowego i depresję³⁴. Sąsiedztwo było dla mieszkańców Nowego Orleanu jednym z „wymiarów” teraźniejszości – miejscem zamieszkania³⁵, miejscem, które miało wpływ na ich życie, co podkreślali podczas przeprowadzonych przez badaczy wywiadów, przywołując takie wspomnienia, jak poczucie bezpieczeństwa, świadomość tego, że znali sąsiadów, wszechobecną muzykę na ulicach miasta, ale i wysoki poziom przestępczości, w tym pamięć o uczestniczeniu w sytuacjach zagrażających ich życiu³⁶. Samą ewakuację mieszkańcy zalanych przez żywioł dzielnic wspominają jako niespodziewaną, pełną chaotycznych działań władz, osamotnienia i lęku o najbliższych i przyszłość. Wspomnienie to jest drugim elementem pamięci zbiorowej według B. Szackiej, pamięcią o źródłach we wspólnych doświadczeniach³⁷. Jedna z badanych w rozmowie z sąsiadką, która opuściła Nowy Orlean z wyprzedzeniem, mówi: „udało ci się uratować niektóre rzeczy, jestem pewna, jak zapasy, wyposażenie, ale i tak straciłaś wszystko, jak ja”³⁸. Sąsiedzka wspólnota może być więc rozumiana jako „wszystko”, co warte zachowania, w przeciwieństwie do rzeczy materialnych, które nawet jeśli uratowane, tego „wszystkiego” utraconego nie mogą zastąpić.

Na symboliczne wyobrażenia o własnej grupie etnicznej wpływa krajobraz kulturowy³⁹. Mieszkańcy Nowego Orleanu przesiedleni do Austin zwrócili uwagę na dyskryminację, jakiej doświadczyli w nowym miejscu. W Nowym Orleanie, w którym byli jako Afroamerykanie grupą etnicznie dominującą, rzadko

³³ R. Angel, H. Bell, J. Beausoleil, L. Lein, *Community Lost...*, s. 68.

³⁴ *Ibidem*, s. 66–67.

³⁵ B. Sakson, *Po drugiej stronie Oceanu...*, s. 42.

³⁶ R. Angel, H. Bell, J. Beausoleil, L. Lein, *Community Lost...*, s. 67–74.

³⁷ P. Ciołkiewicz, *Pamięć zbiorowa w dyskursie publicznym. Analiza polskiej debaty na temat wypędzeń Niemców po II wojnie światowej*, Warszawa 2012, s. 22.

³⁸ R. Angel, H. Bell, J. Beausoleil, L. Lein, *Community Lost...*, s. 91.

³⁹ J. Muszyńska, *Miejsce i wspólnota...*, s. 49.

spotykali się z segregacją. Po przeniesieniu do Austin wielu mieszkańców czuło się obco, zaczynało odczuwać dyskryminację na tle rasowym⁴⁰. Ich „własna grupa odniesienia”⁴¹ uległa rozproszeniu. Wspólnoty religijne również pomagały budować więzi, a w Austin niektórzy z badanych deklarowali tęsknotę za wspólnotą i Kościołem, z którym byli związani i który utracili.

Podsumowanie

Przykłady obu utraconych wspólnot sąsiedzkich wybrałam ze względu na różnice, jakie między nimi występują. Sąsiedztwo w powieściach graficznych Willa Eisnera to proces wielopokoleniowy. Zmiany, jakie zachodzą w sąsiedztwie przy Dropsie Avenue, są związane z procesem migracji, natomiast zmiany w ubogich dzielnicach Nowego Orleanu, spustoszonych przez huragan Katrina, to przykład gwałtownego rozpadu wspólnot sąsiedzkich, który może wywierać ogromny wpływ na psychikę części poszkodowanych. W przypadku zaniku wspólnoty sąsiedzkiej w długotrwałym procesie możliwe jest odtwarzanie społeczności poprzez procesy interakcji opisane przez Roberta E. Parka: konkurencję, konflikt, akomodację i asymilację⁴². Will Eisner przedstawia to na przykładzie konkurujących ze sobą, skonfliktowanych, akomodujących się i asymilujących mniejszości narodowych przy Dropsie Avenue. Jednak odtworzenie wspólnoty, która została rozproszona w wyniku gwałtownych działań, jest niezwykle trudne z uwagi na to, że jednostki dotknięte konfliktem militarnym (przykładem powstanie warszawskie) czy klęską żywiołową (przykład huraganu Katrina) lub katastrofą ekologiczną (jak np. awaria w Czarnobylu) zostają pozbawione środków materialnych, a czasem możliwości powrotu do miejsca zamieszkania. Oba typy rozpadu wspólnot łączy pojęcie pamięci, w tym pamięci zbiorowej o przeżyciach i doświadczeniach.

Bibliografia

- Angel R., Bell H., Beausoleil J., Lein L., *Community Lost. The State, Civil Society and Displaced Survivors of Hurricane Katrina*, Cambridge 2012.
Bauman Z., *Wspólnota. Poszukiwanie bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, Kraków 2008.

⁴⁰ R. Angel, H. Bell, J. Beausoleil, L. Lein, *Community Lost...*, s. 68.

⁴¹ I. Machaj, *Spoleczno-kulturowe konteksty tożsamości mieszkańców wschodniego i zachodniego pogranicza Polski...*, s. 119.

⁴² Konkurencja jest rozumiana jako współzawodnictwo, np. ekonomiczne, konflikt jako budowanie pozycji jednostki w społeczności, akomodacja jego zawieszenie, natomiast asymilacja całkowite zakończenie; J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej...*, s. 612–613.

- Berger A.S., *The City: Urban Communities and Their Problems*, Brown 1978.
- Binelli M., *The Last Days of Detroit. Motor Cars, Motown and Collapse of an Industrial Giant*, London 2013.
- Brukalska B., *Zasady społeczne kształtowania osiedli mieszkaniowych*, Warszawa 1948.
- Ciołkiewicz P., *Pamięć zbiorowa w dyskursie publicznym. Analiza polskiej debaty na temat wypędzeń Niemców po II wojnie światowej*, Warszawa 2012.
- Eisner W., *The Contract with God. Trilogy*, New York 2006.
- Goffman E., *Relacje w przestrzeni publicznej*, Warszawa 2011.
- Kubiak H., *Rodowód narodu amerykańskiego*, Kraków 1975.
- Machaj I., *Społeczno-kulturowe konteksty tożsamości mieszkańców wschodniego i zachodniego pogranicza Polski*, Warszawa 2005.
- Madden D., Bane C., Flory S., *A Primer of the Novel: For Readers and Writers*, Oxford 2006.
- Muszyńska J., *Miejsce i wspólnota. Poczucie wspólnotowości mieszkańców północno-wschodniego pogranicza Polski*, Warszawa 2014.
- Ossowski S., *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984.
- Ricoeur P., *Czas i opowieść*, t. 3: *Czas opowiadany*, Kraków 2008.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2006.
- Sakson B., *Po drugiej stronie Oceanu. Nowi emigranci z Polski w metropolii chicagowskiej*, Warszawa 2005.
- Sąsiedztwa i mikroorganizacje w polskiej przestrzeni społecznej – próba diagnozy i rekomendacje*, <http://www.pozYTEK.gov.pl/files/pdf/mikroorganizacje.pdf>, dostęp: 22.06.2016.
- Szacka B., *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny” 2000, t. XLIX, nr 2.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2002.

THE MEMORY OF A LOST NEIGHBOURHOOD COMMUNITY

Abstract

In the article I focus on two types of disintegration of the neighboring communities: a slow processes related to migration and the one, caused by sudden, unexpected event. For the example of the first process, I used the graphic novels by Will Eisner, describing the breakup of immigrant neighboring communities in the fictional street Dropsie Avenue, modeled on the author's memories. As for an example for unexpected disintegration of the community I used the case of the sudden collapse of bonds of the residents of New Orleans, displaced after the hurricane and flooding that hit the city. The symbols which connect the two cases are the memory and recollections, and I therefore I refer to the philosophy of memory by Paul Ricoeur.

Słowa kluczowe: więź społeczna, sąsiedztwo, wspólnota

Keywords: social bond, neighbourhood, community

Alla Kyrydon

**CZYNNIK RELIGIJNY
W RELACJACH MIĘDZYNARODOWYCH:
PODSTAWOWE TENDENCJE DYNAMIKI SPOŁECZNEJ**

Wprowadzenie

Amerykański antropolog i socjolog Clifford James Geertz w książce *Interpretacja kultur* definiuje religię (od łac. *religare*, co znaczy „łączyć, jednoczyć, zespalać”) jako system kulturowy¹ i określa ją jako system symboli mających na celu tworzenie silnych, przelotnych, ale i trwałych nastrojów oraz motywacji. Koncepcje te formułowane są na podstawie ogólnego porządku istnienia i ich otoczenia w takiej atmosferze, że te nastroje i motywacje wydają się być jedynie prawdziwe.

W dzisiejszych czasach religia coraz częściej występuje nie w postaci ślepej wiary i fanatyzmu, lecz pewnego rodzaju moralnego lub nawet moralno-etycznego regulatora. Jest ona integralną częścią współczesnego świata, ponieważ spełnia trzy rodzaje funkcji społecznych.

Po pierwsze instytucje religijne prowadzą duchowe projektowanie wiernych, co przejawia się w organizacji komunikacji „człowiek – Bóg”, w wychowaniu religijności i aktywności obywatelskiej, w nasyceniu człowieka dobrem i zdejmowaniu zła, grzechów. Po drugie organizacje religijne zajmują się świecką edukacją religijną i specjalną, miłosierdziem i działalnością charytatywną. Po trzecie przedstawiciele Kościołów aktywnie uczestniczą w działalności społecz-

¹ К. Гирц, *Интерпретация культур* [w:] *Российская политическая энциклопедия*, Москва 2004, 560 с.

nej, przyczyniają się do normalizacji procesów politycznych, ekonomicznych i kulturowych, stosunków międzynarodowych i międzypaństwowych, rozwiązywania globalnych problemów cywilizacji.

W dzisiejszym świecie odbywa się intensywne odrodzenie religijne. Naukowcy, zarówno ukraińscy, jak i polscy (W. Jeleński, O. Sahan, J. Koczubej, J. Kulska, A. Solarz, H. Schreiber, M. Marczevska-Rytko i in.), słusznie zwracają na to uwagę. W szczególności W. Jeleński podkreślał, że w ciągu ostatniego ćwierćwiecza XX w. nastąpiła seria wydarzeń, które spowodowały triumfalny powrót religii na arenę publiczną i radykalnie zmieniły jej postrzeganie przez badaczy. Najważniejsze z tych wydarzeń to: ofensywa islamu, nowa fala przebudzenia ewangelickiego, katolickie odrodzenie, które ogarnęło cały świat – od Ameryki Łacińskiej do Filipin – i do tej pory niewyjaśnione do końca pojawienie się nowych religii². Badacze podkreślają, iż czynnik religijny coraz częściej jest dostrzegany i włączany do analizy relacji międzynarodowych³. Celem pracy naukowej jest teoretyczna analiza najważniejszych tendencji społecznych ewolucji czynnika religijnego w stosunkach międzynarodowych okresu postbipolarnego.

Wizerunek i tendencje współczesnego „powrotu religii”

W wielu krajach powrót religii do wielkiej polityki wiąże się przede wszystkim z poszukiwaniem tożsamości narodowej. To właśnie tożsamość religijna stała się solidną podstawą dla wielu narodów Azji i Afryki, które włączyły się w proces modernizacji (wraz z terytorialną – łączność z ziemią przodków – i językową tożsamością). Przy tym modernizacyjna konfrontacja Północy i Południa zamienia się w konfrontację judeochrześcijańskiego świata i świata islamu⁴.

Amerykańscy socjologowie religii w tej sprawie trafnie zauważają, że „globalizacja niszczy bariery polityki i kultury, ale także daje impuls do ruchów mających na celu potwierdzenie tożsamości i samookreślenia”. Innymi słowy, globalne powstanie religii oznacza globalną walkę o autentyczność, globalne poszukiwanie „finalnych wartości”. Globalizacja przyczynia się do powrotu sta-

² В. Єленський, *Релігія і глобальна політика: світ і Україна*, „Національна безпека і оборона” 2011, nr 1, s. 79.

³ A. Solarz, H. Schreiber (red.), *Religia w stosunkach międzynarodowych*, Wyd. UW, Warszawa 2012, 536 ss.; M. Marczevska-Rytko (red.), *Czynnik religijny w polityce wewnętrzpaństwowej i międzynarodowej na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia*, UMCS, Lublin 2016, 316 ss.

⁴ Е. Травина, *Этнокультурные и конфессиональные конфликты в современном мире*, Изд-во С.-Петербур. Ун-та, Санкт-Петербург 2007, с. 51, 64–65.

rych cywilizacji i religii nie tylko jako analitycznych jednostek, ale także jako istotnych systemów kulturowych i wyobrażonych wspólnot, przy czym te nowe wspólnoty wyobrażone przecinają się, a czasem konkurują ze starymi wspólnotami wyobrażonymi, o których pisał Benedict Anderson, czyli z narodami. Charakterystycznymi cechami epoki jest pluralizm ideologiczny; transformacja treści pojęć dobra i zła, prawdy i kłamstwa; sekularyzacja społeczeństwa, to znaczy kompleks tej „skomplikowanej koronki naszego czasu”⁵, która nie toleruje żadnego uproszczenia w analizie roli czynnika religijnego w XXI w.

Objawami współczesnego, właściwego dla postbipolarnego świata, „powrotu religii” (według Madeleine Albright, *Religia i polityka światowa*)⁶ lub „renesansu religii”⁷ są liczne przykłady wstępowania do nowych religijnych prądów i ruchów, zarówno chrześcijańskiego (wstępowanie do ruchu Zielonoświątkowego i ruchu Świadków Jehowy w krajach postradzieckich i krajach Ameryki Łacińskiej), jak i islamskiego (pojawienie się takich ruchów jak „Państwo Islamskie” itd.) i innego pochodzenia.

Wraz z tym następuje migracja tradycji religijnych z regionów ich klasycznego rozpowszechnienia, na przykład rośnie coraz bardziej liczba muzułmanów w Europie, podczas gdy w ciągu wieków wpływy islamskie były tu niewielkie, chociaż z drugiej strony chrześcijaństwo wyemigrowało z Europy do Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej.

W dzisiejszych czasach rozwijają się w różnym kierunku co najmniej dwa procesy:

1. Z jednej strony jest to wzmocnienie (rozpowszechnienie) ateizmu i agnostycyzmu w stabilnych społecznie i gospodarczo rozwiniętych państwach. Według badań World Values Service za okres od 1990 do 2000 r. zmniejszyła się liczba tych, którzy twierdzili, że wiara jest dla nich bardzo ważna:

- w Wielkiej Brytanii z 16 do 14%,
- w Hiszpanii z 18,6 do 15,7%,
- we Francji z 9,6% do 8,5%.

Inny przykład: w 1994 r. 95% Amerykanów twierdziło, że wierzy w Boga, ale w 2005 pozostało ich tylko 82%. W ogóle według stanu na początek drugiej dekady XXI w. na całym świecie było 1,1 mld ateistów.

Światowe religie przyjmują wyzwanie ateistycznie skonfigurowanego współczesnego świata i w różny sposób przystosowują się do tworzonych warunków.

⁵ Е. Саїд, *Зіткнення невігластва (11 вересня 2011 р.)*, <http://commons.com.ua/zitknennya-neviglastva/>

⁶ М. Олбрайт, *Религия и мировая политика*, Альпина Бизнес Букс, Москва 2007, 352 с.

⁷ J. Kulska, *Ewolucja miejsca i roli czynnika religijnego w stosunkach międzynarodowych*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2012, t. 45, nr 1, s. 75–102.

2. Z drugiej strony obserwujemy wzrost religijności w krajach islamskich i tych z kryzysową i niestabilną sytuacją. Tak więc na przykład w Meksyku po kryzysie lat 90. wzrosła liczba tych, dla których wiara jest nadzwyczajnie ważna – z 44% w 1990 do 82,5% w 2000 r.

Główne przyczyny wzrostu religijności to:

- definiujące lub wpływowe wydarzenia w państwach czy na świecie;
- spadek poziomu życia;
- wzrost poziomu nierówności gospodarczej i społecznej;
- zbyt szybkie zmiany związane z wysokim tempem procesów globalizacji;
- proces transformacji tej wartości w kulturze zachodniej.

Jednocześnie linie demarkacyjne między religiami wzmacniają się. Nawet w obrębie chrześcijaństwa rośnie alienacja. Religia naprawdę jest motorem kilkudziesięciu konfliktów współczesnego świata. Według obliczeń konfliktologów, którzy ustalali przyczyny 101 konfliktów zbrojnych, które rozgrywały się na świecie od 1989 do 1996 r., tylko 6 z nich było międzypaństwowymi, wszystkie pozostałe były wewnątrzpaństwowymi starciami, gdzie czynnik religijny lub etniczny odegrał bardzo ważną, a nawet kluczową rolę. Sytuacja na początku XXI w. utrzymała w mocy tę tendencję. W szczególności przykładem mogą być wydarzenia z 2011–2012 („arabska wiosna”) i kolejnych lat na Bliskim Wschodzie. Szczególnie niebezpieczna jest sytuacja w Syrii, co także jest spowodowane działalnością ogłoszonego 12 października 2006 r. Państwa Islamskiego w Iraku – jednostki wojskowej i politycznej, której przedstawiciele starali się stworzyć nowe Sunnickie Państwo Islamskie między północno-wschodnią Syrią i północno-zachodnim Irakiem. 8 kwietnia 2013 r. organizacja zmieniła nazwę na Islamskie Państwo w Iraku i Lewancie i rozszerzyła swoją wojskową i terrorystyczną działalność na terytorium Syrii. 29 czerwca 2014 r. przyjęła nazwę „Państwo Islamskie” i ogłosiła siebie wszechświatowym kalifatem.

Jeszcze jeden przykład – „wojna hybrydowa”, którą od 2014 r. Rosyjska Federacja prowadzi przeciwko Ukrainie, wykorzystując w tym potencjał religijny „rosyjskiego świata”. W kontekście cywilizacyjnej analizy S. Huntingtona naukowcy słusznie twierdzą, że odbywa się „zderzenie rosyjskiej reakcyjnej, imperialistycznej, postkolonialnej i postkomunistycznej pseudocywilizacji z wolnym, demokratycznym, zamożnym i cywilizowanym światem”⁸. Przy tym Rosyjski Kościół Prawosławny występuje jako narzędzie cywilizacyjnej i kulturowej ekspansji poza terytorium Rosji. Biorąc pod uwagę zaznaczoną powyżej ideę, należy zwrócić uwagę na słuszną myśl O. Sahana: „Uwzględnienie czynnika religijnego jest ważne nie tylko przy analizie/konstytuowaniu stosunków

⁸ Я. Пешек, *Зіткнення цивілізацій*, „Тиждень” 2015, nr 22(394), 4 червня.

międzypaństwowych, ale jest także podstawowym w aspekcie kształtowania systemu bezpieczeństwa międzynarodowego”⁹.

Wśród innych charakterystycznych tendencji możemy zauważyć:

- procesy desekularyzacji i zaostrzenia relacji między religią a kulturą sekularną;
- zmianę lokalnego i globalnego religijnego i kulturowego obszaru oraz wpływ na przestrzenne, czasowe, dynamiczne parametry konfliktów religijnych;
- wpływ procesów migracyjnych o różnej skali na zmianę tożsamości religijnych;
- procesy integracji i dezintegracji wspólnot religijnych oraz konflikty społeczne.

Główne tendencje współczesnej dynamiki religijnej to:

- Aktywizacja działalności misyjnej tradycyjnych religii, uświadomienie znaczenia edukacji religijnej ludzi, zwłaszcza młodzieży. W szkołach na Białorusi np. wprowadzono kurs „Podstawy kultury prawosławnej”, w Rosji – „Podstawy etyki religijnej”, gdzie uczniowie i rodzice po dokonaniu wyboru zapoznają się z doktryną chrześcijaństwa, islamu, judaizmu, buddyzmu.
- Pewne rozmycie, fragmentacja klasycznych systemów religijnych, syntetyczność form, np. interakcja kulturowych systemów czarnej Afryki i pojawienie się afrochrześcijaństwa i afroislam.
- Fundamentalizm religijny, który głosi silne odrzucenie nowoczesności, krytykę życia społecznego uwolnionego od władzy religii, występujący przeciwko zachodniemu modelowi rozwoju, głoszący tradycyjne wartości, np. ruch fundamentalistów w Indiach, Afganistanie itp.
- Teologia wyzwolenia, która rozpowszechniła się w krajach Trzeciego Świata. W tym regionie, który charakteryzuje się polityczną niestabilnością, uzależnieniem od kapitału amerykańskiego, wzrostem liczby ludności i ubóstwa, Kościół katolicki jest jednocześnie siłą konserwatywną i rzecznikiem interesów prostych ludzi. W 1968 r. Katolicka Rada Biskupów w Medellin (Kolumbia) potępiła przemoc i wystąpiła w obronie biednych. To oznaczało narodziny teologii wyzwolenia, która wykorzystuje analizę marksistowską dla wyjawienia niesprawiedliwości społecznej. Rządząca elita brutalnie poradziła sobie z Kościołem ubogich – w 1980 r. w wyniku wojny domowej zginęły tysiące jej działaczy, księży i mnichów. W okresie kryzysu ideologii komunistycznej teoretycy teologii wyzwolenia starali się skupiać na problemach ochrony środowiska.
- Ruch ekumeniczny ukierunkowany na osiągnięcie wzajemnego zrozumienia, konsolidacji, porównania pozycji dużych Kościołów i wyznań według najważniejszych problemów współczesnego życia.

W 1948 r. powstała Światowa Rada Kościołów, która obejmuje dziś około 330 Kościołów ze 100 krajów. Najwyższym organem władzy jest Komitet Na-

⁹ О. Саган, *Релігія як чинник міждержавних відносин (03 березня 2011 р.)*, <http://www.religion.in.ua/main/analitica/8633-religiya-yak-chinnik-mizhderzhavnix-vidnosin.html>

czelny Światowej Rady Kościołów (WCC), wybierany co siedem lat. Celem WCC jest wspieranie nauki i dyskusji na temat jedności Kościoła. Rosyjska Cerkiew Prawosławna weszła w skład WCC w 1961 r. i bierze udział w dyskusjach teologicznych, pozostając sztywną w odniesieniu do „akrivii” – zachowania czystości wiary. Pamiętając o dogmatycznej granicy, która sprawia, że kościelna komunikacja prawosławnych z innymi wyznaniem jest niemożliwa, prawosławie nie przesuwa tej granicy na komunikację ludzką, okazywanie pozytywnych uczuć, wzajemną pomoc i wymianę między ludźmi życiowych doświadczeń. W ramach ekumenicznego projektu Kościół rzymskokatolicki oddał pierwszeństwo osiągnięcia jedności w sprawach wiary; prowadzi aktywny dialog z wyznaniem niechrześcijańskimi, na przykład z Organizacją Konferencji Islamskiej (1969) i Radą Buddyjską (1984). W 1986 r. wielu przywódców religijnych modliło się o pokój we włoskim mieście Asyż – ojczyźnie świętego Franciszka.

- Zainteresowanie ezoteryką, mistycyzmem, okultnymi teoriami i praktykami. Wiele nurtów – teozofia, antropozofia itp. – zmierza do znacznej syntezy kulturalnej i określenia duchowej dominacji na świecie.
- W drugiej połowie XX wieku aktywnie zaczęły się mnożyć nowe ruchy religijne: totalitarne sekty, destrukcyjne kultury, mistyczne, szatańskie i neopogańskie wspólnoty.

Pejzaż religijny współczesnego świata

Religijny obraz świata na początku XXI w. (2011 r.) przez pryzmat przynależności ludzi do głównych kierunków religijnych wygląda następująco: 2,1 mld chrześcijan, 1,3 mld muzułmanów, 900 mln hinduistów, 394 mln zwolenników chińskich religii ludowych (taoiści), 376 mln buddystów, 228,4 mln zwolenników różnych etnicznych religii pogańskich, 102,4 mln azjatyckich neoreligii, 23,3 mln sikhów, 1,1 mld ziemian uważa się za ateistów¹⁰.

Religijny krajobraz planety nadal zachowuje segmentację historyczno-geograficzną i niektóre kraje wyglądają dość homogenicznie, biorąc pod uwagę przynależność religijną swoich obywateli. Muzułmanie na przykład stanowią ponad 98% ludności Mauretanii, Malediwów, Tunezji, Somalii, Maroka, Jemu, Afganistanu i innych krajów. Mniej więcej taki sam odsetek chrześcijan jest na Malcie, w Paragwaju, Gwatemali, Ekwadorze, Salwadorze i Polsce. Trzy czwarte ludności Tajlandii, Butanu i Kambodży jest buddystami, a w Indiach i Nepalu hinduistami.

¹⁰ *Релігійна карта світу: як вірують сім мільярдів? (25 листопада 2011 р.)*, <http://www.religion.in.ua/news/vazhливо/13249-religijna-karta-svitu-yak-viruyut-sim-milyardiv.html>

Homogeniczność ta jednak zaciera się; religie spotykają się ze sobą już nie tylko na „zewnątrznych polach misyjnych”, jak to było swego czasu z chrześcijaństwem i islamem w Afryce, ale na swoich tradycyjnych terytoriach. Meczety już dawno stały się powszechnymi atrybutami zachodnioeuropejskich miast, nikt nie dziwi się mormonom – dzieciom mongolskich koczowników, tak samo jak i buddyjskim mnichom belgijskiego pochodzenia. Nawrócenia i zmiany religii, które jeszcze w ubiegłym stuleciu miały miejsce głównie w chrześcijaństwie, a następnie coraz częściej w islamie, występują w różnych tradycjach. Na przykład w ciągu ostatnich trzydziestu lat wśród czarnej ludności w Brazylii i Wielkiej Brytanii odbyły się powroty do nigeryjskiej tradycji religijnej ludu Joruba, a wśród niebiałych Amerykanów widoczne jest przejście do tak zwanych religii prymitywnych. W literaturze są szczegółowo opisane przypadki nawrócenia chrześcijan na judaizm, buddystów na zielonoświątkowców, a nawet całej indyjskiej wsi na buddyzm. Religijny obraz świata staje się coraz bardziej zróżnicowany.

Szczególnie aktywnie ten proces rozwija się w chrześcijaństwie. Wystarczy zauważyć, że na początku XIX w. w Stanach Zjednoczonych było tylko 20 religii, a w końcu XX w. ponad 1500. W ogóle jeśli w 1800 r. na świecie było na przykład 500 chrześcijańskich ruchów, to w ciągu XIX w. ich liczba wzrosła 3,8 razy, a w ciągu XX w. 9,8 razy. Tendencja ta została zachowana i tylko w ciągu pierwszych siedmiu lat XXI w. liczba chrześcijańskich ruchów wzrosła z 33 800 do 39 tysięcy.

Jednak wraz ze zróżnicowaniem widzimy także ruch wobec unifikacji w wielkich tradycjach religijnych – w buddyzmie, hinduizmie i szczególnie w islamie. Znaczące są dwie tendencje dla zrozumienia procesów zachodzących w islamie XXI w. Pierwsza to w pewnym stopniu dearabizacja islamu, pozbawienie go piętna, jak powiedział kiedyś jeden z ojców-założycieli islamskiego neofundamentalizmu i reprezentant państwa Pakistan Muhammad Iqbal, narzuconego tej światowej religii, zwanego „arabskim imperializmem”, przy tym jeśli chrześcijaństwo przesuwają się na Południe, to islam na Wschód, za granicę świata arabskiego, z Bliskiego Wschodu do Azji Wschodniej. Według stanu na 2010 r. przynajmniej trzy kraje z największą liczbą ludności muzułmańskiej były krajami niearabskimi: Indonezja (prawie 205 mln wyznawców islamu, co stanowiło 88,1% ludności kraju), Pakistan (178 mln, odpowiednio 96,4%) i Bangladesz (145 mln, 90,4%)¹¹.

Tylko mniej niż ćwierć populacji muzułmanów to Arabowie. Niektórzy autorzy muzułmańscy proponują nawet zrezygnować z pojęcia „islamski świat”, gdyż wymyślono go na Zachodzie, ignoruje tożsamość narodową krajów, które tradycyjnie wyznawały islam, i nie jest w stanie uchwycić całego bogactwa róż-

¹¹ *Ibidem.*

nic istniejących między kulturami Bliskiego Wschodu a Azji Wschodniej, Afryki Północnej a Powołża. Inni uważają, że chociaż islam jest tylko jednym elementem w historii i kulturze 55 narodów świata, ale jest to element kluczowy, taki, co łączy wszystkie te narody i daje im wyraźne poczucie jedności.

Druga tendencja to gwałtowny wzrost liczby muzułmanów poza tradycyjnie islamskimi krajami, czego konsekwencją jest aktywizacja procesów migracyjnych, również pod wpływem wydarzeń tak zwanej arabskiej wiosny. W USA według stanu na 2015 r. było ich około 6,5 mln, w krajach Unii Europejskiej ponad 20 mln – około 8 mln muzułmanów mieszka we Francji (8% ludności Francji) i około 4,3 mln w RFN (6% ogółu ludności kraju). Europejczycy zazwyczaj znacznie zawyżają procent ludności muzułmańskiej w swoich krajach, np. we Francji liczba muzułmanów wynosi 8%, podczas gdy zdaniem Francuzów jest ich 31%. Taką samą różnicę odnotowano również w Belgii, której obywatele uważają, że wśród nich jest 29% muzułmanów, podczas gdy w rzeczywistości tylko 6%. Brytyjczycy twierdzą, że muzułmanie stanowią 21% ich ludności, podczas gdy statystyki mówią o 5%. Podobna jest też sytuacja we Włoszech (4% muzułmanów przeciwko „wyobrażonym” 20%), Niemczech (6% vs. 19%), Szwecji (5% vs. 17%) i Hiszpanii (2% vs. 16%)¹².

Rola religii w polityce globalnej

Oczywiście, że rola religii w polityce globalnej jest niewspółmiernie większa niż udział instytucji religijnych w procesie politycznym, eskalacji lub rozwiązywaniu konfliktów. Religia ma do czynienia z problemami finalnymi i wartościami maksymalnymi, które wpływają na globalną politykę, podczas gdy wyrafinowania instytucjonalnych sieci, finansowe, organizacyjne i inne zasoby mają oczywiście znaczenie podrzędne. Religia naznacza ludzkie społeczności potężnym symbolizmem, a także ustala między nimi granice, które są trudne do przekroczenia.

Bardzo ostre dyskusje toczą się w Europie również wokół wartości i tożsamości, których fundamenty oparte są na poglądach i uczuciach religijnych. Ustawa Francji nr 2004-228 z 15 marca 2004 r. w sprawie stosowania zasady laickości, dotycząca noszenia w szkołach, kolegiach i liceach publicznych znaków lub elementów odzieży wykazujących przynależność religijną, skierowana na potwierdzenie monopolu francuskiej religii cywilnej, a także dyskusja wokół wzmianki/pominięcia w preambule Konstytucji Europejskiej dziedzictwa chrześcijańskiego i nieoczekiwane ostra reakcja na ten problem ze strony dość za-

¹² Ю. Кочубей, *Ислам у Європі: вдома чи в гостях*, „Тижень” 2010, nr 3(116), 22 січня; *Мусульман у Європі значно менше, ніж думають жителі ЄС* (8 січня 2015 р.), <http://www.pravda.com.ua/news/2015/01/8/7054453/>

możnych i „skosmoplityzowanych” krajów – to bardzo jaskrawe, lecz nie jedyne przykłady tego rodzaju. Być może jeszcze bardziej znacząca jest wyraźnie artykułowana odporność Konferencji Kościołów Europejskich na przyłączenie Turcji do Unii Europejskiej, ponieważ, jak podkreśla się w dokumencie *Komisja i społeczeństwo*: „dziedzictwo islamskie Turcji ma swoje własne podparcie, ale wartości te mogą się znacznie różnić od chrześcijańskiego dziedzictwa, które przeważa w pozostałej Europie”.

Zdaniem M. Kowalskiego całą różnorodność relacji religii i sfery międzynarodowej można byłoby sprowadzić do kilku podstawowych kierunków¹³.

1. Po pierwsze jest to pośredni wpływ na społeczne i moralne fundamenty („ustawienia”), pod wpływem których:
 - kształtuje się polityka zagraniczna państw;
 - określa się jej charakter;
 - są brane pod uwagę interesy polityczne i gospodarcze.
2. Po drugie jest to bezpośredni udział w działalności międzynarodowej struktur religijnych, a także świeckich (czyli kościołów, duchowieństwa – z jednej strony, a z drugiej – partii skierowanych religijnie itp.).
3. Trzeci kierunek realizuje się bezpośrednio przez konkretnego człowieka, zwolennika określonej religii, który bezpośrednio uczestniczy w wydarzeniach w kraju i za granicą, reaguje na nie, sprawia, że przewodnictwo liczy się z jego światopoglądem.

Podczas analizy (badania) roli i miejsca człowieka w stosunkach międzynarodowych należy wziąć pod uwagę takie czynniki, jak psychologia religijna i świadomość religijna z jej korzeniami emocjonalnymi. Przecież właśnie na granicy racjonalności i irracjonalności powstają przesłanki do pojawienia się lub zniknięcia „obrazu wroga”, atmosfery wrogości lub życzliwości. Zatem należy pamiętać, że „nosiciele” wiary posiadają cechy odmienne od tych, którzy myślą w kategoriach racjonalnych i materialnych.

Należy wziąć pod uwagę, że religia samoreformuje się pod wpływem okoliczności zewnętrznych i w tym samym czasie sama „przetwarza” i wpływa na nie.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden powód dość niezwykłego przejawiania wymiaru religijnego w polityce międzynarodowej, a mianowicie posiadanie przez członków ruchów religijnych skutecznych międzynarodowych struktur organizacyjnych (z których większość jest dobrze zorganizowana, a w niektórych przypadkach posiada spore doświadczenie w polityce zagranicznej). Przede wszystkim jest to katolicyzm, który ma jedno centrum światowe – państwo Watykan (dziś za granicą ma 130 placówek), utrzymuje rozległe kontakty międzypaństwowe, jest podmiotem prawa międzynarodowego – Watykan zawiera umowy i porozumienia

¹³ Н. Ковальский, *Религия в мировой политике*, „Свободная мысль” 1992, nr 39, s. 54–61.

z innymi państwami, zarówno dwu-, jak i wielostronne. Potężnym narzędziem wpływu na stosunki międzynarodowe w ostatnim czasie stają się partie (polityczne), których programy ukierunkowane są na podstawy religijne (chrześcijańsko-demokratyczne, chrześcijańsko-społeczne itd.). Międzynarodowe stowarzyszenia sił religijnych (na przykład Światowa Rada Kościołów, w skład której wchodzi ponad 300 Kościołów protestanckich i prawosławnych, w tym Rosyjski Kościół Prawosławny) również mają znaczne wpływy na polu współczesnej polityki międzynarodowej. Coraz większy wpływ we współczesnym społeczeństwie ma duchowieństwo (najniższe stopnie duchowieństwa komunikują się bezpośrednio z parafianami, a kierownictwo może nawet uczestniczyć w tworzeniu kierunku polityki zagranicznej państwa). Istnieje np. Rada Konferencji Episkopatów Europy; Komisja Episkopatów Wspólnoty Europejskiej.

Podczas analizy problemu ważne jest również, aby wziąć pod uwagę relację religijnych i etnonacjonalnych czynników. Tutaj obserwujemy ciekawą cechę: największy wpływ na realne życie i politykę mają nie poszczególne religijne lub narodowe czynniki, ale ich symbioza. Współdziałanie i wzajemne wpływy narodowych i religijnych czynników powodują wzmocnienie oddziaływania na świadomość społeczną.

Szczególnie należy podkreślić rolę tradycji. Jeśli w gospodarce, polityce, systemie zarządzania itd. tradycja może się dość szybko rozwijać, to w sferze świadomości (zwłaszcza w takich jak świadomość religijna i narodowa, odległych od materialnych stosunków gospodarczych) najbardziej widoczne są elementy stabilności, siła tradycji. Na przestrzeni wieków pozostają niezmiennie etniczne i religijne podziały, na które słabo oddziałuje nie tylko zmiana reżimu politycznego, ale także publicznego systemu w ogóle.

Siła tradycji realizuje się oczywiście nie tylko w utrwalaniu negatywnych nawyków i moralności (obyczajów). Wyraźnie ma przejaw także w samoświadomości, samostanowieniu przedstawicieli grupy etnicznej, w ich stosunku do tradycyjnej dla nich religii. Chodzi o połączenie etnicznej i społeczno-kulturowej tożsamości – ścisły związek religijnej i narodowej samoświadomości¹⁴.

Jedna wiara wpływa na polityczne sympatie lub orientacje. W takich przypadkach zachodni politolodzy wykorzystują pojęcie „syndrom bratnich narodów”.

Prawdziwa rola każdej organizacji religijnej zależy od wielu okoliczności – stabilności, tradycji historycznych, integralności kultury społecznej, stanu tego wyznania, cech stosunków międzywyznaniowych w państwie, w regionie, składu etnicznego ludności kraju, specyfiki struktury kościelno-hierarchicznej, charakteru interpretacji świętych tekstów przez kapłanów i tym podobnych.

¹⁴ М. Мчедлов (ред.), *Вера. Этнос. Нация. Религиозный компонент этнического сознания. Культурная революция*, Москва 2007, с. 8–9.

Podsumowanie

Zasadniczo religię można uznać za skuteczny społeczny czynnik transformacji i ewolucji współczesnych stosunków międzynarodowych w postbipolarnym świecie. S. Huntington pisał o krachu politycznych ideologii ubiegłego wieku – komunizmu, faszyzmu, socjaldemokracji, anarchizmu i o „wielkim powrocie” religii, wzroście jej wartości podczas światowych wydarzeń i „konflikcie cywilizacji”¹⁵. Tę tendencję należy traktować jako kontekst i skutek rozwoju procesów globalizacyjnych. Globalizacja zmienia świat w jedną spójną całość i nawet jeśli nie pociąga za sobą globalnej kulturowej i religijnej konwergencji, to w każdym razie sprawia, że spotkanie religii i kultur jest nieodwracalne. Jednocześnie nie obserwuje się ani globalnych prób poszukiwania alternatyw religijnych, ani tym bardziej wystąpienia pewnej wspólnej dla ziemian „religii globalnej”.

Nowe (lub względnie nowe) globalne kultury religijne pojawiają się obok starych, jednak nie zastępują ich w pełni. Zamiast obserwowania pojawienia się w jednym świecie jednej religii, planeta staje się świadkiem niemal powszechnego powstania religii wykazującej większą lub mniejszą nietolerancję wobec innych religii. W nauce socjologicznej swego rodzaju banałem stały się rozważania na temat „wielkiego rewanżu” religii, o jej „powrocie z wygnania na arenę światową”, o jej nowym wojowniczym pojawieniu oznakowanym huraganem nietolerancji, który przeszedł „od Algierii do Idaho” i którego ofiarami zostały Indira Gandhi, Benazir Bhutto, Icchak Rabin, a nawet wieże World Trade Center. Religia pozostawia „getta prywatyzacji”, a globalizacja religii nie tylko nie neguje linii demarkacyjnych, lecz wzmacnia je. Dlatego aktualny jest rozwój systemu zapewnienia międzynarodowego bezpieczeństwa religijnego w warunkach transformacji postbipolarnych stosunków międzynarodowych i ewolucji współczesnego porządku światowego.

Bibliografia

- Kulska J., *Ewolucja miejsca i roli czynnika religijnego w stosunkach międzynarodowych*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2012, t. 45, nr 1, s. 75–102.
- Marczewska-Rytko M. (red.), *Czynnik religijny w polityce wewnątrzpaństwowej i międzynarodowej na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia*, UMCS, Lublin 2016.
- Solarz A., Schreiber H. (red.), *Religia w stosunkach międzynarodowych*, Wyd. UW, Warszawa 2012.
- Гирц К., *Интерпретация культур [w:] Российская политическая энциклопедия (РОССПЭН)*, Москва 2004 (Серия „Культурология. XX век”).

¹⁵ С. Хантингтон, *Столкновение цивилизаций*, ООО „Издательство АСТ”, Москва 2003, 603 с.

- Сленський В., *Релігія і глобальна політика: світ і Україна*, „Національна безпека і оборона” 2011, nr 1–2, с. 79–88.
- Ковальський Н., *Релігія в мировій політиці*, „Свободна думка” 1992, nr 39, с. 54–61.
- Кочубей Ю., *Іслам у Європі: вдома чи в гостях*, „Тижень” 2010, nr 3(116), 22 січня.
- Мчедлов М.П. (ред.), *Вера. Етнос. Нація. Релігійний компонент етнічного свідомості*, Культурна революція, Москва 2007.
- Мусульман у Європі значно менше, ніж думають жителі ЄС (8 січня 2015 р.)*, <http://www.pravda.com.ua/news/2015/01/8/7054453/>
- Пешек Я., *Зіткнення цивілізацій*, „Тижень” 2015, nr 22(394), 4 червня.
- Олбрайт М., *Релігія і мирова політика*, Альпіна Бізнес Букс, Москва 2007.
- Релігійна карта світу: як вірують сім мільярдів? (25 листопада 2011 р.)*, <http://www.religion.in.ua/news/vazhlivo/13249-religijna-karta-svitu-yak-viruyut-sim-milyardiv.html>
- Саган О., *Релігія як чинник міждержавних відносин (03 березня 2011 р.)*, <http://www.religion.in.ua/main/analitica/8633-religiya-yak-chinnik-mizhderzhavnix-vidnosin.html>
- Саїд Е., *Зіткнення невігластва (11 вересня 2011 р.)*, <http://commons.com.ua/zitkennya-neviglastva/>
- Травина Е.М., *Етнокультурні і конфесійні конфлікти в сучасному світі*, Изд-во С.-Петербур. Ун-та, Санкт-Петербург 2007.
- Хантингтон С., *Столкновение цивилизаций*, ООО „Издательство АСТ”, Москва 2003.

RELIGIOUS FACTOR IN INTERNATIONAL RELATIONS: MAIN TRENDS OF SOCIAL DYNAMICS

Abstract

The religious factor became the center of social and political attention in modern terms post-bipolar world. The influence of the religious factor happening in world politics. In particular, the article discusses the likelihood and possible consequences of converting religion in significant factor in world politics and investigates the importance of the religious factor in modern global political processes.

Słowa kluczowe: czynnik religijny, relacje międzynarodowe, globalizacja, polityka światowa
Keywords: religious factor, international relations, globalization, world politics

Iwona Rzeszutek

**POKOLENIE SIECI NA RYNKU PRACY,
CZYLI NOWE WYZWANIE
DLA KADRY ZARZĄDZAJĄCEJ**

Wprowadzenie

Obecnie na rynek pracy wkracza nowa generacja zwana pokoleniem sieci, które nie zna świata bez Internetu i telefonów komórkowych, a jego wychowanie zbiegło się z rozwojem nowoczesnych technologii. Dorastanie w epoce cyfrowej wyrobiło w nim zdolności, jakich nie posiadają przedstawiciele innych pokoleń, przez co proces zarządzania może wymagać innego traktowania. Stanowi niejako „powiew świeżości” w zhierarchizowanych strukturach zarządzania. Poglądy tego pokolenia na pracę i życie osobiste odbiegają nieco od norm dotąd preferowanych. Pokolenie to jest wyzwaniem dla zarządzających organizacjami i ważna staje się umiejętność wykorzystania jego potencjału. Zgodnie z przeprowadzonymi badaniami przedstawiciel pokolenia sieci cechuje się wolnością wyboru miejsca i czasu pracy, równowagą między życiem zawodowym i prywatnym, dopasowaniem pracy do swojego sposobu i stylu życia, szybkim tempem oraz innowacyjnością. Przedstawiciele tego pokolenia pracę traktują jako dobrą zabawę, a w miejscu pracy preferują współpracę aniżeli rywalizację. Wydają się więc zupełnie inni niż pracownicy, którzy wywodzą się z wcześniejszych generacji.

Celem tego artykułu jest próba charakterystyki pokolenia sieci (przedstawicieli generacji Y i Z) pod względem poglądów na temat pracy, a także możliwości, jakie może ono wnieść w rozwój organizacji. Artykuł ma charakter przeglądu

dowy, a do jego napisania posłużyły badania (w szczególności Dona Tapscotta *Syndicated Research Project, nGenera 2007*¹) oraz raporty² i analizy dotyczące pokolenia sieci przeprowadzone na rynku światowym oraz w Polsce.

1. Charakterystyka pokolenia sieci

W literaturze przedmiotu nie ma jednej definicji pokolenia. Wilhelm Dilthey, zwracając uwagę na warunki społeczne tworzenia się nowych generacji, zauważa, że „jako tę samą generację (...) określamy tych wszystkich, którzy (...) obok siebie dorośli, (...) mieli wspólne dzieciństwo, wspólny wiek młodzieńczy i u których na ten sam czas przypada doba męskiej dojrzałości. Sprawia to, że osoby powiązane są głębszą wspólnością. Ci, co w latach młodzieńczych tych samych doznali wpływów kierowniczych, składają się razem na pokolenie. Tak pojęta generacja tworzy ciaśniejszy krąg jednostek, które na skutek zależności od tych samych wielkich zdarzeń i przemian, jakie miały miejsce w okresie ich pobudliwości, mimo odmiennych czynników, które później się dołączyły, związane są w pewną jednolitą całość”³.

Przyjmując taką definicję, można założyć, że pokolenia różnią się od siebie. W celu usystematyzowania charakterystyki pokoleń badacze kierują się najczęściej datą urodzenia, poglądami na świat i pracę, sposobami spędzania czasu wolnego, cechami charakteru, stosunkiem do przełożonego, umiejętnościami społecznymi itp. Obecnie na rynku pracy w Polsce aktywni zawodowo są przedstawiciele pięciu pokoleń. Najstarsi to tzw. tradycjoniści, którzy zajmują najwyższe stanowiska w organizacjach, osoby w wieku od sześćdziesięciu pięciu lat wzwyż, następnie pracownicy w wieku 45–65 lat, których mottem życiowym jest „pracować, aby przetrwać”, pracownicy w wieku 30–45 lat, tzw. generacja X z mottem życiowym „żyję, aby pracować”, pracownicy w wieku 20–30 lat, czyli tzw. generacja Y z mottem życiowym „pracuję, aby żyć”, a także przedstawiciele nowej generacji, generacji Z, którzy „pracują tak, jak żyją”. W Stanach Zjednoczonych do generacji Y (inaczej zwanej: „generacją Why”, „genera-

¹ Badania Dona Tapscotta przeprowadzone zostały na różnych kontynentach w 12 wybranych krajach: w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Francji, Hiszpanii, Meksyku, Brazylii, Rosji, Chinach, Japonii i w Indiach, a swoim zasięgiem obejmowały przedstawicieli różnych kultur. Dane zostały pozyskane od przedstawicieli pokolenia sieci, którzy w chwili badania byli w wieku od 13 do 29 lat. Badania te zostały wybrane przez autorkę ze względu na swoją donośność poznawczą.

² Raporty prezentowane w artykule odnoszą się do lat 2012–2016.

³ W. Dilthey, *Gesammelte Schriften*, t. V, przekład polski: K. Wyka, *Rozwój problemu pokolenia*, Warszawa 1924, s. 37.

cją sieci”, „generacją poszukującą”, „następną generacją”, „generacją Net”) należą osoby urodzone w latach 1980–1996⁴, w Polsce z kolei przyjmuje się, iż pokolenie Y obejmuje osoby urodzone w latach 1983–1997⁵. Przesunięcie to jest związane z możliwościami dostępu do nowych technologii medialnych, które do Polski dotarły w terminie późniejszym⁶. Każde z tych pokoleń wnosi inny wkład w funkcjonowanie organizacji, a wyzwaniem dla zarządzających staje się umiejętność wykorzystania doświadczeń i zdolności tej wielopokoleniowej grupy.

W zglobalizowanym świecie praca stała się wymagająca pod względem poznawczym, jest uzależniona od pracy zespołowej, umiejętności społecznych i najczęściej wykonywana pod presją czasu. Świadczenie pracy nie zależy już od położenia geograficznego pracodawcy ani miejsca zamieszkania pracownika, przez co staje się ona coraz bardziej mobilna i wymaga doskonałej znajomości nowoczesnych technologii. Proces decyzyjny w wielu organizacjach uległ decentralizacji, pracownicy zaczynają być łączeni w zespoły i przy wykorzystaniu nowych możliwości technologicznych świadczą pracę niezależnie od miejsca pobytu⁷. W takim środowisku doskonale odnajdują się przedstawiciele pokolenia sieci.

Według D. Tapscotta pokolenie sieci ukształtowało się na skutek upadku muru berlińskiego w 1989 r., „Szczytu Ziemi” w Rio de Janeiro w 1992, ataku na World Trade Center w 2001, globalnego ocieplenia i otrzymania pierwszego iPoda. Charakterystyczne cechy tego pokolenia zdaniem D. Tapscotta to:

- wolność (wyboru, gdzie i kiedy chcą pracować, cieszenie się życiem zawodowym i prywatnym, wypróbowanie innych rozwiązań),
- dopasowanie do swoich potrzeb (moja praca, moje życie),
- baczna obserwacja (wiem, co robiłeś ubiegłej nocy),
- współpraca (praca zespołowa to nie matkowanie),
- rozrywka (praca powinna być dobrą zabawą),
- szybkie tempo (zróbmy to teraz),
- innowacyjność (pozwólcie mi wykazać się inwencją).

Wolność, według przedstawicieli pokolenia sieci, dotyczy głównie elastycznych godzin pracy, na które wskazało 69% badanych z tego pokolenia⁸,

⁴ J. Van den Bergh, M. Behrer, *Jak kreować marki, które pokocha pokolenie Y*, Wyd. Samo Sedno, Warszawa 2012, s. 21.

⁵ A. Oleszkowicz, A. Senejko, *Psychologia dorastania. Zmiany rozwojowe w dobie globalizacji*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2013, s. 192.

⁶ J. Morbitzer, *O istocie medialności młodego pokolenia*, „Neodidagmata” 2012, nr 33/34, s. 131–153.

⁷ D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, s. 273.

⁸ Pokolenie sieci – badanie strategiczne: *Syndicated Research Project, nGenera 2007*. Badanie przeprowadzono na próbie 1750 nastolatków w wieku od 13 do 20 lat ze Stanów Zjednoczonych i Kanady; zob. D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość...*, s. 277.

i w przypadku połowy – możliwości wyboru miejsca świadczenia pracy poza biurem⁹. Przedstawiciele pokolenia sieci oczekują również równowagi między pracą zawodową a życiem osobistym, a w ich odczuciu praca powinna stanowić wyzwanie, być zróżnicowana oraz ważna. Zgodnie z przeprowadzonymi badaniami ci młodzi ludzie oczekują również oceny swojego zaangażowania w pracę na podstawie osiągniętych wyników, a nie liczby godzin spędzonych w pracy. Są również zainteresowani nietradycyjnymi warunkami zatrudnienia, takimi jak: praca w niepełnym wymiarze godzin, praca dorywcza, dzielenie czasu pracy, zatrudnienie sezonowe, praca na wezwanie i praca w systemie zmianowym. Głównym powodem podjęcia zatrudnienia przez przedstawicieli tego pokolenia jest chęć zarobienia jak najwyższej pensji. Wykazują się również lojalnością raczej wobec własnej ścieżki kariery aniżeli wobec aktualnego pracodawcy, a współpracę będą kontynuować jedynie wtedy, gdy spotkają się z dobrą organizacją pracy i mobilnością wewnętrzną w organizacji. Zdaniem D. Tapscotta pokolenie sieci nauczyło się dopasowywać wszystko do swoich potrzeb i tego też oczekuje od pracodawcy. Nie chce też być traktowane jako grupa, tylko jak pojedynczy pracownik. Wymaga zindywidualizowanej możliwości rozwoju i pogłębiania wiedzy, a także monitorowania wydajności, nieformalnych rozmów i stanowisk pracy opartych na projektach. Przedstawiciel tego pokolenia na początku kariery oczekuje premii na zakup domu, a w późniejszym czasie więcej czasu wolnego dla siebie i swojej rodziny. Baczna obserwacja to nic innego jak sprawdzanie swojego przyszłego pracodawcy (co czyni 60% młodych ludzi przed podjęciem decyzji o zatrudnieniu) w internecie. Organizacje muszą więc być transparentne, a im więcej udostępnią informacji o sobie, np. o danych finansowych, biznesplanach, koncepcjach nowych produktów, zarobkach kierownictwa, tym więcej obopólnych korzyści. Transparentność bowiem obniża koszty współpracy i zwiększa zaufanie między pracownikiem a kierownictwem. Wiarygodność z kolei jest warunkiem *sine qua non* istnienia społeczności wirtualnych i tego też przedstawiciele pokolenia sieci oczekują od pracodawcy, czyli bezwzględnej uczciwości, liczenia się z innymi i transparentności. W organizacjach opartych na zaufaniu, o otwartej strukturze rośnie motywacja do pracy i zmniejsza się fluktuacja kadr. Co ciekawe, młodzi ludzie chcą współpracować w pracy, by osiągać cele i jednocześnie nie są zainteresowani swoim statusem bądź miejscem w hierarchii. Wprawdzie oczekują wyzwań w pracy, ale jednocześnie nie chcą ponosić za nie organizacyjnej odpowiedzialności. Aż dwie trzecie pokolenia sieci uwa-

⁹ Pokolenie sieci – badanie strategiczne: *Syndicated Research Project, nGenera 2007*. Badanie przeprowadzono na próbie 9935 młodych ludzi w wieku od 16 do 29 lat z 12 państw: Stanów Zjednoczonych, Kanady, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji, Hiszpanii, Meksyku, Brazylii, Rosji, Chin, Japonii i Indii; zob. D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość...*, s. 277.

za¹⁰, że praca i rozrywka mogą i powinny łączyć się w całość. Szybkość dla pokolenia sieci jest ważna, gdyż jest ono przyzwyczajone do otrzymywania natychmiastowej informacji zwrotnej (najczęściej za pomocą internetu) i tego też oczekuje od swojego pracodawcy. Przedstawiciele tego pokolenia najchętniej od razu chcieliby wiedzieć, czy zostali przyjęci do pracy, kiedy zostaną awansowani oraz jakie będą mieli szanse rozwoju w pracy. Przedzieranie się przez procesy decyzyjne i wypełnianie niepotrzebnych dokumentów uważają za żmudne i niepotrzebne. Zgodnie z przeprowadzonymi badaniami, aż 60% młodych respondentów chciałoby raz dziennie poznać wyniki swojej pracy, a 35% kilka razy dziennie usłyszeć od swojego menedżera, jakie osiąga postępy. Innowacyjność może być postrzegana jako znak rozpoznawczy pokolenia sieci. Trzy czwarte osób z tego pokolenia deklaruje chęć poszukiwania nowych sposobów wykonywania swoich obowiązków¹¹. W ich odczuciu każde zadanie ma nieskończoną ilość rozwiązań, jest wyzwaniem i możliwością przyczynienia się do sukcesu firmy.

Z kolei zgodnie z raportem z badania przeprowadzonego przez konsorcjum Conference Board zdaniem pracodawców pokolenie sieci jest rozpaczliwie źle przygotowane do wymagań stawianych im przez miejsca pracy w XXI w. Największym zarzutem wobec przedstawicieli pokolenia sieci było to, że nie potrafią dobrze napisać notatek służbowych i nie znają też innych form komunikacji korespondencyjnej. Niemal 70% badanych uważało, że młode pokolenie nie potrafi myśleć krytycznie¹². Negatywne zachowania, jakie dostrzegali pracodawcy u pracowników pokolenia sieci, to: brak zdolności do pracy zespołowej, motywacji i etyki pracy, uprzejmości, punktualności i nieodpowiedni ubiór, a także „bujanie w obłokach”, nierealne oczekiwania szybkiego awansu i brak zdolności przywódczych¹³. Niepożądane przez pracodawców cechy charakteru przedstawicieli tego pokolenia to: zuchwałość, nielojalność, nieumiejętność przyjmowania krytyki, postawa roszczeniowa, niska dyscyplina w pracy, niechęć do rozwiązań korpora-

¹⁰ D. Tapscott powołuje się na następujące badanie: N. Howe, W. Strauss, *Millenials Go to College: Strategies for a New Generation on Campus*, American Association of Collegiate Registrar, przeprowadzone w Waszyngtonie w 2003; zob. D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość...*, s. 284.

¹¹ K. Spencer Lee, *Some Tips for Gen Y Works*, http://www.computerworld.co.nz/article/495328/some_tips_gen_y_workers/, dostęp: 17.04.2016.

¹² D. Tapscott powołuje się na następujące badanie: J. Casner-Lotto, L. Barrington, *Are They Really Ready to Work? Employer's Perspectives on the Basic Knowledge and Applied Skills of New Entrants to the 21 st Century U.S. Workforce*, Report, Conference Board, Corporate Voices for Human Resource Management, 2006, www.conference-board.org; zob. D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość...*, s. 265.

¹³ D. Tapscott powołuje się na następujące badanie: D. Pollitt, *How Credit Suisse Competes In the Global War for Talent*, „Human Resource Management International Digest” 2005, vol. 13, no. 6, s. 5, 13; zob. D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość...*, s. 265–266.

cyjnych, brak poszanowania dla autorytetu przełożonego, posiadanie wysokiego mniemania o swojej wysokiej wartości i nieomyślności.

Nasuwa się pytanie, dlaczego więc pracodawcy tak o nich zabiegają. Pokolenie tych młodych ludzi ma wiele zalet, zostało wychowane w kontakcie z najnowocześniejszymi technologiami i nie zna świata bez internetu, e-maili i telefonów komórkowych. W trakcie procesu socjalizacji nabyło wiele cech nieosiągalnych dla innych pokoleń, takich jak: wielozadaniowość, umiejętność oddzielenia szumu informacyjnego i generowanie tylko istotnych informacji. Kolejną mocną stroną jest umiejętność współpracy, gotowość do dzielenia się wiedzą, otwartość na zmiany, myślenie poza schematami i odważne podejmowanie nowych wyzwań. Pokolenie sieci również idealnie sprawdza się w multikulturowym środowisku pracy. Jest nastawione projektowo, skupione na samorozwoju, ambitne i wydajne, im więcej dostaje projektów, tym skuteczniej je zrealizuje. Jego atutem jest praktyczne orientowanie we współczesnym świecie i sprawne wykorzystywanie nowych technologii w pracy zawodowej¹⁴.

2. Pokolenie sieci w miejscu pracy

Przed menedżerami stoi duże wyzwanie: jak okiełznać potencjał pokolenia sieci i wykorzystać jego możliwości dla celów organizacji. Nazbyt często młodzi ludzie zaczynają pracę i trafiają na mur korporacyjnych procedur i głęboko zakorzenionych hierarchii. Pracodawcy mają dwie możliwości: 1) mogą zrezygnować z prób dostosowania się do pokolenia sieci, zostać przy swoich starych hierarchicznych strukturach i budować coraz wyższy pokoleniowy mur, który oddziela menedżerów od nowo przyjętych pracowników, 2) wykorzystać skłonność pokolenia sieci do współpracy i osiągnąć sukces dzięki metodom pracy pokolenia sieci – metodom XXI wieku. Zdaniem D. Tapscotta potrzebny jest nowy model zarządzania zasobami ludzkimi, w którym stara strategia (przeprowadzić rekrutację, pozyskać, wyszkolić, nadzorować i zatrzymać w firmie pracownika) powinna zostać zastąpiona nową (zainteresować, zaangażować, współpracować i rozwijać zawodowo pracownika). Przewodzące korporacje już teraz starają się przyciągać przedstawicieli pokolenia sieci, dopasowując warunki prac do ich wymagań. Korzystają z gier np. do opracowywania strategii szkoleń pracowników biorących udział w projektach krótkoterminowych, utrzymują również kontakty z absolwentami lub byłymi pracownikami. Prowadzenie rozmów o pracę w „starym stylu” powoli nie ma już racji bytu, dzisiejsze rozmowy prowadzi się na podstawie dialogu obydwu stron, a zwyczajowy trzymiesięczny okres próbny to czas, w którym

¹⁴ *Nadchodzi generacja Y – młodzi, zdolni i nielojalni. Pracodawcy w strachu, bo nie są gotowi na ich przyjęcie*, <http://natemat.pl>, dostęp: 01.04.2016.

to pracownik poznaje i ocenia organizację, a nie odwrotnie. Należy również zastanowić się, czy kultura organizacyjna pokolenia sieci nie zastąpi dotychczasowej kultury pracy¹⁵. Niektóre korporacje już rozpoczęły przygotowania zatrudnienia pokolenia, któremu „wszystko się należy” (niemal 83% Amerykanów sądzi, że dzisiejsza młodzież, znacznie częściej niż młodzi ludzie 10 lat temu, uważa, że należy się jej więcej¹⁶ w miejscu pracy, od razu chcą zajmować wyższe stanowiska, a nie wspinać się z najniższego szczebla drabiny zawodowej, zamierzają też osiągnąć sukces zawodowy w przeciągu pięciu lat od momentu ukończenia szkoły). I tak na przykład większość sprzedawców zatrudnianych przez Best Buy jest w wieku od 16 do 24 lat. Są to ludzie o ciekawej osobowości i artystycznych zainteresowaniach, będący na bieżąco z najnowocześniejszymi i najlepszymi technologiami, pasjonujący się tworzeniem narracji. Aby do nich dotrzeć, Best Buy odrzuciło nowomowę działu zasobów ludzkich i zaadaptowało język i kulturę docelowej publiczności – pokolenia sieci¹⁷.

3. Nowoczesne centra usług biznesowych jako przykład dostosowania stanowisk pracy do wymogów stylu pracy przedstawicieli pokolenia sieci

Warto zauważyć, że udział osób młodych, długotrwale bezrobotnych, zarejestrowanych w urzędach pracy w Polsce jest wysoki i wynosi średnio 20% w stosunku do ogółu osób długotrwale bezrobotnych¹⁸. Miesięcznie około 500 tysięcy osób z pokolenia sieci pozostaje bez pracy, marnując swój potencjał. Nasuwa się pytanie, czy naprawdę nie ma pracy dla młodego pokolenia? Na podstawie raportów Departamentu Rynku Pracy utworzonych zgodnie z zapisami Ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (art. 8, ust. 1 pkt 3 i art. 9, ust. 1 pkt 9) w Polsce istnieją zawody deficytowe¹⁹, które idealnie pasują do cech, jakie wykazuje pokolenie sieci.

¹⁵ D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość...*, s. 262–263.

¹⁶ D. Tapscott powołuje się na badanie *Majority of Americans Cite Sense of Entitlement Among Youth, Says National Poll*, komunikat prasowy, biuletyn Uniwersytetu Najświętszego Serca, www.sacredheart.edu; zob. D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość...*, s. 263.

¹⁷ D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość...*, s. 261.

¹⁸ Na podstawie raportów za lata 2012–2016: *Bezrobocie rejestrowane w Polsce*, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, <http://www.mpips.gov.pl/analizy-i-raporty/bezrobocie-rejestrowane-w-polsce/>, dostęp: 17.04.2016.

¹⁹ Zawody deficytowe to takie, w których liczba dostępnych ofert pracy jest większa od średniego stanu bezrobotnych w danym okresie sprawozdawczym, odsetek długotrwale bezrobotnych w tych zawodach nie przekracza median, a odpływ bezrobotnych przewyższa ich napływ (bądź jest równy) w danym okresie sprawozdawczym.

W 2015 r. informacja sygnałna na temat zawodów deficytowych wskazywała na brak na rynku pracy: projektantów aplikacji sieciowych i multimediiów, pracowników centrów obsługi telefonicznej, programistów aplikacji, analityków systemów komputerowych, specjalistów do spraw rozwoju systemów informatycznych, pracowników przygotowujących posiłki typu fast food, doradców finansowych i inwestycyjnych, specjalistów do spraw sprzedaży z dziedziny technologii informatycznych²⁰. Łatwo zauważyć, w jakim kierunku zmierza rynek pracy: poszukiwani są specjaliści od nowych mediów, czyli pokolenie sieci.

Przykładem dostosowywania stanowisk pracy do potrzeb pokolenia sieci w Polsce może być praca w centrach usług biznesowych, w których środowisko pracy ewoluje, zmienia się infrastruktura i zaplecze technologiczne przystosowane do wymagającego pracownika (jednym z powodów szybkiego odejścia z firmy młodego pokolenia jest najczęściej zetknięcie się w niej z wyposażeniem technologicznym mniej zaawansowanym niż z tym, którego sami używali w domu bądź wcześniej w szkole i na studiach²¹). Ponadto nowoczesne centra operacyjne wyposażane są w strefy relaksu, a czasami oferują swoim pracownikom regularne dostawy świeżych owoców. Zgodnie z raportem z badania przeprowadzonego przez Mellon Polska prawie wszystkie badane centra oferują swoim pracownikom dodatki pozapłacowe, takie jak: pakiet medyczny, karta benefit, dofinansowanie kursów językowych, ubezpieczenie na życie, zajęcia sportowe, dofinansowanie studiów wyższych, wycieczki turystyczne, dodatkowe ubezpieczenia zdrowotne, zakup akcji na preferencyjnych warunkach lub fundusz emerytalny²². Organizacje takie oferują elastyczny czas pracy dostosowany do potrzeb pracownika, wynagrodzenie wyższe niż średnie zarobki na rynku pracy, systemy premiowe (w przypadku projektów sprzedażowych) pozwalające na zdobycie procentu od pozyskanego wolumenu dla organizacji bez górnego limitu, wypłacanie świadczeń pieniężnych w systemie tygodniowym. Zgodnie z oczekiwaniami pokolenia sieci (centra) starają się pogodzić pracę z dobrą zabawą i pobudzać poczucie wspólnoty poprzez imprezy integrujące, aktywność pracowników na stronach internetowych i serwisach społecznościowych, przeprowadzanie konkursów. Ścieżka karier jest dla pracowników zrozumiała, najczęściej kierownikami zostają pracownicy wcześniej zatrudnieni, poprzez awansowanie na wyższe stanowisko, co też jest głównym motywatorem dla pracow-

²⁰ Informacja sygnałna za 2015 r., *Zawody deficytowe i nadwyżkowe*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Rynku Pracy, Warszawa 2016, <http://www.mpips.gov.pl/zawody-deficytowe-w-polsce/>, dostęp: 17.04.2016.

²¹ D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość...*, s. 266–268.

²² Raport *Co oferują centra*, sektor nowoczesnych usług biznesowych w Polsce, Mellon Polska 2014, s. 25, https://absl.pl/documents/10186/26940/raport_absl_2015_PL_150622_epub.pdf/a66bd034-6ea5-40ac-99a7-e78b4ecc6f69, dostęp: 17.04.2016.

nika do pozostania w organizacji na dłużej. Poza tym pracownicy odbywają cykle szkoleń, zarówno produktowych, jak i sprzedażowych, ale także z umiejętności miękkich²³.

Zakończenie

Wydaje się, że zarządzanie pokoleniem sieci wymaga od kierownictwa firm dużych umiejętności i wprowadzenia zmian. Zadanie to może być trudne, gdyż do tej pory nie wypracowano skutecznego systemu motywowania pracowników z pokolenia sieci. Zgodnie z wynikami przeprowadzonych badań pracownicy ci potrzebują dużo uwagi i częstych pochwał, najnowocześniejszego sprzętu do pracy i nowych rozwiązań technologicznych, a także ważnych wyzwań umożliwiających wykorzystanie ich kreatywności. Przydatne będzie również rozważenie zmiany relacji panujących w organizacjach – z hierarchicznych na partnerskie. Z kolei możliwość swobodnego wypowiedzania się i nagradzanie pożądanych zachowań należałoby potraktować jako sposób na edukowanie pokolenia sieci celem wykreowania w nim postawy „zapracowania” na pozycję i awans w organizacji. Należałoby również podjąć próbę weryfikacji pojęcia autorytetu i rozważenia stosowania w organizacji relacji mentorskich lub trenerskich, z jednoczesnym pogodzeniem się z przyjęciem przez menedżera, w niektórych przypadkach, roli ucznia (szczególnie w kwestii pozyskania wiedzy na temat rozwiązań technologicznych). Należałoby również rozważyć wprowadzenie w organizacjach systemu szkoleń ukierunkowanego na pracownika, a idealnym byłby model kształcenia się przez całe życie. Przy projektowaniu miejsc pracy, procesów pracy, systemów zarządzania i modeli pracy powinni uczestniczyć przedstawiciele młodego pokolenia, co może w istotny sposób przyczynić się do sukcesu zarówno organizacji, jak i pracowników wywodzących się z pokolenia społeczeństwa sieci.

Bibliografia

Literatura przedmiotu

- Dilthey W., *Gesammelte Schriften*, t. V, przekład polski: K. Wyka, *Rozwój problemu pokolenia*, Warszawa 1924.
- Morbitzer J., *O istocie medialności młodego pokolenia*, „Neodidagmata” 2012, nr 33/34.
- Oleszkowicz A., Senejko A., *Psychologia dorastania. Zmiany rozwojowe w dobie globalizacji*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2013.

²³ <http://www.proprogressio.pl/pl/biuro-prasowe/prawdy-i-mity-o-pracy-w-call-center.html>, dostęp: 06.04.2016.

Tapscott D., *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.

Van den Bergh J., Behrer M., *Jak kreować marki, które pokocha pokolenie Y*, Wyd. Samo Sedno, Warszawa 2012.

Źródła internetowe

<http://www.proprogressio.pl/pl/biuro-prasowe/prawdy-i-mity-o-pracy-w-call-center.html>, dostęp: 06.04.2016.

Informacja sygnałna za 2015 r.: *Zawody deficytowe i nadwyżkowe*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Rynku Pracy, Warszawa 2016, <http://www.mpips.gov.pl/zawody-deficytowe-w-polsce/>, dostęp: 17.04.2016.

Nadchodzi generacja Y – młodzi, zdolni i niełojalni. Pracodawcy w strachu, bo nie są gotowi na ich przyjęcie, <http://natemat.pl>, dostęp: 01.04.2016.

Raporty za lata 2012–2016: *Bezrobocie rejestrowane w Polsce*, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, <http://www.mpips.gov.pl/analizy-i-raporty/bezrobocie-rejestrowane-w-polsce/>, dostęp: 17.04.2016.

Raport: *Co oferują centra*, sektor nowoczesnych usług biznesowych w Polsce, Mellon Polska 2014, https://absl.pl/documents/10186/26940/raport_absl_2015_PL_150622_epub.pdf/a66bd034-6ea5-40ac-99a7-e78b4ecc6f69, dostęp: 17.04.2016.

Spencer Lee K., *Some Tips for Gen Y Works*, http://www.computerworld.co.nz/article/495328/some_tips_gen_y_workers/, dostęp: 17.04.2016.

GENERATION NETWORKS IN THE LABOR MARKET, WHICH IS NEW CHALLENGE FOR MANAGERS

Abstract

Each generation is unique and bring a totally different contribution as to the development of society and the ways of functioning of companies, so challenge for managers is becoming the ability to use his potential. Currently, the labour market enters a new generation networks that do not know a world without the Internet and mobile phones, and his education coincided with the development of technology. Grow up in the digital age was earned his capabilities, what do not have representatives of other generations, making management processes require a completely different treatment. It is a breath of fresh air in a hierarchical management structures, and his views on work and personal life differs from prefer norm. Representative generation network has the freedom to choose the time and place of work, the balance between work and private life, matching work the way and lifestyle, the fast pace and innovation. Representatives of this generation of treating work as fun and prefer cooperation from the competition. They are so completely different than employees who come from previous generations. The purpose of this article was a detailed characterization generation network (representatives of Generation Y and Z), and indicate new solutions in its management and opportunities it can bring to the development of the organization. The article is illustrative, and for writing served studies, reports and analyzes on the world market and in Poland.

Słowa kluczowe: pokolenie sieci, zarządzanie, rynek pracy

Keywords: generation networks, management, labor market

Damian Mazur

**TRIUMFALIZM RYNKOWY
I PRYWATYZACJA PRZESTRZENI PUBLICZNEJ.
PRZYKŁADY, KONSEKWENCJE,
ARGUMENTY PRZECIWKO**

Wstęp

Michael Sandel – wybitny amerykański filozof polityki, profesor Uniwersytetu w Harvardzie w swojej książce *Czego nie można kupić za pieniądze* przedstawia tezę o postępującej intensyfikacji mechanizmów rynku ekonomicznego na dziedzinie życia, w których do tej pory mechanizmy te nie występowały, pisząc: „dzisiaj logika kupna i sprzedaży nie odnosi się już do dóbr materialnych, ale stopniowo zaczyna rządzić całym naszym życiem”¹.

Z kolei Krzysztof Michalski w przedmowie do książki Sandela pisze: „W ciągu ostatnich dziesięcioleci (...) da się zaobserwować coraz szybszą i coraz szerszą ekspansję mechanizmów rynkowych w dziedzinach życia społecznego, w których dotąd mechanizmy te były nieobecne. Dostęp do rzadkich dóbr: do służby zdrowia, do nieskażonej przyrody w parkach narodowych, do mszy odprowadzanych przez papieża (...) coraz częściej regulowany jest przez rynki”².

Michael Sandel współczesne społeczeństwo konsumpcyjne nazywa społeczeństwem rynkowym, czyli takim, w którym rynek ekonomiczny wkracza w każdą sferę ludzkiej aktywności, a każda przestrzeń społeczna kształtowana jest według rynkowych wzorców. Niniejszy artykuł przedstawia przykłady

¹ M. Sandel, *Czego nie można kupić za pieniądze*, przeł. A. Chromik, T. Sikora, Warszawa 2012, s. 18.

² K. Michalski, *Przedmowa* [w:] M. Sandel, *Czego nie można kupić za pieniądze...*, s. 8.

i konsekwencje omawianych zagadnień oraz argumenty, jakie w swojej książce podaje Sandel przeciwko triumfalizmowi rynkowemu.

Przykłady triumfalizmu rynkowego możemy odnaleźć niemalże we wszystkich sferach, ważnych dla funkcjonowania społeczeństwa i państwa, takich jak edukacja, służba zdrowia, bezpieczeństwo publiczne, życie i biologia człowieka (genetyka, badania embrionalne, in vitro), ochrona środowiska i inne³, począwszy od uznania ekonomicznego wskaźnika PKB⁴, jako dominującego we współczesnym świecie wyznacznika dobrobytu społecznego, aż po handel prawami do emisji gazów cieplarnianych. Sandel w swojej książce podaje wiele przykładów, w jaki sposób logika rynku ekonomicznego zaczyna dominować w sferze społecznej.

Wydaje się, że w rzeczywistości społecznej występuje jeszcze jedno zjawisko, którego Sandel nie zauważa lub o którym nie pisze. Tym zjawiskiem jest prywatyzacja przestrzeni publicznej, na co z kolei wskazuje Benjamin Barber⁵, a co jest w pewien sposób konsekwencją rozwoju triumfalizmu rynkowego. Zjawisko to polega na zmianie charakteru niektórych dóbr z publicznego na prywatne; przekazaniu zarządzania takimi dobrami, jak: służba zdrowia, bezpieczeństwo publiczne, więziennictwo, edukacja itp., w ręce prywatnych podmiotów w dużej mierze nastawionych na zysk.

O samym procesie prywatyzacji sfery publicznej możemy przeczytać u Barbera: „Usługi, które tradycyjnie uznajemy za publiczne, mają w warunkach demokracji publiczny charakter nie tylko ze względu na to, jak są opłacane, ale też ze względu na sposób ich funkcjonowania. Prywatyzacja wywozu śmieci, służby zdrowia, policji, edukacji i pomocy ofiarom katastrof do niczego dobrego nie prowadzi. (...) Paradoks publicznego i prywatnego, ustawiający kapitalizm na pozycji wrogiej cywilizacji, osłabia wspólne aspiracje, wzmacniając prywatne zachcianki. Tracimy umiejętność wspólnego kształtowania naszego życia, ponieważ dominujący etos wmawia nam, że wolność polega na wyrażaniu naszych pragnień w izolacji od innych ludzi”⁶.

Przykłady i konsekwencje

Przejdźmy do omówienia przykładów triumfalizmu rynkowego i prywatyzacji sfery publicznej. W służbie zdrowia – również na przykładzie Polski –

³ Objętość niniejszego artykułu nie pozwala wyczerpująco omówić wszystkich obszarów, w związku z czym warto skupić uwagę na kilku reprezentatywnych przykładach.

⁴ Współczesne społeczeństwo za główny wyznacznik dobrobytu przyjęło ekonomiczny wskaźnik wzrostu gospodarczego (PKB), pomijając lub niedostatecznie wykorzystując inne, pozaekonomiczne wskaźniki, chociażby wskaźnik HDI (*Human Development Index*).

⁵ Zob. B. Barber, *Skonsumowani*, przeł. H. Jankowska, Muza S.A., Warszawa 2009.

⁶ *Ibidem*, s. 202.

dostrzec możemy w ostatnim czasie wiele czynników „ekonomizujących” podejście do pacjenta i jego choroby. Podstawowe pytanie, czy szpital (czy jakakolwiek inna placówka medyczna) ma być rentowny ekonomicznie?, uzyskało odpowiedź w czasach triumfalizmu rynkowego. Skoro dobre jest to, co przynosi zysk, to i placówki medyczne muszą ten zysk przynosić. Stąd tak wiele w ostatnim czasie konfliktów na linii bilans ekonomiczny – dobro pacjenta.

Lekarze i inni pracownicy zatrudnieni w placówkach medycznych nastawionych na zysk podskórnie czują, że muszą się przyczynić do rentowności zakładu pracy. Ograniczanie czasu przeznaczonego na badanie pacjenta (i przyjmowanie ich w jak największej liczbie); nacisk na ilość, a nie jakość usług; przyjmowanie tylko pacjentów z dolegliwościami, które rokują na długą i zyskową terapię; odmowa pomocy pacjentom, których łatwo wyleczyć, ale leczenie jest drogie; odmowa pomocy, która wiąże się z nakładami finansowymi i nie zapewnia przewidywalnego sukcesu.

Współcześnie prawie wszystkie szpitale zatrudniają menedżerów odpowiedzialnych za skomplikowane systemy księgowości, mających za zadanie bilansować budżet szpitala. Oczywiście lekarze tradycyjnie stawiają opiekę nad pacjentem na pierwszym miejscu, jednakże coraz wyraźniejszy nacisk na rentowność leczenia sprawia, że relacja lekarz – pacjent coraz częściej staje się relacją bezosobową, polegającą na leczeniu przypadku chorobowego – za którym kryją się konkretne cyfry – a nie drugiego człowieka⁷.

Ciągle cięcia w wydatkach na publiczną służbę zdrowia, niepewna sytuacja ekonomiczna wielu placówek medycznych powodują, że ten z góry skazany (?) na deficyt usług sektor publiczny staje się niewydolny i wielu wypadkach zastępowany przez sprawniejszą usługę świadczoną prywatnie. Kolejki – coś, co w publicznych ośrodkach zdrowia jest rzeczą normalną – w prywatnych klinikach prawie się nie zdarzają. Ekonomiści powiedzą, że uzupełnienie lub zastąpienie systemu publicznego prywatnym jest dobre, ponieważ pozwala rozładować kolejki i skierować usługi medyczne do osób, które ich naprawę potrzebują (są w stanie za nie zapłacić, nierzadko duże sumy).

Podkreślić przy tym należy, że zabiegi lecznicze i sam proces leczenia dość późno zostały poddane kontroli państwa i podporządkowane sferze publicznej. Zasadniczo całkowicie publiczny system zdrowia funkcjonuje jedynie w sferze medycyny klinicznej – w przypadku najcięższych schorzeń wymagających największych nakładów na leczenie. Próby ograniczenia sfery prywatnej w medycynie nieklinicznej, w samodzielnej praktyce lekarskiej, nie powiodły się. Możli-

⁷ Sytuację służby zdrowia w dobie triumfalizmu rynkowego i racjonalizacji ekonomicznej opisał również George Ritzer; zob. *idem, Macdonaldyzacja społeczeństwa*, przeł. L. Stawowy, Warszawa 2009, s. 126–127 i 243–245.

na traktować ten fakt jako argument przemawiający za regulacjami rynkowymi w służbie zdrowia, uznając, że jest to obszar, którego nie da się w pełni podporządkować sferze publicznej ani skutecznie uregulować, jeżeli popyt na jakieś dobro (w tym przypadku dostęp do lekarzy i opieki medycznej) przewyższa podaż wspomnianych usług.

Cytowani w tym artykule autorzy argumentują, że poddanie tak ważnej sfery życia jak służba zdrowia tylko i wyłącznie regułom rynku ekonomicznego uniemożliwi (lub co najmniej znacząco utrudni) dostęp do opieki medycznej tym, których na nią nie będzie stać. Służba zdrowia wydaje się być obszarem bardziej narażonym na przejawy niesprawiedliwości społecznej, ponieważ o ile odmawiamy niekiedy szans edukacyjnych osobom mniej zdolnym lub bardziej leniwym⁸, o tyle nikt nie odmówi potrzebującemu opieki medycznej. Jesteśmy raczej skłonni opowiedzieć się tutaj za sprawiedliwym podziałem skromnych zasobów według potrzeb poszczególnych osób niż według zasług czy talentów. Rozrost prywatnej służby medycznej powoduje spadek jakości usług sfery publicznej pozostawionej dla tych, których naprawdę nie stać na nic innego. Może zdarzyć się tak, że w sferze publicznej pozostaną tylko słabi lekarze, kiepski sprzęt i pacjenci, którzy nie mają wyboru. Sandel przekornie pyta: „czy jest w porządku pozwalanie pacjentom na pominięcie kolejki do opieki medycznej tylko dlatego, że stać ich, by zapłacić więcej?”⁹

Edukacja to obszar, w którym ekonomizacja podejścia do życia również odcisnęła swoje piętno. Wśród zagrożeń triumfalizmu rynkowego w tej sferze warto wymienić prywatyzację uniwersytetów i badań naukowych, zmianę aksjologii pracowników nauki („użyteczność zamiast prawdy”), a w końcu przemianę uniwersytetów w szkoły zawodowe, a szkoły w fabryki.

Znamienny dla sytuacji w Polsce jest narastający proces odchodzenia uczniów ze szkół publicznych do niepublicznych, co *de facto* osłabia publiczną oświatę, czyniąc ją jeszcze mniej konkurencyjną. W edukacji elementem triumfalizmu rynkowego, który na stałe zagościł w naszym myśleniu, jest na przykład system dotacji edukacyjnych i ciche przyzwolenie na przenoszenie „lepszych” dzieci do „lepszych” szkół (nawet jeśli miałyby się to wiązać z ich codziennym dowożeniem przez rodziców). Ekonomści i ludzie myślący w sposób ekonomiczny twierdzą, że na niedostatki i ułomności systemu publicznej edukacji lepszym wyjściem jest edukacja prywatna. I choć niekiedy rzeczywiście prywatne szkoły oraz uczelnie zapewniają odpowiedni poziom „usług”, to nie można założyć, że całkowita prywatyzacja edukacji jest czy będzie czymś pozytywnym.

⁸ Np. system egzaminów gwarantujących przyjęcie do określonej szkoły czy na określone studia.

⁹ M. Sandel, *Czego nie można kupić za pieniądze...*, s. 39.

Znajdujemy się więc w punkcie, w którym edukacja publiczna jest wspomagana i uzupełniana prywatną ofertą. Takie działanie prowadzi do osłabienia publicznego systemu. Rodzice, przenosząc swoje dzieci do szkół prywatnych, podkopują fundamenty szkolnictwa publicznego. Barber zwraca na to zjawisko uwagę, pisząc: „prywatne wybory, dokonywane przez nas jako konsumentów usług edukacyjnych, zsumowane razem dają w rezultacie nieegalitarne i bardzo podzielone społeczeństwo”¹⁰. Ci, których stać na zapłacenie często wysokiego czesnego w szkołach prywatnych, mogą zapewnić swoim dzieciom bardzo dobre wykształcenie, a przy tym wzmocnić ich szanse na sukces w życiu. Jednocześnie przyczyniają się do stworzenia sytuacji, w której tych, którym się źle wiedzie i muszą korzystać z systemu publicznego, skazuje się na gorszą edukację, ograniczenie możliwości, a w konsekwencji całe społeczeństwo na zanik egalitarności, klasowość czy tworzenie wewnętrznych murów i barier.

Ekonomia nie jest w stanie zmierzyć subtelnych różnic jakościowych, stąd niezwykle ważne w „zekonomizowanym” świecie stają się czynniki ilościowe. Począwszy od średniej ocen i ilości punktów na egzaminie (co do których można mieć uzasadnione podejrzenia, czy rzeczywiście są odzwierciedleniem wiedzy i umiejętności danego ucznia), aż po publikacje naukowe, które w ostatnich latach zaczęły być pojmowane raczej przez pryzmat ilości, a nie ich jakości. O tym zagadnieniu pisze George Ritzer: „Czynniki ilościowe są ważne nie tylko w nauczaniu, ale także w pracach badawczych i w dziedzinie publikacji. Presja wywierana na naukowców w wielu uczelniach pod hasłem »bez publikacji nie istnieje« (*publish or perish*) zazwyczaj prowadzi do przywiązywania wagi do ilości, a nie do jakości publikowanych tekstów. Przy ubieganiu się o pracę i przy awansach życiorys zawodowy z dłuższym spisem artykułów i książek ma na ogół przewagę. (...) W rezultacie takiego nastawienia ukazują się prace nie najwyższej jakości, niedopracowane albo publikacje po kilkakroć na ten sam temat, jedynie z drobnymi modyfikacjami”¹¹.

Przejdźmy z kolei do (wydaje się nieuniknionego) konfliktu aksjologicznego pomiędzy warunkami konkurencji wolnorynkowej a aksjologią ludzi nauki. Bez wątplenia świat wartości biznesu nie przystaje do świata wartości pracowników naukowych. Stąd nakładanie się na siebie lub zbliżanie się tych dwóch systemów aksjologicznych prowadzi do niemożliwych do usunięcia konfliktów, a tym samym do dylematów moralnych rodzących się w głowach naukowców¹².

Paradygmatem nauki, sensem jej istnienia jest bezinteresowne poszukiwanie prawdy, cenna sama w sobie pasja uczonych, podczas gdy celem działalności gospodarczej, a przynajmniej głównym kryterium jej oceny, jest wymierny suk-

¹⁰ B. Barber, *Skonsumowani...*, s. 203.

¹¹ G. Ritzer, *Macdonaldyzacja...*, s. 123.

¹² Por. A. Dylus, *Globalizacja. Refleksje etyczne*, Wrocław 2005, s. 105.

ces materialny. Tymczasem dziś logika rentowności zastępuje bezinteresowne poszukiwanie prawdy dla niej samej, a pragmatyczna sprzedaż „usług edukacyjnych” wchodzi w miejsce służby publicznej¹³.

Być może – tak opiewana we wprowadzeniu do kodeksu etycznego Polskiej Akademii Nauk *Dobre obyczaje w nauce*¹⁴ – wartość autoteliczna nauki jest dziś silnie kwestionowana na rzecz jej użyteczności?

Warto w tym miejscu wspomnieć również o procesie prywatyzacji (komercjalizacji) uniwersytetu i badań naukowych. Już Kazimierz Ajdukiewicz zastanawiał się nad moralnym prawem uczonego do dysponowania efektami swojej pracy¹⁵. Ogłaszanie wyników własnych badań naukowych „wszem i wobec” było do tej pory niezachwianym aksjomatem świata nauki¹⁶, dziś, w warunkach logiki rynkowej, ukrywanie wyników własnych badań dla osiągnięcia zysków jest czymś jeśli nie naturalnym, to etycznie neutralnym. Tajemnica patentowa w warunkach rynku ekonomicznego nie budzi zastrzeżeń, pytanie, czy zdobywanie patentów w ramach odkryć naukowych również jest moralnie neutralne?

Rzeczywistość, z jaką spotykają się w warunkach społeczeństwa rynkowego uniwersytety i szkoły publiczne, to narastający proces specjalizacji, „uzawodowienie” szkolnictwa wyższego i odchodzenie od szerokiego wykształcenia ogólnego na rzecz zdobywania umiejętności i wiedzy specjalistycznej potrzebnych na rynku pracy. Niebezpieczeństwo przekształcenia uniwersytetów w szkoły zawodowe jest w warunkach triumfalizmu rynkowego duże. W trudnej sytuacji są przede wszystkim humaniści, którzy nie mogą pochwalić się użytecznymi na rynku pracy umiejętnościami technicznymi czy specjalistycznymi¹⁷. Jak stwierdza Aniela Dylus: „Obok pragmatycznego rdzenia w postaci wykształcenia i kwalifikacji musi się w niej zawierać pewna »wartość dodana«”¹⁸. Niestety często przy tworzeniu tzw. profilu absolwenta pomija się kwestie „wartości dodanej” edukacji wyższej, czyli pewnego kulturowo-intelektualnego naddatku umożliwiającego ciągły rozwój jednostek i społeczności akademickich.

Odrębną i niezwykle ważną kwestią jest proces przemiany szkolnictwa wyższego i uniwersytetów w przedsiębiorstwa kierujące się zasadami: „klient nasz pan” czy „płacę, więc wymagam”¹⁹. Porównując naukę w warunkach szko-

¹³ *Ibidem*, s. 107.

¹⁴ Zob. http://www.paleo.pan.pl/documents/Kodeks_Etyczny_PAN.pdf lub <http://www.ken.pan.pl/images/stories/pliki/pdf/down.pdf>

¹⁵ K. Ajdukiewicz, *O wolności nauki*, „Nauka Polska” 1957, nr 3(19), s. 6–10.

¹⁶ Por. kodeks etyczny: *Dobre obyczaje w nauce*, p. 2.7 („Pracownik nauki dzieli się swoimi osiągnięciami i wiedzą”).

¹⁷ Zob. P. Osęka, *Zdolni i zbędni*, „Gazeta Wyborcza”, 23.03.1999.

¹⁸ A. Dylus, *Globalizacja...*, s. 119.

¹⁹ *Ibidem*, s. 123.

ły wyższej do relacji handlowej i aktu kupna-sprzedaży, czyni się błąd metodologiczny, przykładając relacje rynkowe na obszar, który nie do końca tym wzorcem relacji podlega. Zdziwienie studentów studiów płatnych, że coś się od nich wymaga, przypomina nieraz klienta kierującego się właśnie zasadą: „płacę, więc wymagam”. W takich warunkach „sprzedaż” dyplomu przy wysokich wymaganiach jest rzeczą moralnie trudną, wszak na pewno obok są szkoły wyższe gotowe przyjąć na studia i wydać dyplom każdemu, kto jest w stanie zapłacić określoną cenę²⁰.

Jako podsumowanie tego fragmentu wyводу niech posłużą słowa wspomnianej już A. Dylus: „Dopóki nauka nie jest wprost jedną z gałęzi gospodarki, dopóki jej liczne instytucje: uniwersytety, placówki naukowo-badawcze, biblioteki pozostają instytucjami publicznymi – jednostkami budżetowymi, finansowanymi głównie przez państwo, a środowisko naukowe zachowuje charakter wolnego zawodu, dopóty można zakładać, że nauka mieści się w sferze pozarynkowej. Wydaje się, że wskutek kumulacji różnych zjawisk nauka zaczyna ostatnio porzucać tę sferę. Kontekst jej uprawiania coraz częściej przypomina »warunki rynkowe«”²¹.

Dąży się do tego, aby instytucje naukowe nie tylko na siebie zarabiały, ale również przynosiły pewny (i niezły) zysk. Proces komercjalizacji nauki nad wyraz widoczny jest w Stanach Zjednoczonych, mniej zaś w Europie ciągle przesiąkniętej ideami średniowiecznego uniwersytetu²².

Kolejnym obszarem, w którym zaobserwować możemy przejawy triumfalizmu rynkowego i prywatyzacji, jest bezpieczeństwo publiczne. W realiach społeczeństwa rynkowego nie dziwią już ani prywatne armie ochroniarzy, ani strzeżone i zamknięte osiedla, ani zlecenie (outsourcing) usług ochrony budynków publicznych. B. Barber, pisząc o prywatyzacji przestrzeni publicznej, zwraca szczególną uwagę na kwestie prywatyzacji bezpieczeństwa publicznego: „To (dosłowne) pompowanie forszy ze sfery publicznej w prywatną – inna forma tak zwanej jazdy na gapę, zjawiska polegającego na tym, że korzystający z usług publicznych nie chcą za nie płacić – najbardziej się uwidacznia w dziedzinie bezpieczeństwa, gdzie sektor uważany niegdyś za typowo publiczny ulega szybkiej prywatyzacji, której skutki dopiero poznamy. Funkcje

²⁰ Swego czasu funkcjonowała w środowisku naukowym anegdota przywołująca rozmowę kwalifikacyjną na studia płatne. Sprowadzała się ona do przytoczenia dialogu, w którym zadano tylko jedno pytanie: – Czy będzie pan w stanie płacić za studia w terminie? – Będę. – Jest pan przyjęty.

²¹ A. Dylus, *Globalizacja...*, s. 102.

²² Nie tak dawno podejmowane były liczne próby odpowiedzi na pytanie, na jakich zasadach współcześnie ma funkcjonować uniwersytet; por. cykl konferencji: „Szukaj Uniwersytetu!”, <http://www.szukajuniwersytetu.blogspot.com/>

kojarzone na ogół z samą kwintesencją państwowości, suwerenności i umowy społecznej będącej jej podstawą – są przekazywane na zewnątrz (outsourced) i poddawane grze sił rynkowych. Do tych podstawowych funkcji należy system ubezpieczeń społecznych, zapewnienie bezpieczeństwa indywidualnego (policja) i narodowego (armia). Obecnie stanowią uderzający przykład szafu prywatyzacji²³.

Faktem jest outsourcing i prywatyzowanie funkcji policji oraz zapewnianie bezpieczeństwa poprzez korzystanie z usług prywatnych firm ochroniarskich i detektywistycznych. W Stanach Zjednoczonych blisko jedna szóstka więźniów odsiaduje wyrok w więzieniu nienależącym i niezarządzanym przez państwo²⁴, natomiast na strzeżone osiedla policja nie ma prawa wstępu – zastępuje się ją patrolami firmy ochroniarskiej. Osobną kwestią jest udział paramilitarnych, prywatnych formacji w działaniach wojennych²⁵. Skutkiem prywatyzacji bezpieczeństwa publicznego może być (a często jest) spadek bezpieczeństwa osób o najniższych dochodach. Coś, co z etycznego punktu widzenia leży u podstaw społeczeństwa – zapewnienie wszystkim bezpiecznych warunków życia – staje się w warunkach społeczeństwa podporządkowanego logice rynku czymś dostępnym tylko dla tych, którzy mają wystarczającą ilość gotówki, aby za własne bezpieczeństwo zapłacić.

Argumenty przeciwko

Michael Sandel, opisując triumf rynku ekonomicznego we współczesnym świecie, podaje jednocześnie dwa argumenty, które – jego zdaniem – są próbą ukazania niemożności pogodzenia etyki i demokracji z logiką rynku ekonomicznego. Po pierwsze odwołuje się on do pojęcia sprawiedliwości i wynikłej z nierównowagi rynkowej – nierówności społecznej, po drugie do procesu demoralizacji niektórych dóbr, poprzez włączenie ich w grę rynku ekonomicznego. Właściwe w tym miejscu będzie odwołanie się od słów samego autora: „Po pierwsze, chodzi o nierówność, a po drugie, o psucie pewnych wartości. Weźmy nierówność: w społeczeństwie, w którym wszystko jest na sprzedaż, życie uboższych jest cięższe. Im więcej można kupić za pieniądze, tym większe znaczenie ma zamożność (bądź jej brak). Gdyby przewaga osób zamożnych sprowadzała

²³ B. Barber, *Skonsumowani...*, s. 228.

²⁴ Swoją drogą ciekawym eksperymentem myślowym byłoby wyobrażenie sobie idei prywatnych więzień w Polsce, choć gdzieś tam pojawiają się głosy za ich wprowadzeniem; <http://polska.newsweek.pl/prywatyzacja-wiezniow,15108,1,1.html>; <http://www.forbes.pl/powstana-prywatne-wiezienia-w-polsce-,artykuly,183996,1,1.html>

²⁵ B. Barber, *Skonsumowani...*, s. 230–233.

się do możliwości kupowania jachtów, sportowych samochodów i drogich wakacji, to nierówności w dochodach czy majątkach nie miałyby wielkiego znaczenia. Jeśli jednak za pieniądze można kupić coraz więcej – wpływy polityczne, dobrą opiekę zdrowotną, mieszkanie w bezpiecznej okolicy (a nie w dzielnicy z wysoką przestępczością), dostęp do elitarnych szkół (zamiast tych o niskim poziomie nauczania) – to kwestie różnic majątkowych i dochodowych wysuwają się na pierwszy plan. Gdy wszystko, co dobre, można kupić albo sprzedać, to posiadanie pieniędzy jest rzeczą ważną²⁶.

Pytania o równość obywateli w demokratycznym państwie, w tym pytania o równość szans i równość wobec prawa, coraz częściej pojawiają się w współczesnym dyskursie publicznym i – niestety – coraz częściej potrzeba równości jest negocjowana. Wśród przykładów potwierdzających tezę, że rynek ekonomiczny wzmacnia nierówność, można wymienić chociażby – podawane przez Sandela – „przeskakiwanie kolejki”, „kupowanie” miejsc na studia, lepszy dostęp do służby zdrowia, możliwość wpływania na politykę, czy też chęć zdobycia pieniędzy za wszelką cenę – wynikającą z nałogu. Ekonomia zakłada, że dwie strony umowy kupna-sprzedaży są sobie równe. Doświadczenie zaś uczy, że często osoby decydują się zawrzeć pewien biznesowy układ, będąc w stanie ekonomicznego przymusu. Nie można w takim wypadku mówić o równości i sprawiedliwości: „Argument bazujący na sprawiedliwości wskazuje na krzywdę, jaka może się dziać w sytuacji, gdy ludzie handlują w warunkach nierówności lub palącej konieczności ekonomicznej. Zgodnie z tym zastrzeżeniem wymiany rynkowe nie zawsze są tak dobrowolne, jak sugerują entuzjaści gospodarki rynkowej. Ubogi rolnik może zgodzić się na sprzedaż nerki albo rogówki, żeby móc wyżywić głodującą rodzinę, jednak jego zgoda nie może być w pełni dobrowolna. Można go uznać za osobę pokrzywdzoną, którą została zmuszona do podjęcia takiej decyzji przez ciężkie okoliczności życiowe”²⁷.

Nie chodzi przy tym również o to, że rynek ekonomiczny nie powinien ustalać ceny na coś, co z trudem daje oszacować swoją wartość, jak sprzedaż nerki, krwi itp. Chodzi o konstytutywne założenie równości stron relacji ekonomicznej, która to „idealna” równość w rzeczywistych warunkach występuje niezwykle rzadko, żeby wspomnieć chociażby relację podwykonawców czy osób zatrudnionych na tzw. „umowach śmieciowych”. Oczywiście niektórzy z nich godzą się na takie warunki pracy i umów, jednakże zdarzają się też w omawianych sytuacjach przypadki niesprawiedliwości wywołanej przymusem ekonomicznym.

²⁶ M. Sandel, *Czego nie można kupić za pieniądze...*, s. 21.

²⁷ *Ibidem*, s. 136.

Oczywiście logika rynkowa jest najbardziej wydajna w zakresie ustalania cen, podaży i popytu, dóbr materialnych, takich jak samochody czy telewizory. Jednak w sytuacji zastosowania logiki rynku do dóbr niematerialnych (zdrowia, wykształcenia, ciała ludzkiego itp.) zatracą się równościowy i godnościowy wymiar człowieka jako uczestnika relacji ekonomicznej. Jak pisze Sandel: „Gdy myślenie rynkowe zajmuje się dobrami materialnymi, takimi jak samochody, tostery czy telewizory plazmowe, tego typu obiekty nie wysuwają się na pierwszy plan. Najrozsądniej jest założyć, że wartość tych dóbr jest po prostu kwestią preferencji konsumentów. Ale w momencie, gdy próbuje się przykładać argumentację rynkową do spraw płci, prokreacji, wychowywania dzieci, edukacji, zdrowia, odpowiedzialności karnej, polityki imigracyjnej czy do ochrony środowiska, założenie o równym traktowaniu wszystkich preferencji jest o wiele mniej przekonujące”²⁸.

Kolejnym argumentem, jaki podaje Sandel, jest argument z demoralizacji. Wynika on wprost z faktu, że rynek ekonomiczny wpływa na dobra, które podlegają jego regułom.

W toku rozwoju cywilizacji i kultury społeczność wytworzyła swoje postawy i normy, które ustalają katalog rzeczy, co do których nie stosuje się logiki ekonomicznej. Jedną z takich wartości jest posiadanie dzieci, handel nimi, zorganizowany rynek adopcji itp., drugą handel własnym ciałem (w tym również sprzedaż własnych organów)²⁹. Wydaje się być etycznie zasadny postulat, aby do dobrych szkół chodziły uzdolnione dzieci, bez względu na zasobność portfela rodziców, a do lekarza przychodzili ci, którzy tego potrzebują, a nie ci, którzy mogą za wizytę zapłacić. Niestety zgodnie z logiką rynkową – która wszystkie rzeczy przemienia w towar podlegający grze rynkowej – coraz mniej jest obszarów, gdzie rynek ekonomiczny nie odcisnął swojego piętna i które zachowały aksjologiczną neutralność.

Podsumowując, demoralizacja dotyka dóbr, których wycena powinna następować w sposób inny niż ekonomiczny. Sam Sandel pisze o demoralizacji tak: „Kiedy dobre rzeczy w życiu przemieniamy w towar, to ulegają one wypaczeniu, degradacji. Dlatego właśnie, decydując, jakie dobra mają podlegać prawom rynku, a od których rynek powinien się trzymać z daleka, musimy zdecydować, jak określać wartość takich dóbr, jak zdrowie, edukacja, życie rodzinne, przyroda, sztuka, obowiązki obywatelskie itd. To są pytania natury moralnej i politycznej, a nie czysto ekonomicznej. Aby na nie odpowiedzieć, musimy przedyskutować – przypadek po przypadku – kwestie moralnego znaczenia tych dóbr i odpowiedniego sposobu ich wyceny”³⁰.

²⁸ *Ibidem*, s. 111.

²⁹ Por. *ibidem*, s. 135.

³⁰ *Ibidem*, s. 23.

I w innym miejscu: „Argument wskazujący na demoralizację ma inny charakter. Podkreśla ponizające konsekwencje wyceny i wymiany rynkowej w odniesieniu do niektórych dóbr i praktyk. Zgodnie z tym zastrzeżeniem niektóre dobra moralne i obywatelskie doznają szwanku, kiedy zostaną włączone do obrotu handlowego. Argumentu dotyczącego demoralizacji nie można odeprzeć przez ustanowienie sprawiedliwych warunków targu; pozostaje on zasadny zarówno w warunkach równości, jak i nierówności”³¹.

Zakończenie

Sandel wysuwa te dwa argumenty przeciw myśleniu w kategoriach logiki ekonomicznej, odwołując się do kategorii niesprawiedliwości i demoralizacji. Sytuacja globalizacji i „zglobalizowanego kapitalizmu” przekłada się na daleko idące implikacje społeczno-etyczne. Globalizacja i system kapitalistyczny wywołują kryzys państwa opiekuńczego (a w konsekwencji je znoszą), prowadząc jednocześnie do wzrostu nierówności, zarówno wewnątrzpaństwowych, jak i w skali globalnej. Sytuacja nierówności w poziomie życia i szans rozwojowych przekłada się z kolei na zaburzenia demokratycznego egalitaryzmu i powoduje zjawisko „ulożowienia”³².

Powrót do wzorca państwa opiekuńczego, jakie funkcjonowało w Europie przed kilkudziesięciami laty, jest dzisiaj niemożliwy. Niewątpliwie z ekonomicznego punktu widzenia państwo opiekuńcze było kosztowne społecznie i w znacznym stopniu niewydajne, ponadto podatne na oszustwa i wyłudzenia ze strony członków społeczeństwa. Urynkowienie wielu obszarów życia społecznego ma (obok wymienionych wcześniej negatywnych konsekwencji) również pozytywny aspekt – zmusza członków społeczeństwa do zapobiegliwości, „wzięcia spraw we własne ręce” i aktywności społecznej.

Pokazując negatywne konsekwencje triumfalizmu rynkowego, niniejszy artykuł nie przekreśla pozytywnej roli rynku ekonomicznego w różnych sferach społecznych. Jest próbą zwrócenia uwagi na pewien społeczny fakt, próbą jego zrozumienia w oparciu o prace teoretyków, głównie Michaela Sandela i Benjamina Barbera. Niewątpliwie pytania, jakie stawiają autorzy, w ich rozumieniu mają stać się początkiem rozległej debaty na temat roli i miejsca rynku ekonomicznego w demokratycznym społeczeństwie. Sandel stwierdza, że – o ile opisywane mechanizmy będą się pogłębiać – niemożliwe będzie

³¹ *Ibidem*, s. 136.

³² Por. A. Dylus, *Globalizacja...*, s. 20. O zjawisku „ulożowienia” pisze Sandel pod koniec swojej książki na s. 251–253.

stworzenie bezinteresownej, demokratycznej wspólnoty. W zakończeniu swojej książki pisze: „W obliczu rosnącego rozwarstwienia wszechobecne urynkowanie oznacza, że ludzie zamożni i ludzie mniej zasobni w coraz większym stopniu żyją w osobnych światach. Mieszkamy, pracujemy, robimy zakupy i bawimy się w innych miejscach.

Demokracja nie zakłada idealnej równości, ale bezwzględnie wymaga, żeby obywatele prowadzili wspólne życie. Istotne jest, żeby ludzie wywodzący się z różnych środowisk i zajmujący różną pozycję społeczną spotykali się, wpadali na siebie na co dzień. W ten sposób uczymy się negocjować i szanować istniejące między nami różnice, w ten sposób uczymy się dbać o dobro wspólne.

A zatem w ostatecznym rozrachunku pytanie o rynki sprowadza się do pytania o to, w jaki sposób chcemy wspólnie żyć. Czy pragniemy społeczeństwa, w którym wszystko jest na sprzedaż? Czy może jednak istnieją pewne nieuznawane przez rynki wartości moralne i obywatelskie, których za pieniądze nie da się kupić?”³³.

Analiza i refleksja nad opisywanymi zjawiskami pozwala dojść do wniosku, że zarówno Michael Sandel, jak i Benjamin Barber postulują próbę stworzenia „świadomej demokracji”, czyli czegoś na kształt nowego rodzaju wspólnoty, swoistej wspólnoty nowej jakości, nowego sposobu patrzenia i nowego sposobu udziału w demokracji i w świecie społecznym oraz ekonomicznym. Proponują stworzenie społeczeństwa, w którym przestrzeń prywatna i publiczna nie konkurują ze sobą, ale się nawzajem uzupełniają. Ostatecznym celem jest stworzenie nowego wzorca osobowego we współczesnym społeczeństwie rynkowym – stworzenie konsumenta-obywatela.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K., *O wolności nauki*, „Nauka Polska” 1957, nr 3(19), s. 6–10.
Barber B., *Skonsumowani*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2009.
Bauman Z., *Konsumowanie życia*, przekł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Kraków 2009.
Dylus A., *Globalizacja. Refleksje etyczne*, Wrocław 2005.
Kodeks etyczny Polskiej Akademii Nauk: *Dobre obyczaje w nauce*.
Osęka P., *Zdolni i zbędni*, „Gazeta Wyborcza”, 23.03.1999.
Ritzer G., *Macdonaldyzacja społeczeństwa*, przeł. L. Stawowy, Warszawa 2009.
Sandel M.J., *Czego nie można kupić za pieniądze. Moralne granice rynku*, przeł. A. Chromik, T. Sikora, Warszawa 2012.
Sandel M.J., *Sprawiedliwość. Jak postępować słusznie?*, przeł. O. Siara, Warszawa 2014.

³³ M. Sandel, *Czego nie można kupić...*, s. 253.

MARKET TRIUMPHALISM AND PRIVATIZATION OF PUBLIC SPACE. EXAMPLES, CONSEQUENCES AND ARGUMENTS AGAINST

Abstract

In his article, the author refers to the thesis of Michael Sandel of market triumphalism and Benjamin Barber's thesis about the privatization of public space. He explains what are the issues in question, gives examples in the field of health, education and public safety. He writes about the possible consequences of market triumphalism and the privatization of public space. Then the author gives arguments against attempts to reconcile the logic of the market economy from the ethical aspect of a democratic society. He discusses the arguments put forward by Michael Sandel: the argument of injustice and of demoralization. At the end the author proposes a reflection on the attempt to create a "community of new quality" and new role model of "consumer-citizen".

Słowa kluczowe: społeczeństwo konsumpcyjne, społeczeństwo rynkowe, triumfalizm rynkowy, prywatyzacja przestrzeni publicznej, Benjamin Barber, Michael Sandel, ekonomia, etyka

Keywords: consumer society, market society, market triumphalism, privatization of public space, Benjamin Barber, Michael Sandel, economy, ethic

Serhiy Troyan

**UKRAINA W RANKINGACH GLOBALNYCH:
SOCJOLOGICZNY WYMIAR WIZERUNKU PAŃSTWA**

Wstęp

Na współczesnej arenie politycznej świata działa i wchodzi w liczne interakcje prawie 200 państwowych, międzynarodowych aktorów. Różnią się oni pod względem wielkości terytorium, liczby ludności, potencjału siłowego itd., a także – co jest bardzo ważne dla zrozumienia ich wpływu na sprawy międzynarodowe i miejsce w nowoczesnym systemie międzynarodowym – swoim wizerunkiem. Zewnątrzpolityczny (międzynarodowy) wizerunek każdego państwa jest odzwierciedleniem sumy wskaźników rozwoju wewnątrzpolitycznego i sytuacji wewnątrz kraju w połączeniu z osiągnięciami lub błędnymi obliczeniami w sferze międzynarodowej. Konstruowanie pozytywnego, atrakcyjnego wizerunku jest szczególnie ważne dla młodych formacji państwowych, które pragną samourzeczywistnienia, zajmowania jeśli nie wiodących, to chociażby ważnych pozycji na scenie międzynarodowej. To jest bardzo ważne również dla Ukrainy, która obchodzi swój pierwszy państwowy jubileusz – 25-lecie ogłoszenia i zatwierdzenia niepodległości.

Wizerunek państwa, uformowany przez światową wspólnotę, w dużej mierze decyduje o jego miejscu na światowej scenie politycznej, o stosunku wobec niego potencjalnych partnerów handlowych, inwestorów, turystów. Dlatego pytanie o jego polepszenie jest jednym z priorytetowych w polityce zewnętrznej każdego kraju. Słusznie badacze uważają, że połowę mocy państwa obecnie stanowi właściwe budowanie międzynarodowego wizerunku¹.

¹ А. Старостіна, В. Кравченко, Г. Личова, *Міжнародний імідж країни: практичні аспекти аналізу*, „Маркетинг в Україні” 2011, nr 3, s. 49–58; О. Семченко, *Іміджева політика України*, Академія, Київ 2014, 272 с.

Dlatego naukowcy nie bez powodu traktują wizerunek polityki zagranicznej jako jeden z produktów działalności polityczno-designerskiej. Należy wziąć pod uwagę, że w świecie, w którym nieustannie toczą się wojny informacyjne, budowanie trwałego i pozytywnego wizerunku kraju jest nie tylko pożądanym warunkiem, ale uświadomioną koniecznością.

Międzynarodowy wizerunek państwa i jego kryteria

Wizerunek polityki zagranicznej państwa to celowo stworzony obraz kraju, który ma na celu wywierać wpływ (emocjonalny, polityczny, ekonomiczny) i kształtować opinię o kraju wśród odbiorców zagranicznych². Międzynarodowy wizerunek państwa występuje jako rzeczywisty zasób zarządzania każdego kraju. Skuteczną metodą jego konstruowania jest pozycjonowanie – sposób na tworzenie korzystnego dla państwa środowiska informacyjnego w celu podkreślenia jego silnych stron, które by zapewniały pozytywną rozpoznawalność państwa, pomoc ze strony wewnętrznej i zewnętrznej grupy docelowej, a także chęć i zaangażowanie we współpracy wyrażone we wdrażaniu różnego rodzaju ekonomicznych, finansowych, inwestycyjnych, politycznych, modernizacyjnych, turystycznych, ekologicznych oraz innych projektów i programów rozwoju.

Międzynarodowy wizerunek państwa musi odpowiadać kilku prostym, ale ważnym kryteriom³. Musi być:

- po pierwsze, prawdziwy, wiarygodny. Nikt nie potrzebuje wizerunku, jeżeli on nie cieszy się zaufaniem ludzi. Wizerunek musi się utożsamiać z konkretnym krajem;
- po drugie, jaskrawy i konkretny. On najlepiej działa, jeśli zwraca się do uczuć, jest szybko postrzegany, kiedy skupia się na określonych cechach i jasno wyświetla jedną lub kilka najbardziej charakterystycznych dla danego kraju oznak;
- po trzecie, uproszczony. Aby uniknąć działań niepożądanych, powinien być prostszy niż sam obiekt. Najbardziej skuteczny wizerunek jest prosty i szybki do zapamiętania;
- po czwarte, pomimo konkretności wizerunek kraju ma być w pewnym stopniu niepewny i znajdować się gdzieś pomiędzy uczuciami i rozumem, między oczekiwaniami a rzeczywistością. Musi oprzeć się nieoczekiwanemu rozwojowi wydarzeń, zmianom w politycznych namiętnościach; spełniać pragnienia i oczekiwania różnych osób.

² О. Тюкаркина, *Роль национального брендинга при формировании внешнеполитического имиджа современной России*, Москва 2012, с. 12–13.

³ Э. Галумов, *Международный имидж России: стратегия формирования*, Известия, Москва 2003, с. 53.

Podstawowe rankingi światowe wizerunku państwa

Czynniki kształtowania wizerunku polityki zagranicznej państwa obejmują zarówno składniki wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Stawiamy przed sobą konkretny cel – rozważyć tylko czynniki zewnętrzne kształtowania międzynarodowego wizerunku państw. Na obecnym etapie wyznaczają ważne światowe standardy, stworzone poprzez społeczność międzynarodową, zadeklarowane w normach prawa międzynarodowego, dokumentach organizacji międzynarodowych; są one ustalane przez coroczne rankingi organizacji międzynarodowych i agencji ratingowych. To są tak zwane globalne wskaźniki (indeksy), które są skierowane na ocenę porównawczą rozwoju administracji państwowej i gospodarki, szerzenie korupcji i dystrybucję najnowszych technologii, poziom demokracji we wszystkich krajach świata i tym podobne.

One pokazują atrakcyjność (lub nieatrakcyjność) społeczności i dotyczą ekonomicznych wskaźników, poziomu dobrobytu, jakości życia, praw człowieka, norm zarządzania, wolności prasy, poziomu korupcji i tak dalej. Tak więc światowe rankingi obrazują postrzeganie kraju przez społeczność międzynarodową.

Do najważniejszych indeksów, które wywierają wpływ na kształtowanie wizerunku tego lub innego państwa, należą:

- globalny indeks konkurencyjności (jeden z najbardziej znanych indeksów światowych, corocznie sporządzany przez Światowe Forum Ekonomiczne w Davos, Szwajcaria);
- indeks percepcji korupcji (IPK) (co roku wylicza się przez organizację międzynarodową Transparency International);
- indeks elektronicznego uczestnictwa obywateli (e-participation index) (ocenia jakość i przydatność informacji i usług, które za pomocą nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych rząd zapewnia obywatelom w celu przyciągnięcia ich do podejmowania decyzji zarządczych);
- indeks gotowości zarządzania elektronicznego (wyliczany przez ONZ);
- indeks wolności gospodarczej i inne.

W epoce rewolucji informacyjnej, rozważając międzynarodowy obraz (wizerunek), państwa coraz częściej biorą pod uwagę postępy krajów w zakresie wykorzystania technologii naukowo-technicznych oraz informacyjnych. Dla takiej oceny obecnie istnieje ponad 20 różnych e-wskaźników, które pozwalają osądzić kraj z punktu widzenia jego postępu w kierunku kształtowania społeczeństwa informacyjnego. Najbardziej znane z nich to:

- wskaźnik szansy cyfrowej (Digital Opportunity Index, DOI);
- wskaźnik dostępu cyfrowego (Digital Access Index, DAI);

- wskaźnik gotowości sieciowej (The World Economic Forum’s Networked Readiness Index, NRI);
- wskaźnik społeczeństwa informacyjnego (Information Society Index, ISI).

22 grudnia 2015 r. odbyła się prezentacja nowego zasobu internetowego *Ukraina w rankingach globalnych*⁴, który daje możliwość nie tylko śledzenia dynamiki porównawczej i tendencji wahania Ukrainy praktycznie we wszystkich istotnych indeksach, ale także przeanalizowania, w jaki sposób wpływa to na aktualny wizerunek polityki zagranicznej państwa. Dla jego ilustracji scharakteryzujemy wskaźniki kilku najważniejszych rankingów.

Miejsce Ukrainy w rankingach globalnych

Ważnym kompleksowym wskaźnikiem, który świadczy o prawdziwej pozycji państwa w społeczności globalnej, jest **globalny indeks konkurencyjności (The Global Competitiveness Index)**. Zawiera on 12 wskaźników konkurencyjności i jest sporządzany corocznie od 1979 r. na podstawie otwartej informacji, a także z uwzględnieniem opinii kilku tysięcy ekspertów z ponad 100 krajów świata. Jego inicjatorem i twórcą jest Światowe Forum Gospodarcze – szwajcarska organizacja pozarządowa założona w 1971 r., najbardziej znana z organizacji corocznych spotkań w Davos. Członkami Forum jest około 1000 dużych firm i organizacji z różnych krajów świata.

Ukraina według globalnego indeksu konkurencyjności 2015–2016 r. zajęła 79 miejsce wśród 140 krajów świata⁵. Straciła w porównaniu z poprzednim rankingiem (76 miejsce) trzy pozycje. W różnych latach wartość globalnego indeksu konkurencyjności dla Ukrainy wahała się wokół 4 (najniższa wartość – 3,90 w latach 2010–2011, a najwyższa – 4,14 w latach 2012–2013). W ostatnim raporcie za lata 2015–2016 wynik Ukrainy wynosił 4,03 – jest to jeden z niższych wskaźników od 2005 r.

Według danych Ukraina straciła najwięcej według wskaźników, które charakteryzują rozwój infrastruktury, środowisko makroekonomiczne i rozwój rynku finansowego w kraju, przy czym w niektórych kraj „stanął na czele” listy od końca, w szczególności ze względu na wytrzymałość banków otrzymaliśmy 140 miejsce ze 140 krajów świata; na regulację giełdy papierów wartościowych – 135, na zmiany inflacyjne – 134. Według ocen ekspertów czynnikami najbardziej utrud-

⁴ *Україна у глобальних рейтингах: підсумки 2015 року*, <http://www.pravda.com.ua/cdn/graphics/rating/story/>

⁵ *Позиція України в рейтингу країн світу за індексом глобальної конкурентоспроможності 2015–2016*, <http://edclub.com.ua/analitika/pozyciya-ukrayiny-v-reytingu-krayin-svitu-za-indeksom-globalnoyi-konkurentospromozhnosti-0>

nijającymi prowadzenie działalności gospodarczej w naszym kraju są (w porządku malejącym): korupcja, utrudniony dostęp do finansów, inflacja, niestabilność polityczna, wysokie stawki podatkowe, nieefektywna biurokracja państwowa, skomplikowanie przepisów podatkowych, regulacja rynku walutowego, częste zmiany rządów, restrykcyjne regulacje rynku pracy, niewystarczająca zdolność do innowacji, nieodpowiednia jakość infrastruktury, przestępczość i kradzież, niska jakość opieki zdrowotnej, brak wykształcenia i zła etyka siły roboczej. Niestety taka sytuacja negatywnie wpływa na ogólny międzynarodowy wizerunek Ukrainy.

Jednym z najbardziej znanych jest indeks rozwoju potencjału społecznego opracowany w 1990 r. przez grupę ekonomistów na czele z Pakistańczykiem Muhammadem ul-Haqiem. **Indeks rozwoju społecznego (do 2013 r. – indeks rozwoju potencjału społecznego)** – coroczny wskaźnik integralny dla porównania międzypaństwowego oraz mierzenia poziomu życia, piśmienności, wykształcenia oraz długości życia jako podstawowych charakterystyk potencjału społecznego badanego terytorium. Jest standardowym narzędziem przy ogólnym porównaniu poziomu życia różnych krajów i regionów. Indeks jest publikowany w ramach programu rozwoju ONZ w raportach o rozwoju potencjału społecznego od 1990 r.:

- Indeks jest wyliczany na podstawie takich wskaźników: 1) średnia długość życia, 2) poziom piśmienności i wykształcenia, 3) poziom życia, który oceniany jest przez PNB na 1 mieszkańca.
- Jeśli chodzi o Ukrainę, to pomimo względnego wzrostu indeksów w latach 2009–2012 i niewielkiego spadku w latach 2013–2014 dynamika rankingu pogorszyła się. W 2010 r. Ukraina miała 69 pozycję, w 2011 – 76 ze wskaźnikiem 0,737, w 2012 – 78 ze wskaźnikiem 0,740, a w 2013 i 2014 – 83 i 81 z indeksem odpowiednio 0,733 i 0,747.
- Według kryteriów badanego indeksu na Ukrainie najlepsza jest sytuacja, jeżeli chodzi o edukację i piśmienność – 0,796 w 2013 r. (29 miejsce w świecie), znacznie gorzej jest ze zdrowiem i długością życia – 0,760, a najgorzej z rozwojem ekonomicznym – 0,615.
- W momencie uzyskania przez Ukrainę niepodległości indeks rozwoju społecznego (HDI) był wyższy niż europejski i środkowo-azjatycki (0,714 vs. 0,701), a obecnie jest poniżej 0,24 (0,747 vs. 0,771).

Niestety należy stwierdzić, że Ukraina znajduje się w pierwszej dziesiątce krajów o najniższym HDI w Europie. Dlatego nawet postępowe wskaźniki w formacie HDI trzeba traktować ostrożnie. To, nawiasem mówiąc, potwierdziła także dyrektorka Instytutu Demografii i Badań Społecznych E. Libanova⁶, podkreślając, że istnieje postęp, który osiągnęliśmy w porównaniu z 1990 r. – za lata

⁶ О. Миколюк, *Україна – на 81 місці за рівнем людського розвитку*, <http://m.day.kyiv.ua/uk/article/uspilstvo/ukrayina-na-81-misci-za-rivnem-lyudskogo-rozvytku>

1991–2015 i postęp, który osiągnęliśmy w porównaniu z 1980 r.: uogólniony plus według indeksu rozwoju społecznego na Ukrainie wyniósł 0,042, ale na świecie w ogóle HDI wzrósł średnio o 0,0122, czyli trzy razy mniej niż w przypadku Ukrainy. Postęp przez te lata osiągnięto kosztem najbiedniejszych krajów, natomiast kraje pierwszej grupy – o najwyższym HDI – zwiększyły go do 0,083, czyli prawie dwa razy w porównaniu z Ukrainą. W drugiej grupie, do której wchodzimy, kraje zwiększyły wskaźnik do 0,0128 – trzy razy w stosunku do Ukrainy. Nawet w krajach Azji Środkowej wskaźnik ten zwiększył się bardziej niż na Ukrainie.

Indeks niestabilności krajów (indeks państw upadłych), wcześniej znany jako **ranking państw kruchych** (ang. Fragile States Index); do 2014 r. – ranking państw upadłych (ang. Failed States Index). Ten indeks był opracowany przez Fundusz na Rzecz Pokoju (Fund For Peace) i czasopismo „Foreign Affairs”. Pierwsze indeksy zostały opublikowane w 2005 r. Dzisiaj ta lista jest często wykorzystywana przez korespondentów politycznych i dziennikarzy. Celem układania rankingu jest analiza zdolności państw do kontroli swojej integralności terytorialnej, sytuacji politycznej, demograficznej, ekonomicznej oraz społecznej w kraju. Na pierwsze miejsca trafiają te państwa, które mają słabą lub nieefektywną władzę, charakteryzuje je duża ilość przestępstw i korupcji; w których jest dużo uchodźców, a gospodarka ma różne problemy.

Zmiana rankingu Ukrainy (wyższa pozycja – gorsza sytuacja) wygląda następująco: 2005 – 39 miejsce; 2006 – 86 miejsce; 2007 – 106 miejsce; 2008 – 108 miejsce; 2009 – 110 miejsce; 2010 – 109 miejsce; 2013 – 117 miejsce; 2014 – 113 miejsce; 2015 – 84 miejsce; 2016 – 85 miejsce⁷. Wizerunek naszego państwa w opinii międzynarodowej (również wewnętrznej) nie jest najlepszy. Utrzymywaliśmy mniej więcej stabilne pozycje w latach 2007–2014, ale uległy one znacznemu pogorszeniu w 2015 i 2016 r., praktycznie powracając do sytuacji „środkowej” z 2006 r.

Ranking łatwości prowadzenia biznesu (jest opracowywany i publikowany przez Bank Światowy). Obecnie na Ukrainie istnieje niezbyt sprzyjający klimat inwestycyjny. De facto utrata Krymu w wyniku rosyjskiej aneksji, destabilizacja na Wschodzie Ukrainy jako skutek asymetrycznej (hybrydowej) wojny ze strony Federacji Rosyjskiej, niespójność i sprzeczność reform i modernizacji w naszym kraju (przykładem może być chociażby kontrowersyjna sytuacja z wprowadzeniem elektronicznego deklarowania dochodów urzędników państwowych) – wszystko to nie tworzy sprzyjających warunków dla napływu inwestycji do Ukrainy.

⁷ *Рейтинг стран мира по уровню слабости. Гуманитарная энциклопедия, „Центр гуманитарных технологий, 2006–2016” (последняя редакция: 30.10.2016), <http://gtmarket.ru/ratings/failed-states-index/info>*

Jednocześnie w ciągu ostatnich lat ranking Ukrainy powoli pnie się w górę. Pozycja państwa w rankingu łatwości prowadzenia biznesu Światowego Banku Doing Business na 2015 r. polepszyła się o 4 miejsca. Teraz wyprzedzamy Chiny – jesteśmy na 83 miejscu wśród 189 krajów⁸. W 2016 r. należy spodziewać się wzrostu pozycji Ukrainy o pewną liczbę punktów ze względu na innowacje wprowadzone przez parlament w 2015 r. Jest to związane przede wszystkim z tym, że zadziałają zmiany prawodawstwa dotyczące kontraktów energetyczno-serwisowych dla przeprowadzenia energetycznej modernizacji na szeroką skalę, zmiany dotyczące ochrony praw inwestorów, innowacje w celu pobudzenia inwestycji i dla rozwoju sieci parków przemysłowych, a także rozwoju partnerstwa publiczno-prywatnego na Ukrainie.

Światowy indeks wolności prasy (World Press Freedom Index) – coroczny ranking poziomu wolności słowa w mediach, który układa międzynarodowa organizacja Reporterzy bez Granic. Indeks wyznacza się na podstawie analizy ankiet wypełnionych przez członków organizacji partnerskich (14 grup na 5 kontynentach), przez 130 korespondentów na całym świecie, a także przez dziennikarzy, organizacje pozarządowe, organizacje ochrony praw człowieka, prawników i naukowców. Ranking uwzględnia zarówno obiektywne wskaźniki (ile było bezpośrednich ataków na dziennikarzy i media, aresztowań, przypadków cenzury i pośrednich środków presji), jak i sądy wartościujące ekspertów.

Wśród 180 krajów świata w 2015 r. pozycja Ukrainy polepszyła się o 22 miejsca (107 miejsce) w porównaniu do 2014 r. (129 miejsce)⁹. Wśród kryteriów indeksu wymienia się: pluralizm medialny, niezależność od polityki i biznesu, prawodawstwo, przejrzystość, infrastrukturę i poziom przemocy nad dziennikarzami. Ukraińskie media tradycyjnie są zależne od wielkiego kapitału oligarchicznego i niezdarności ukraińskiego prawodawstwa w stosunku do mediów.

Jednak w tym kierunku zaszły już pewne pozytywne zmiany, jak na przykład przyjęcie ustawy, która nakazała ujawnić rzeczywistego właściciela mediów. Również sytuację może znacznie poprawić osłabienie kontroli państwa nad mediami, dzięki ustawie przyjętej w listopadzie 2015 r. W tym samym czasie, w 2016 r., utrzymuje się przemoc nad dziennikarzami, która ma negatywny wpływ na wizerunek polityki zagranicznej naszego państwa (chodzi przede wszystkim o rezonansowe morderstwo w Kijowie P. Sheremeta).

Wreszcie jeszcze jeden ważny ranking z punktu widzenia międzynarodowego wizerunku państwa – **globalny indeks percepcji korupcji Transparency International**. Globalna antykorupcyjna organizacja pozarządowa Transpa-

⁸ *Україна в світових рейтингах: зростання чи регрес?*, <https://www.slovoidilo.ua/2016/06/09/infografika/ekonomika/ukrayina-v-svitovyx-rejtynhax-zrostantnya-chy-rehres>

⁹ *Ibidem*.

rency International ma ponad 90 krajowych przedstawicielstw i działa w ponad 100 krajach na całym świecie, w tym na Ukrainie. Jej głównym celem jest ograniczenie wzrostu poziomu korupcji na Ukrainie poprzez promowanie przejrzystości, odpowiedzialności i uczciwości władzy publicznej i społeczeństwa obywatelskiego. Według światowego indeksu percepcji korupcji, jak twierdzi prezes zarządu Centrum Przeciwdziałania Korupcji W. Szabunin, Ukraina „nie przekroczyła granicy korupcyjnej hańby” i pozostała „w klubie całkowicie skorumpowanych państw”, zajmując w 2014 r. 142 miejsce (26 punktów ze 100 możliwych) ze 175 pozycji¹⁰. Istotnie sytuacja naszego państwa nie poprawiła się również w 2015 r. – 27 punktów i 130 miejsce ze 167 krajów. Niewielki wzrost indeksu udało się Ukrainie uzyskać dzięki publicznemu potępieniu skorumpowanych urzędników, stworzeniu organów antykorupcyjnych i pojawieniu się ruchu demaskowania korupcji, natomiast zwlekanie z prawdziwą karą dla łapówkarzy, a także wzrost korupcyjnego składnika w relacjach biznesu i władzy nie pozwalają Ukrainie zrobić zdecydowanego kroku do przodu według wskaźników¹¹. Oznacza to, że przyjęte przepisy antykorupcyjne, przynajmniej na razie, nie przyniosły widocznych rezultatów w walce z korupcją.

Według międzynarodowych badań poziomu korupcji na świecie Ukraina wciąż jest wśród grupy państw z negatywnym wizerunkiem, gdzie tylko niewielka grupa powiązanych między sobą osób trzyma władzę, dzięki której ma dostęp do środków państwowych i zasobów narodowych. W celu polepszenia swojej pozycji Ukraina musi przerwać błędne koło wielkiej korupcji politycznej. Przede wszystkim chodzi o całkowite odnowienie i oczyszczenie sądów i prokuratury, wprowadzenie na poziomie legislacyjnym zasady nieuchronności kary za przestępstwa korupcyjne.

Indeksy Ukrainy w globalnych rankingach świadczą, i na to zwracają uwagę eksperci i naukowcy, w tym w ramach oferty online *Ukraina w globalnych rankingach* i kwestionariusza *Rok 2015: jak się zmienił wizerunek Ukrainy w mediach zagranicznych*¹², o dość sprzecznym obrazie pozycjonowania naszego państwa w dzisiejszym świecie – odpowiednio o niestałości i niestabilności jego wizerunku polityki zagranicznej. Z jednej strony Ukraina to państwo, w którym

¹⁰ Україна у глобальних рейтингах: підсумки 2015 року, <http://www.pravda.com.ua/cdn/graphics/rating/story/>

¹¹ Transparency International. Україна. Індекс корупції CPI-2015. Лише на один бал піднялась Україна у світовому рейтингу сприйняття корупції, <http://ti-ukraine.org/%D0%A1PI-2015>

¹² К. Толокольнікова, 2015 рік: як змінився імідж України в іноземних ЗМІ, http://osvita.mediasapiens.ua/media_law/government/2015_rik_yak_zminivsia_imidzh_ukraini_v_inozemnikh_zmi/

mieszkają ludzie wykształceni i tolerancyjni, ale z drugiej to kraj z wysokim poziomem śmiertelności, korupcji, w którym trudno rozwijać biznes. Społeczeństwo ukraińskie nie może sobie dać rady z własnymi wyzwaniami i na skutek tego zamiast wyrażania siebie, walczy o przetrwanie.

Jeśli popatrzeć na przegląd rankingów, zauważamy jednakową tendencję: Ukraina utrzymuje „swoją pozycję” wśród innych krajów przez długi czas, może nawet go poprawiać, ale wtedy zdarza się kryzys i traci kilka pozycji. Kryzys otwiera możliwości rozwoju, ale pozostają one niewykorzystane i gorsza pozycja staje się nową normą. Za kilka lat sytuacja się powtarza i Ukraina znów traci kilka miejsc w rankingach.

Po zwycięstwie Majdanu 2014 r. Ukraina ponownie stanęła przed wyzwaniami – poprawić swoją pozycję, zmieniając umowę społeczną, zasady gry, wdrożyć reformy i iść europejską drogą lub ponownie przegapić swoją szansę, jak to już było kiedyś po rewolucji 2004 r. Niestety tym razem oprócz kłopotów wewnętrznych Ukraina ma do czynienia również z zewnętrznymi problemami. Aneksja części terytorium, działania wojenne w Donbasie oczywiście miały wpływ na postrzeganie Ukrainy w świecie – zwłaszcza w takich wrażliwych obszarach jak wolność i gospodarka. Należy jednak przyznać, że obecna ukraińska elita polityczna póki co nie poradziła sobie z wyzwaniami czasu i nie spełniła żądań Majdanu.

W sumie taka niejednoznaczna ocena rozwoju Ukrainy w świetle wskaźników rankingów globalnych znalazła potwierdzenie także w wynikach przeprowadzonego przez Fundację „Demokratyczne Inicjatywy” im. Ilka Kuczeriwa 9–19 sierpnia 2016 r. kwestionariusza ekspertowego *Ukraina ma 25 lat: osiągnięcia i porażki*¹³. Celem kwestionariusza było wyjaśnienie opinii ekspertów (zbadano 75 ekspertów) dotyczących głównych osiągnięć i niepowodzeń Ukrainy za 25 lat niepodległości.

Wśród wydarzeń, które w decydującym stopniu wyznaczyły kierunek rozwoju Ukrainy i miały pozytywny wpływ na jej wizerunek, eksperci najczęściej wymieniali Rewolucję Pomarańczową, Rewolucję Godności, przyjęcie Deklaracji o suwerenności, ogłoszenie Niepodległości Ukrainy, przyjęcie Konstytucji Ukrainy od 1996 r. i podpisanie Ugody o asocjacji między Ukrainą a Unią Europejską. Do głównych negatywnych zdarzeń eksperci zaliczyli: konflikt z Federacją Rosyjską w Donbasie, ustanowienie reżimu politycznego W. Janukowycza, aneksję Krymu przez FR, autorytaryzm i kształtowanie systemu oligarchicznego w czasach prezydentury L. Kuczmy, stacjonowanie czarnomorskiej floty FR na Krymie i morderstwo dziennikarza G. Gongadze. Jednocześnie pewna część

¹³ *Україні – 25: досягнення та поразки (думка експертів)*, <http://www.dif.org.ua/ua/publications/press-relizy/rezultati-ekspertnogo-opituvannja-.htm>

ekspertów uważa, że Rewolucja Pomarańczowa i Rewolucja Godności miały niejednoznaczny wpływ na dalszy rozwój Ukrainy. Według 10-punktowej skali oceny demokratyczności reżimu ankietowani eksperci umieścili Ukrainę na poziomie 6,5 pkt, co jest najwyższą oceną poziomu demokracji na Ukrainie w porównaniu z 2011 r. (wtedy wskaźnik był na poziomie 4,4 pkt).

Ogólnie rzecz biorąc, w ciągu 25 lat niepodległości pozycja Ukrainy w wielu rankingach światowych pogorszyła się. Na przykład w 1992 r. Ukraina zajmowała 54 miejsce na świecie według wskaźnika rozwoju społecznego (HDI). W 2015 była już tylko osiemdziesiąta druga. Podobną dynamikę zaobserwowano według innych wskaźników: wskaźnika wolności gospodarczej, wskaźnika percepcji korupcji (CPI), indeksu konkurencyjności globalnej. Z analizy wynika, że Ukraina jest gorsza od państw sąsiednich, jeżeli chodzi o PKB per capita, parytet siły nabywczej (w tym od Białorusi, która miała o wiele gorsze warunki początkowe oraz zasoby rozwoju), przeciętne wynagrodzenie w ekwiwalencji dolarowym (wśród krajów byłego Związku Radzieckiego niższy wskaźnik jest tylko w Tadżykistanie). Ponadto na Ukrainie spada siła nabywcza obywateli, obniża się poziom oszczędności wewnętrznych, zmniejsza się liczba ludności oraz skraca długość życia. Główną przyczyną tego, według ekspertów¹⁴, jest brak określonej konsensusowej strategii rozwoju, która by była korzystna dla całego społeczeństwa ukraińskiego, brak inwestycji zagranicznych oraz wysiłku organów władzy państwowej w warunkach skomplikowanej sytuacji wewnętrznej i gospodarczej na Ukrainie.

Wnioski

Analiza problemu kształtowania wizerunku polityki zagranicznej Ukrainy w formacie ogólnoświatowych rankingów rozwoju daje podstawy do wyciągnięcia następujących wniosków.

Pierwszy – wizerunku polityki zagranicznej Ukrainy nie można dzisiaj ocenić jednoznacznie. Ma on zarówno pozytywne, jak i negatywne aspekty, jednak są realne możliwości i warunki dla wzmocnienia i optymalizacji jego pozytywnego, przyciągającego składnika.

Drugi – główną przyczyną, która utrudnia proces kształtowania pozytywnego wizerunku Ukrainy, jest po pierwsze skomplikowana sytuacja wewnętrzna na Ukrainie, a po drugie brak wysiłku organów władzy państwowej. Jak widać, w państwie brakuje skutecznego programu tworzenia wizerunku.

¹⁴ *Анатолій Амелін: „25 років Незалежності України – цілковитий біг по граблям”*, http://uifuture.org/uk/news/anatolij-amelin-25-rokiv-nezaleznosti-ukraini-cilkovitij-big-po-grablam_7

Trzeci – aby wyjść na jakościowo nowy poziom bezpieczeństwa pracy w zakresie tworzenia i utrzymania wysokiego międzynarodowego wizerunku Ukrainy należy przede wszystkim: po pierwsze, ustabilizować sytuację wewnątrzpolityczną i gospodarczą, po drugie, zapewnić państwowe finansowanie programów i wdrożenie istniejących aktów; po trzecie, stworzyć warunki dla skutecznej działalności antykorupcyjnej i wykorzenienia korupcji ze wszystkich dziedzin życia; po czwarte, w praktyce realizować mechanizmy wspólnej demokracji mające na celu współpracę różnych sił politycznych, uzgodnienie ich interesów, osiągnięcie konstrukcyjnych porozumień, konsolidację elity politycznej i całego społeczeństwa; po piąte, prowadzić aktywny kurs polityki zagranicznej na podstawie polityki zabezpieczenia interesów narodowych.

Bibliografia

- Анатолій Амелін: „25 років Незалежності України – цілковитий біг по граблям”, http://uifuture.org/uk/news/anatolij-amelin-25-rokiv-nezaleznosti-ukraini-cilkovitij-big-po-grablam_7
- Галумов Э., *Международный имидж России: стратегия формирования*, Известия, Москва 2003, 450 с.
- Миколюк О., *Україна – на 81 місці за рівнем людського розвитку*, <http://m.day.kyiv.ua/uk/article/uspilstvo/ukrayina-na-81-misci-za-rivnem-lyudskogo-rozvytku>
- Позиція України в рейтингу країн світу за індексом глобальної конкурентоспроможності 2015–2016*, <http://edclub.com.ua/analityka/pozyciya-ukrayiny-v-reytingu-krayin-svitu-za-indeksom-globalnoyi-konkurentospromozhnosti-0>
- Рейтинг стран мира по уровню слабости. Гуманитарная энциклопедия, „Центр гуманитарных технологий, 2006–2016”* (последняя редакция: 30.10.2016), <http://gtmarket.ru/ratings/failed-states-index/info>
- Семченко О.А., *Іміджева політика України*, Академія, Київ 2014, 272 с.
- Старостіна А., Кравченко В., Личова Г., *Міжнародний імідж країни: практичні аспекти аналізу*, „Маркетинг в Україні” 2011, nr 3, с. 49–58.
- Толокольнікова К., *2015 рік: як змінився імідж України в іноземних ЗМІ*, http://osvita.media-sapiens.ua/media_law/government/2015_rik_yak_zminivsyia_imidzh_ukraini_v_inozemnikh_zmi/
- Тюкаркина О.М., *Роль национального брендинга при формировании внешнеполитического имиджа современной России*, Москва 2012, 23 с.
- Україна в світових рейтингах: зростання чи регрес?*, <https://www.slovoidilo.ua/2016/06/09/info-grafika/ekonomika/ukrayina-v-svitovux-rejtynhax-zrostannya-chy-rehres>
- Україна у глобальних рейтингах: підсумки 2015 року*, <http://www.pravda.com.ua/cdn/graphics/rating/story/>
- Україні – 25: досягнення та поразки (думка експертів)*, <http://www.dif.org.ua/ua/publications/press-relizy/rezultati-ekspertnogo-opituvannja-.htm>
- Transparency International. Україна. Індекс корупції CPI-2015. Лише на один бал піднялась Україна у світовому рейтингу сприйняття корупції*, <http://ti-ukraine.org/%D0%A1PI-2015>

UKRAINE IN THE RANKING OF GLOBAL: SOCIOLOGICAL DIMENSION IMAGE OF THE STATE

Abstract

State image determines its place on the world political stage. Global ratings of the country form the perception of the international community. Ukraine is the main global rankings have leading positions. Ukrainian indexes in the global rankings show contradictory picture of the positioning of our country in the modern world, the instability and volatility of its foreign policy image.

Słowa kluczowe: wizerunek międzynarodowy, Ukraina, globalne rankingi

Keywords: the international image, Ukraine, the global rankings

RECENZJE

ks. Witold Jedynak

**RECENZJA KSIĄŻKI RENATY POMARAŃSKIEJ
GOLGOTA POLAKÓW NA KRESACH.
REALIA I LITERATURA PIĘKNA,
WYDAWNICTWO VON BOROWIECKY,
WARSZAWA-RADZYMIN 2016, 322 SS.**

Martyrologia Polaków na Kresach południowo-wschodnich polegała przede wszystkim na zaplanowanej i systematycznej eksterminacji ludności dokonywanej przez ukraińskich nacjonalistów. Jej zasadniczym celem było nie tylko definitywne usunięcie ludności polskiej z kresowych ziem, ale również zniszczenie jej kulturowego wielowiekowego dziedzictwa. Wraz z eliminowaniem ludności polskiej następowały trwałe i nieodwracalne przeobrażenia społeczno-kulturowe, a zwłaszcza zacieranie śladów obecności Polaków na Kresach. Likwidacja populacji polskiej na Kresach południowo-wschodnich była skutkiem ludobójstwa realizowanego z premedytacją przez ukraińskich nacjonalistów czerpiących inspirację z nazistowskiej ideologii uznającej podstęp, siłę i walkę za podstawowe prawo społeczne. Biologiczną substancję narodu polskiego niszczonego przez masowe i przerażające rzezie bezbronnej ludności cywilnej. Makabryczne i odrażające zbrodnie dokonywane przez ukraińskich nacjonalistów nie miały charakteru sporadycznych czy epizodycznych wydarzeń, ale były zaplanowanym i systematycznie realizowanym ludobójstwem Polaków, w wyniku którego unicestwiano nie tylko jednostki czy grupy, ale nawet całe społeczności. Według oceny historyków z rąk ukraińskich nacjonalistów zginęło co najmniej 120 tysięcy Polaków¹.

¹ W. Poliszczuk, *Gwałt na prawdzie. O zbrodniach OUN Bandery*, Toronto 2003, s. 25; S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939–1947*, Wrocław 2006, s. 5, 11, 79.

Martyrologia ludności polskiej na Kresach południowo-wschodnich jest przedmiotem analizy naukowej podjętej przez Renatę Pomarańską² w książce *Golgota Polaków na Kresach. Realia i literatura piękna*. Publikacja została podzielona na pięć rozdziałów i liczy 322 strony. We wstępie Autorka opracowania informuje, że celem jej badań jest analiza porównawcza rzeczywistości historycznej z literacką. Martyrologię Polaków postrzega jako proces społeczny, tj. serię powiązanych ze sobą zjawisk społecznych, a zwłaszcza masowych mordów, wypędzeń, przesiedleń i represji mających wpływ na losy jednostek, grup i zbiorowości. Materiałem źródłowym dla R. Pomarańskiej są opracowania historyczne, literatura memuarystyczna oraz kresowa literatura piękna. Autorka bada związki między treściami zawartymi w polskiej literaturze kresowej a faktami społecznymi, które w latach 1939–1945 miały miejsce na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Na podstawie źródeł i opracowań historycznych przedstawia fakty historyczne i zjawiska społeczne, natomiast literatura piękna jest dla niej źródłem wiedzy o kresowym społeczeństwie, a także o sposobie postrzegania rzeczywistości przez pisarzy i wyrazem ich ideologii. Społeczne determinanty twórczości pisarzy kresowych odzwierciedlają się w rzeczywistości przez nich przedstawionej i w zawartości ideowej utworów. Społeczne otoczenie twórców ma decydujący wpływ na powstanie i treść ich dzieł.

Swoje zainteresowanie problematyką martyrologii Polaków na Kresach południowo-wschodnich R. Pomarańska uzasadnia argumentami nie tylko naukowymi, ale również społeczno-politycznymi: „Tragiczne dla Polaków wydarzenia

² R. Pomarańska opublikowała następujące artykuły naukowe dotyczące martyrologii kresowej: *Świat społeczny Kresów w „Ukraińskim kochanku” Stanisława Srokowskiego*, „Rzeszowskie Studia Socjologiczne” 2012, nr 1; *Troska o pamięć zbiorową Polaków w „Ukraińskim kochanku” Stanisława Srokowskiego* (pamięć to lustro, w którym poszukuje siebie prawda), „Rzeszowskie Studia Socjologiczne” 2014, nr 3; *Nacjonalizm ukraiński zagrożeniem dla Polaków na Kresach przed II wojną światową i w jej trakcie (w świetle wybranych utworów S. Srokowskiego i R. Wernika)*, „Rzeszowskie Studia Socjologiczne” 2015, nr 5; *Dramat rodzin mieszanym na Kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej w świetle prozy*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 2015, nr 7–8; *(Nie)ludzkie bestialstwo narzędziem unicestwiania sacrum*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 2015, nr 9–10; *Trwali wiernie przy swej owczarni – postawy polskich duchownych wołyńskich w obliczu śmiertelnego zagrożenia*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 2015, nr 11–12; *Konflikty etniczne w świetle socjologii klasycznej i psychologii społecznej (na przykładzie Kresów południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej)*, „Sprawy Narodowościowe” 2016, nr 48; *Obraz martyrologii Polaków w doświadczeniach osobistych i utworach autorów literatury kresowej* [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi*, red. B. Grott, O. Grott, Warszawa 2016; *Stosunki polsko-ukraińskie przed i na początku II wojny światowej w świetle wybranej prozy kresowej*, „Przegląd Narodowościowy” 2016, nr 5; *Sprofanowane sacrum na Kresach południowo-wschodnich* [w:] *Implementacja zasad religijnych w sferze politycznej*, seria: *Politologia religii*, red. R. Michalak, Zielona Góra 2016; *Ukraińskie podłoże historyczne źródłem ludobójstwa Polaków na Kresach południowo-wschodnich* [w:] *Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach południowo-wschodnich*, t. 8, red. W. Listowski, Kędzierzyn Koźle 2016.

na Kresach południowo-wschodnich z lat 1939–1945 traktuje się do dziś w sposób marginalny, nierzadko wręcz zakłamany. Pomija się przyczyny tego ludobójstwa, nie wskazuje się na zbrodniczą ideologię, nie ujawnia się nazwisk działaczy ukraińskich organizacji nacjonalistycznych i w końcu milczy się o ofiarach masowych zbrodni (...). [Temat] jest aktualny i nieomal dziewiczy, gdyż nie zajmowano się nim dotąd w kontekście literatury pięknej. Zresztą problem ludobójstwa Polaków z rąk Ukraińców w okresie rządów komunistycznych w ogóle nie pojawiał się w dyskursie publicznym. O ukazanie tragicznej historii nie zadbały również władze i elity opiniotwórcze III Rzeczypospolitej. Nadal nie upominają się one o prawdę dotyczącą dziejów narodu i nie dążą do potępienia zbrodni dokonanej przez ukraińskie siły nacjonalistyczne. Ukraina zaś gloryfikuje morderców bezbronnej, cywilnej ludności polskiej, stawiając im niemal w każdym miejscu *spiżowe* pomniki, co skutkuje tym, iż kaci uważani są za herosów, a prawdziwi bohaterowie pozostają nieznani. Dlatego istotne jest, aby o ludobójstwie Polaków z rąk ukraińskich nacjonalistów pisać i mówić jak najwięcej, z różnych perspektyw, aby naród polski znał własną historię, a Polacy i Ukraińcy oczyścili z zakłamania swą świadomość i tożsamość narodową” (s. 13, 14).

Książka została podzielona na dwie części: pierwsza ukazuje ludobójstwo dokonane na Polakach przez ukraińskich nacjonalistów w latach 1939–1945, a także jego historyczno-polityczne uwarunkowania, natomiast w drugiej Autorka przeprowadza analizę tekstów literackich, w których kresowi pisarze, będący najczęściej uczestnikami i świadkami dramatycznych wydarzeń, ukazują martyrologię Polaków.

Według R. Pomarańskiej główną przyczyną ludobójstwa polskich Kresowian jest ideologia nacjonalizmu ukraińskiego odwołująca się do darwinizmu społecznego i pogańskiego kultu siły. Łączy ona w sobie fanatyzm, bezwzględność, rasizm, pogański mistycyzm, podstęp, okrucieństwo, nienawiść i amoralność. W wielu punktach doktrynalnych jest zbieżna z włoskim faszyzmem i niemieckim nazizmem. Zdaniem Autorki zasadnicze cele działania zmierzające do utworzenia państwa ukraińskiego zostały nakreślone w *Dekalogu ukraińskiego nacjonalisty* oraz w *44 regułach życia nacjonalisty ukraińskiego*. Z tych dyrektyw wynika, iż wrogiem nacji ukraińskiej może być nie tylko członek innej nacji, ale również Ukrainiec, który nie realizuje zasad nacjonalistycznej ideologii, czyli nie uznaje własnej nacji i jej interesu za najwyższą wartość. Doktryna nacjonalizmu ukraińskiego dała ideologiczne, a w niektórych przypadkach nawet religijne motywy przyzwalające na popełnianie najbardziej okrutnych i masowych zbrodni, które usprawiedliwiano interesem własnej nacji. Nierzadko inicjatorami pogromów ludności polskiej na Kresach byli duchowni prawosławni i unicycy, którzy w świątyniach rozbudzali nienawiść do Polaków, święcili narzędzia zbrodni, a niekiedy nawet osobiście uczestniczyli w napadach na pol-

skie gospodarstwa, podczas których dokonywano okrutnych zbrodni i grabieży mienia ofiar.

Z analizy materiału źródłowego zgromadzonego przez Autorkę wynika, iż ukraińscy nacjonaści, współpracując z okupantem niemieckim i sowieckim, podejmowali szereg działań wymierzonych w żywotne interesy polskiej ludności kresowej. Najbardziej radykalne i bezwzględne okazywały się masowe zbrodnie przeprowadzane na bezbronnej ludności cywilnej w sposób systematyczny i zaplanowany. Nacjonaści ukraińscy, odwołując się do ideologii Dmytra Doncowa, „oczyszczali” z ludności polskiej obszary uznawane przez nich za etnicznie ukraińskie. Formacje OUN-UPA, wykorzystując swoją przewagę liczebną, z zaskoczenia napadały na bezbronną, cywilną ludność polską. Podczas zadawania okrutnej śmierci posługiwali się najczęściej siekierami, widłami, sierpami, cepami, piłami do cięcia drewna, nożami, kosami ustawionymi na sztorc, bagnietami, motkami, łomami, drutem kolczastym itp. Nierzadko ofiary żywcem wrzucano do ognia lub zabijano z broni palnej. Eksterminacja Polaków na Kresach przeprowadzona przez OUN-UPA doprowadziła do nieodwracalnych zmian demograficznych, społecznych, ekonomicznych i politycznych.

R. Pomarańska, odwołując się do zapisów Konwencji Narodów Zjednoczonych z 9 grudnia 1948 r., stwierdza, że masowe i okrutne zbrodnie dokonane na ludności polskiej przez ukraińskich nacjonalistów są ludobójstwem. Według przywołanej Konwencji ludobójstwo jest czynem dokonanym „w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych» przez »zabójstwo członków grupy«” (s. 125). Opierając się na faktach i danych statystycznych, Autorka książki jest przekonana, iż „ludobójstwo ukraińskie na ludności polskiej zakładało wyniszczenie wszystkich przedstawicieli narodu polskiego, od nienarodzonych, przez niemowlęta, dzieci, aż po starców, bez względu na wiek i płeć” (s. 126). Zamiary eksterminacji Polaków na Kresach były przez nacjonalistów ukraińskich wyrażane publicznie w formie pisemnej i słownej. Pomarańska, odwołując się do badań Ewy Siemaszko i Wiktora Poliszczuka, szacuje, że straty ludności polskiej poniesione w wyniku czystek etnicznych dokonywanych przez OUN-UPA wyniosły co najmniej 120 tys. osób. Polacy byli pozbawiani życia wręcz z perwersyjnym okrucieństwem. Było to „ludobójstwo straszne, dzikie, okrutne” (s. 126). Autorka rozprawy przypomina, iż Aleksander Korman w wyniku wieloletnich badań wytypował 362 metody tortur stosowanych wobec Polaków przez ich prześladowców.

Po zajęciu Kresów przez Armię Czerwoną dramat martyrologii ludności polskiej dopełniły jej przymusowe wysiedlenia. Polacy, którzy ocalili z ukraińskich rzezi, a także niemieckich i sowieckich pogromów, byli wypędzani z rodzinnych miast i wsi. Władze radzieckie widziały w nich żywioł opierający się sowietyzacji i posiadający silne poczucie tożsamości. Polacy, udając się w nie-

znane, na niebezpieczną tułaczkę, pozostawiali swoje domy, ziemię rodzinną, szkoły, kościoły i cmentarze, a więc wszystko, co było im najbliższe i co dla nich tam na Kresach stanowiło prywatną, ukochaną Ojczyznę.

W części drugiej książki Renata Pomarańska na podstawie prozy kresowej przedstawia narastanie wrogości Ukraińców wobec ludności polskiej, której symptomy można było już zaobserwować w czasie wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918–1919. Analizowane przez Autorkę utwory literackie ukazują stosunki społeczne między nacjami zamieszkującymi Kresy z dwóch perspektyw – z perspektywy narratora i z perspektywy bohatera uczestniczącego w wydarzeniach. Najczęściej jednak to narrator ukazuje funkcjonowanie społeczności lokalnych, on też, będąc baczny obserwatorem życia społecznego, prognozuje zmiany w stosunkach społecznych. W okresie przedwojennym narratorzy przedstawiają Kresy jako przestrzeń zgodnego i harmonijnego współżycia, a także współdziałania Polaków i Ukraińców. Żyjący w sąsiedztwie przedstawiciele obydwu narodów zazwyczaj współpracują ze sobą. Wielu z nich łączy więzi sąsiedzkie i koleżeńskie, a także więzi rodzinne, gdyż członkowie ich rodzin żyją w mieszanych małżeństwach. Polacy i Ukraińcy często spotykają się przy okazji różnych świąt religijnych i uroczystości świeckich, również ich dzieci razem bawią się i odwiedzają. Mimo dobrych relacji między ludnością polską i ukraińską narratorzy dostrzegają wydarzenia zapowiadające ujawnienie i eskalację konfliktów narodowościowych.

Wybuch II wojny światowej diametralnie zmienia życie społeczne na Kresach. Pod wpływem ukraińskich nacjonalistów, którzy pod okupacją sowiecką i niemiecką uaktywniają swoją szowinistyczną działalność, poprawne dotąd stosunki między Polakami i Ukraińcami ulegają radykalnej zmianie.

Z analizy kresowej literatury pięknej wynika, iż w okresie wojny na Kresach został zburzony dotychczasowy porządek społeczny, co doprowadziło do stanu anomii społecznej. Ludność zamieszkująca Kresy nie miała spójnego i społecznie uznawanego systemu wartości stanowiącego dla jednostek i grup jasno określone wytyczne do podejmowania działań. Stan ten charakteryzował się zanikiem powszechnie przyjętych norm społecznych oraz rozpadem więzi. Pomiedzy Polakami a Ukraińcami zapanowała nieufność i podejrzliwość. Polacy odczuwali niepewność, niepokój, zagubienie, napięcie emocjonalne, a przede wszystkim brak poczucia bezpieczeństwa. W społecznościach kresowych pojawiały się zachowania dewiacyjne. Szerzyło się donosicielstwo, a także kolaboracja Ukraińców z okupantem sowieckim i niemieckim. Przestano odróżniać zachowania dobre i akceptowane społecznie od złych i szkodliwych. Nasilały się napady, gwałty, grabieże, rozboje i morderstwa, których ofiarami z rąk OUN-UPA padała najczęściej ludność polska. Podstęp, zdrada i siła stały się skuteczną bronią służącą do eliminowania zniechęconego przeciwnika. Według lite-

ratury kresowej eskalacja tych konfliktów inspirowana ideologią nacjonalistów ukraińskich doprowadziła do masowych zbrodni na Polakach, które można określić pojęciem genocydu (ludobójstwa). Zbrodnicze działania OUN-UPA zostały szczegółowo przedstawione przez narratorów i bohaterów w literaturze kresowej. Ukazano również zachowania heroiczne Ukraińców, którzy ryzykując życiem własnym i rodziny, nie tylko sprzeciwiali się skrajnie nacjonalistycznej ideologii OUN-UPA, ale również stawali w obronie Polaków, a niekiedy nawet poświęcali swoje życie, by ich ratować.

W zakończeniu Pomarańska przedstawia wnioski swej pracy analitycznej. Stwierdza, iż „głównym źródłem ludobójstwa Polaków była tradycja społeczno-historyczna, a przede wszystkim integralny nacjonalizm ukraiński” (s. 293). Ideologia nacjonalistów ukraińskich propagująca wrogość i nienawiść do innych nacji inspirowała zbrodniczą działalność OUN-UPA, której ofiarami na Kresach była m.in. ludność polska. Autorka wyraża nadzieję, że jej praca będzie stanowić „żywy krzyk Polaków o prawdę o narodowej Golgocie pierwszej połowy XX wieku” (s. 295). Książka kończy się *Aneksem*, w którym zamieszczono interesujące dokumenty odnoszące się do analizowanej tematyki.

Renata Pomarańska, przygotowując książkę, wykorzystywała zróżnicowany materiał źródłowy. Dzięki temu uzyskała realistyczny obraz badanej rzeczywistości społecznej. Te same zjawiska społeczne ukazała z różnych perspektyw, co pozwoliło na ich dokładny opis oraz wnikliwą analizę. Fakty społeczne z utworów literackich zostały zweryfikowane przez odwołanie się do źródeł i opracowań historycznych. Autorka, interpretując badane zjawiska społeczne, często formułuje polemiczne opinie i wnioski wpisujące się w naukowy dyskurs dotyczący badanej rzeczywistości, jaką jest martyrologia Polaków na Kresach południowo-wschodnich. Książka dostarcza nie tylko wiedzy na temat ludobójstwa na Polakach zamieszkujących Kresy, ale generuje również silne emocje i może wywoływać dyskurs społeczny, podobnie jak film Wojciecha Smarzowskiego „Wołyń”.

Monika Wolano

**RECENZJA KSIĄŻKI CHRISA SHILLINGA
SOCJOLOGIA CIAŁA, TŁUM. MARTA SKOWROŃSKA,
WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN,
WARSZAWA 2015, 279 SS.**

Ciało człowieka stanowi nieodzowny element ludzkiej egzystencji i jest narzędziem umożliwiającym uzewnętrznienie stanów duszy. Ciało umożliwia prezentowanie poglądów oraz wyrażanie opinii o otaczającym świecie. Ludzka cielesność intryguje, wzbudza podziw, jak również może wpływać negatywnie na postrzeganie jednostki. Współcześnie odgrywa ona coraz to większą rolę zarówno w życiu jednostek, jak i całych społeczeństw. Cielesność staje się wartością nadrzędną, dzięki której możliwe jest manifestowanie własnej osobowości. Coraz częściej stanowi również przedmiot zainteresowania nauk społecznych, w tym również socjologii. Rozwój socjologii to przede wszystkim XX wiek, kiedy kształtowały się współczesne społeczeństwa. Zjawiska transformacji, jakim one podlegały, stanowią przedmiot badań socjologii, która skupia się na poszukiwaniu praw zjawisk zachodzących między ludźmi, jak również badaniu struktur, czyli wzajemnego przyporządkowania ludzi w zbiorowościach.

Książka Chrisa Shillinga z 2015 r. *Socjologia ciała* (ang. *The Body and the Social Theory*) należy do kanonu literatury socjologicznej z zakresu cielesności, autora zaś uznaje się za jednego z klasyków socjologii ciała.

Socjologia ciała składa się z dziewięciu rozdziałów. Jednak autor we wstępie dokonuje umownego podziału na dodatkowe cztery części. W pierwszej ogólnie zaprezentowano poglądy na ciało w socjologii. Druga i trzecia część poświęcone zostały kwestiom podejść metodologicznych do badań nad ciałem

w socjologii. Z kolei czwarta część obejmuje posłowie, w którym autor stara się zaprezentować w zwarty sposób wnioski wynikające z dokonanej prezentacji.

Wskazując na szczegółowe zagadnienia omawiane w prezentowanej pozycji, w ramach pierwszego rozdziału podjęto kwestie związane z charakterystyką dynamicznie rozwijającej się w ostatnich latach socjologii ciała. Zwrócono uwagę na warunki wzrostu zainteresowania tym polem badawczym. Autor wskazuje, że w „warunkach późnej nowoczesności ciało jest coraz bardziej istotne dla poczucia tożsamości nowoczesnego człowieka” (s. 15). Stwierdzenie to wydaje się bardzo prawdziwe we współczesnym świecie, w którym ciało odgrywa niezwykle istotną rolę w funkcjonowaniu jednostki w społeczeństwie.

W ramach rozdziału drugiego Autor prezentuje poglądy teoretyków socjologii na status ciała. Przywołane zostają przede wszystkim opinie K. Marksa, E. Durkheima oraz M. Webera. Stanowią oni grupę badaczy zaliczanych do kanonu klasyków socjologii, stąd ważne jest zaprezentowanie ich poglądów na kwestie ciała ludzkiego w ujęciu socjologicznym. Shilling wskazuje również na czynniki, które w ostatnich latach wpłynęły na zwiększenie zainteresowania ciałem człowieka w naukach społecznych. Wymienia on w szczególności przemiany demograficzne, zwiększenie znaczenia konsumpcjonizmu, jak również rozwój feminizmu jako czynnika wpływającego na wzrost zainteresowania problematyką ciała. Przyczyn zainteresowania ciałem w aspekcie socjologicznym Shilling upatruje również w dynamicznie postępującej globalizacji (s. 34). Dopełnieniem prezentowanych treści jest wskazanie na znaczącą indywidualizację w podejściu do cielesności i kształtowania dzięki temu wizerunku „własnego ja”. Shilling, przeprowadzając analizę stanu zainteresowania ciałem człowieka, dokonuje trafnej diagnozy czynników mających największy wpływ na ucieleśnienie jednostki.

W rozdziałach od trzeciego do piątego zaprezentowano analizę poszczególnych podejść metodologicznych do badań nad ciałem w naukach socjologicznych. Shilling skupia się na naturalistycznych oraz konstruktywistycznych podejściach do postrzegania ciała. W jego opinii koncepcje naturalistyczne mają ogromny wpływ na uzasadnienie społecznych nierówności wynikających z płci, natomiast podejście konstruktywistyczne odnosi cielesność ludzką do wartości społeczno-kulturowych, z ukazaniem nacisku na kształtowanie i podtrzymywanie podziałów strukturalnych w społeczeństwie. Rozpatrując te rozważania w kontekście kultury masowej, zasadne wydaje się stwierdzenie, że rozwarstwienie społeczeństwa wynika nie tylko z posiadania zasobów materialnych, ale także uwarunkowań cielesnych człowieka. Wygląd jednostki jest czynnikiem przyczyniającym się do osiągnięcia sukcesu w konsumpcjonistycznym świecie. Ch. Shilling, powołując się na koncepcje prezentowane przez M. Douglas, E. Goffmana, czy też M. Foucaulta, stara się potwierdzić te poglądy. Dopełnie-

niem treści przedstawionych w tej części pracy jest przywołanie rozważań B. Connella i P. Freunda, którzy koncentrowali swoje badania na emocjach oraz płci człowieka w kontekście jego ciała. Autor porusza także kwestię problematyki relacji pomiędzy pracą a ciałem, którą zajmowała się m.in. A. Hochschild. W swoich badaniach zwraca szczególną uwagę na ekspozycję ciała podczas wykonywania obowiązków zawodowych, przytaczając przy tym problem stewardes, które są niejako zmuszone do publicznej prezentacji swojej seksualności w reklamach lotniczych. Shilling podkreśla za A. Hochschild, że „stewardesy często mówią o zwiększeniu uciążliwości pracy na skutek publicznego wizerunku seksualnej dostępności obecnego w reklamach linii lotniczych” (s. 133). Jednocześnie konstatuje on swoje rozważania stwierdzeniem odnoszącym się do stanu emocjonalnego stewardesy, wskazując, że „zamiast stękać i jęczeć, pchając przed sobą wypchany wózek, stewardesy mają przypominać raczej modelki, które właśnie wyszykowano na sesję fotograficzną” (*ibidem*). Nie sposób podważyć ustaleń A. Hochschild w zakresie wykorzystania ciała ludzkiego w pracy. Współcześnie kult ciała przybiera niespotykane dotąd rozmiary, a specjaliści od marketingu walczą o klienta poprzez ukazywanie różnych aspektów ludzkiej cielesności.

W trzeciej części obejmującej rozdziały od 6 do 9 Shilling kontynuuje prezentację podejść socjologicznych do ciała ludzkiego poprzez ukazanie koncepcji wypracowanych przez P. Bourdieu, N. Eliasa, P. Bergera oraz A. Giddensa. Powołując się na doktrynę głoszoną przez N. Eliasa, Shilling akcentuje konieczność uwzględniania zmieniającego się charakteru, jak również możliwości ludzkiego ciała. N. Elias prezentuje „procesy indywidualizacji, racjonalizacji i socjalizacji ciała, a także to, w jaki sposób ludzie odnoszą się do swojego ciała, oraz co to oznacza być ucieleśnioną jednostką żyjącą w konkretnej epoce historycznej” (s. 163). Wskazać należy przy tym, że wraz z wiekiem wygląd i możliwości ciała ulegają zmianie i należy dostosować realizowane zadania do tych ograniczeń. Zjawisko starzenia się ciała w takim samym stopniu dotyczy wszystkich jednostek. Wydaje się, że wobec kultu ciała młodego, sprawnego i mogącego wszystko ludzie starsi znajdują się w tym kontekście na straconej pozycji. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że nie tylko cielesność jest istotna w życiu, można upatrywać szans istnienia również dla ludzi w podeszłym wieku. Podobny pogląd co N. Elias znajdziemy w pracach P. Bergera, który prezentuje zagadnienia z zakresu cielesności, starzenia się i śmierci. Z kolei A. Giddens skupia swoją uwagę na kwestiach związanych ze stylami życia jako nadrzędnymi regulatorami ludzkiego ciała. Wskazuje na konieczność dbania o fizyczność oraz umysł człowieka jako elementy bezpośrednio wpływające na ludzkie życie. A. Giddens stwierdza, że „ciało dostarcza jednostkom ostatniego miejsca ucieczki, wydając

się solidną bazą, na której można zbudować niezawodne poczucie tożsamości” (s. 194). Dopełnieniem trzeciej części dzieła Ch. Shillinga jest podsumowanie, w którym wydaje się być on wyraźnie zainspirowany poglądami A. Giddensa. Stwierdza, że „ciało w bardzo istotny sposób wplątane jest w kwestie tożsamości, tworzenia i podtrzymywania społecznych nierówności oraz formowania się i rozwoju społeczeństw. Temat ten jest dla socjologów zbyt istotny, aby mieli go pozostawić naukom społecznym” (s. 214).

Czwartą część publikacji stanowią rozważania na temat relacji pomiędzy ciałem a tożsamością. Okazuje się bowiem, że zagadnienia te są ze sobą w sposób niezwykle bliski powiązane. Ch. Shilling dokonuje zestawienia, w wyniku którego ciało ujmowane jest jako maska, sugerując niejako, że „wizualne normy związane z wyglądem przyczyniają się do dyskryminacji lub ucisku jednej grupy przez drugą” (s. 232). Stwierdzenie to jest niezwykle aktualne we współczesnym świecie, w którym w dobie fali migracji z krajów Bliskiego Wschodu oraz Afryki Północnej do Europy Zachodniej staje się zauważalna różnorodność ludności ze względu na kolor skóry, czyli shillingowską maskę. Cieleśność człowieka związana jest także ze stereotypowym podejściem do ludzi różnych kolorów skóry. Wpływa to deprymująco na jednostki będące w mniejszości w danej społeczności.

Socjologia ciała Ch. Shillinga to ważna pozycja dla osób zainteresowanych różnymi aspektami cieleśności, zarówno badaczy, jak i praktyków zajmujących się ciałem i cieleśnością człowieka, a także problematyką nierówności ze względu na płeć, rasę, czy też kwestiami niepełnosprawności. Książka przedstawia obszerny zakres zagadnień związanych z cieleśnością, dlatego stanowi zarówno teoretyczny, jak i praktyczny wyraz uznana dla ludzkiego ciała. Zaprezentowane teorie klasyków socjologii ciała wydają się znakomitym dopełnieniem omawianych przykładów.

Monika Wolano

RECENZJA KSIĄŻKI JOHNA BRUHNA *EFEKT GRUPY. SPÓJNOŚĆ SPOŁECZNA I JEJ KONSEKWENCJE DLA ZDROWIA*, WYDAWNICTWO SZKOŁY WYŻSZEJ PSYCHOLOGII SPOŁECZNEJ, WARSZAWA 2011, 198 SS.

Książka została napisana w 2009 r., a przetłumaczona na język polski oraz wydana w 2011 przez Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej. Jest próbą interdyscyplinarnej analizy z dziedziny socjologii, antropologii, psychologii oraz profilaktyki zdrowia.

Autor omawia pojęcie spójności społecznej (*social cohesion*) na tle pokrewnych pojęć, tj. wsparcia społecznego (*social support*) i kapitału społecznego (*social capital*). Analizuje spójność społeczną w kontekście grup narodowościowych, lokalnych społeczności, grup sąsiedzkich i rodziny.

J. Bruhn pisze, że spójność społeczna jest czynnikiem sprzyjającym zdrowiu. Zwraca uwagę na konieczność prowadzenia poprawnych metodologicznie badań na ten temat oraz interwencji wzmacniających spójność społeczną. Zauważa, że wiele publikacji dotyczących spójności społecznej ujmuje to zjawisko jako czynnik, który wspomaga leczenie chorób. Podkreśla, że bardzo niewiele tekstów skupia się na znalezieniu odpowiedzi, jak spójność społeczna podtrzymuje czy poprawia zdrowie.

J. Bruhn stawia tezę, że do czynników ryzyka utraty zdrowia oraz dobrostanu należy spójność społeczna, która reguluje stan zdrowia członków różnych grup. W książce autor powołuje się na liczne amerykańskie oraz międzykulturowe badania antropologiczne, socjologiczne, psychologiczne i epidemiologiczne. Wykazuje wpływ kręgu kulturowego na takie wskaźniki zdrowia i dobrostanu.

nu, jak długość życia, zapadalność na choroby serca, nowotwory, choroby psychiczne oraz statystykę samobójstw. J. Bruhn pisze, że spójność społeczna to dynamiczny proces wymagający ciągłych badań o typie prospektywnym.

Książka powstała w rezultacie analizy wieloletnich badań dotyczących spójności społecznej i jej wpływu na zdrowie. Zawiera osiem rozdziałów. Każdy rozdział składa się z wprowadzenia, zagadnień szczegółowych, podsumowania oraz wykazu bibliograficznego. Najbardziej rozbudowany i zróżnicowany jest rozdział 1: *Grupa społeczna i jej znaczenie*. Wprowadza w tematykę grup społecznych i ukazuje konkretne przykłady homogenicznych grup mniejszościowych w Stanach Zjednoczonych i innych wyrazistych grup społecznych zróżnicowanych kulturowo oraz wyznaniowo na świecie wraz z implikacjami zdrowotnymi i poczuciem dobrostanu w tych grupach. Definiuje pojęcie grupy oraz wprowadza w temat konsekwencji zdrowotnych, który jest tematyką przewodnią całej książki. Dostrzegane są pewne główne cechy, które w dalszych rozdziałach omawiane są bardziej szczegółowo, tj. współzależność, którą można rozumieć wielowymiarowo, np. może to być wsparcie grupy i nie tylko. Kolejnym aspektem jest związek grupy ze środowiskiem zewnętrznym oraz tworzenie sieci. Siła podtrzymująca oraz spajająca grupę również zostaje ujęta przez autora. Podejmuje próbę zanalizowania motywacji członków do tworzenia spójnych zbiorowości, zwraca uwagę na konformizm. W każdej grupie istnieją liderzy i zachowują się w różny sposób oraz w wyniku różnych okoliczności nimi zostają.

Każdy podrozdział porównany jest z badaniami na jego temat. Autor w podsumowaniu pierwszego rozdziału pisze, że wiele badań skupia się na identyfikowaniu czynników ryzyka zachorowań dla jednostek i populacji na podstawie agregowania danych indywidualnych. Grupa społeczna jako podmiot analizy jest w ogromnej mierze pomijana.

Kolejne rozdziały obejmują *Pojęcie spójności społecznej*. W drugim rozdziale zawarty jest chronologiczny przegląd teorii socjologicznych, psychologicznych dotyczących spójności społecznej wraz z informacjami o sposobie pomiaru tej zmiennej.

Autor zajmuje się spójnością społeczną rozpatrywaną w dwóch kategoriach, tj. życia publicznego i zdrowia psychicznego. Małe grupy są spójne dzięki związkowi emocjonalnym, również role społeczne, które są zróżnicowane w zależności od fazy rozwoju spójności.

Trzeci rozdział powiązany jest z drugim. Komplikuje definicje spójności, wiąże się ze wsparciem społecznym oraz kapitałem społecznym. Wyjaśnia powiązania tych pojęć oraz ich różną dynamikę na podstawie przykładu służby zdrowia.

W czwartym rozdziale zajmuje się zdrowiem społecznym, jakością życia oraz sytuacją ekonomiczną. Odnosi się do wykształcenia poziomu życia, w jaki sposób radzimy sobie z problemami i do kogo się zwracamy. Zajmuje się nałogami i przestępczością. Píše, że zdrowie społeczne jest barometrem spójności społecznej, to znaczy, że im wyższa spójność, tym większe zdrowie uczestników grupy. Spójność w dużej mierze opiera się na zaufaniu, poczuciu przynależności, rozwijaniu grupy oraz ciągłym wzmocnianiu relacji i poczucia więzi. Badania nie pominęły również sekt. Zajęto się wpływem stresu wynikającego z przynależności. Wyniki pokazały, że osoby które są uczestnikami, odczuwają mniejszy stres niż nowo zaangażowani ludzie. Indywidualność jednostek w oderwaniu od grupy pokazuje, jak bardzo ludzka natura sama sobie pozostawiona szuka wsparcia u innej osoby. Zdrowie społeczne jest silnie powiązane z problemami, z jakimi spotykamy się na co dzień. Dobre funkcjonowanie grupy jest silnie związane z czynnikami emocjonalnymi i psychicznymi. Ważna jest sytuacja ekonomiczna, która warunkuje dobrostan, harmonię i porozumienie w grupie ze względu na równomierną sytuację, oczekiwania oraz pomaga w budowaniu pozytywnych relacji.

Spójność społeczną jako proces, który nie zawsze jest na takim samym poziomie, autor opisuje w piątym rozdziale. Czynniki zewnętrzne mikrośrodowiska kształtują zachowania. Mogą mieć negatywne konsekwencje – przykładem, jaki autor podał w książce, jest rozwój grupy kosztem rozwoju osobistego. Tworzenie społeczności o podobnych predyspozycjach – opisanym przykładem są emeryci.

W szóstym rozdziale J. Bruhn píše o spójnych grupach sąsiedzkich, poddaje szczegółowej analizie wpływ grup sąsiedzkich na funkcjonowanie społeczne i zdrowie.

W rozdziale siódmym przedstawiona jest spójność rodzinna. Rodzina w tym rozdziale jest opisana jako stały punkt odniesienia przechodzący ciągle transformacje. Autor píše, że spójność jest rodzajem wzajemnej relacji każdego z każdym członkiem rodziny. Spójność obejmuje doświadczenie lojalności, wzajemności, zaufania i solidarności.

J. Bruhn przytacza wiele badań, które wykazują, że wysoce spójne rodziny cieszą się lepszym stanem zdrowia, dobrostanem i długowiecznością w porównaniu z rodzinami mniej spójnymi. Według autora wyzwaniem dla przyszłych pomiarów spójności rodziny jest zapewnienie badań obejmujących kontekst kulturowy badanych rodzin, z uwzględnieniem zmiennych procesowych, takich jak akulturacja. Twierdzi, że zbyt często spójność rozpatruje się jako zmienną niezależną od kultury i potrzeba więcej pogłębionej wiedzy o tym, jak procesy zmiany społecznej modyfikują wartości rodzinne, co wpływa na spójność rodziny.

W ostatnim, ósmym rozdziale autor opisuje spójność społeczną jako doświadczenie bycia w grupie spójnej i niespójnej. Podaje przykłady interwencji związanych ze wzmacnianiem spójności społecznej i jej wpływu na zdrowie. J. Bruhn wnioskuje, że spójność społeczną uznaje się za realny atrybut grup. Spójność wpływa na różnego rodzaju doświadczenia, których ludzie zaznają w grupach, a także prowadzić je będą do sukcesów rozmaitego typu.

Książka przedstawia ważne zagadnienie spójności społecznej oraz omawia wpływ tego czynnika na funkcjonowanie grup i zdrowie. Autor odwołuje się do wielu badań prowadzonych przez innych badaczy, co pozwala spojrzeć szerzej na temat z różnych perspektyw. W opinii recenzentki książka może być użyteczna dla studentów socjologii, psychologii, zdrowia publicznego. Może okazać się pomocna dla pracowników socjalnych.

UWAGI DLA P.T. AUTORÓW

Informacje ogólne

1. „Rzeszowskie Studia Socjologiczne” są półrocznikiem wydawanym przez Instytut Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Artykuły zamieszczane w tomie powinny być przygotowane w języku polskim i opatrzone krótkim streszczeniem (do 1500 znaków ze spacjami) w języku angielskim (po angielsku również tytuł artykułu), z dołączonymi słowami kluczowymi – polskimi i angielskimi.

2. Do druku przyjmowane są niepublikowane wcześniej artykuły, polemiki i recenzje z wyznaczonego tytułem pisma zakresu tematycznego.

3. Tekst pracy wraz z bibliografią (złożony standardowo – w formacie A4, w Wordzie, czcionką Times New Roman 12 pkt, odstęp między wierszami 1,5, tekst wyrównany do lewego i prawego marginesu, wcięcie akapitowe 0,67) o objętości od 30 do 60 tys. znaków ze spacjami (0,75–1,5 arkusza autorskiego; recenzje nie powinny przekroczyć 20 tys. znaków ze spacjami – 0,5 arkusza autorskiego) z wersją elektroniczną na płycie CD prosimy przekazywać lub przysyłać do Redakcji w dwóch egzemplarzach. Wraz z tekstem należy podać dane o Autorze (imię i nazwisko, stopień naukowy, miejsce zatrudnienia, numer telefonu i adres internetowy).

4. Teksty po wstępnym zakwalifikowaniu do numeru przesyłane są przez Wydawnictwo UR do recenzji zewnętrznej.

5. Po recenzji Autorzy (jeśli jest taka potrzeba) nanoszą poprawki zgodnie z sugestiami opiniującego.

6. Po pierwszej korekcie redakcyjnej Autor otrzymuje pracę do korekty autorskiej, po czym w terminie do dwóch tygodni odsyła ją do Redakcji.

7. Za prace ogłoszone drukiem Autorzy nie otrzymują honorarium. Przysługuje im natomiast bezpłatny egzemplarz pisma.

8. Prac drukowanych oraz niezamawianych ani ich wersji elektronicznych Redakcja nie zwraca Autorom.

9. Prace należy przysyłać pod adresem:
Redakcja „Rzeszowskich Studiów Socjologicznych”
Uniwersytet Rzeszowski
Instytut Socjologii
35-959 Rzeszów, al. Rejtana 16 C
e-mail: instsoc@ur.edu.pl

Ważniejsze ustalenia dotyczące tekstu głównego

1. Tytuły książek, artykułów, utworów muzycznych, dramatycznych, obrazów wyróżniamy kursywą.

2. Tytuły wystaw, konferencji, sesji naukowych, konkursów podajemy antykwą w cudzysłowie.

3. Cytaty ze źródeł i literatury przedmiotu podajemy konsekwentnie antykwą w cudzysłowie, opuszczenia w cytatach – nawias kwadratowy i trzy kropki.

4. Przy pierwszym przytoczeniu osoby podajemy jej imię i nazwisko, przy kolejnych użyciach – nazwisko.

5. Przy pierwszym wystąpieniu nazwy organizacji czy instytucji podajemy jej pełny zapis, dalej – ewentualnie skrót. W przypadku nazw powszechnie znanych dopuszcza się podanie skrótów bez ich rozwijania przy pierwszym użyciu.

6. Liczebniki piszemy słownie, jeśli można je zapisać jednym wyrazem, zwłaszcza gdy odnoszą się do osób. Przy wyliczeniu lub porównywaniu danych – cyframi. Stosujemy skróty: tys., mln, mld, jeżeli występują pełne tysiące (np. 47 tys.), w innym przypadku posługujemy się cyframi (np. 46 305). W liczebnikach pięciocyfrowych i wyższych wprowadzamy w zapisie spacje (np. 45 300, 4 400 433).

7. Stosujemy skróty i skrótowce słownikowe według *Nowego słownika ortograficznego PWN* lub *Słownika skrótów i skrótowców* A. Czarneckiej i J. Podrackiego. W przypadkach zależnych takich skrótów, jak: dr, mgr, mjr itp. – stosujemy zapis z kropkami (dr., mgr., mjr.).

8. Przyjmujemy następujący sposób zapisu dat w tekście głównym: 1 września 1939 r. (rok zawsze w skrócie – r.).

9. Stosujemy zapis: lata dziewięćdziesiąte (forma: lata 90-te jest błędna).

10. Zapisujemy: XX w., nie 20. w. czy dwudziesty wiek (wiek zawsze w skrócie – w.).

11. Okresy, np. 1939–1945, łączymy pauzą bez spacji, podobnie strony dzieła, np. s. 11–20. Liczbę wszystkich stron utworu (ma być podzielna przez 4) podajemy następująco: 420 ss.

12. Dywiz służy do zapisu nazwisk dwuczłonowych, np. Izabella Anna Bukraba-Rylska, Lena Barbara Kolarska-Bobińska, złożień przymiotnikowych: biało-czerwony, robotniczo-chłopski, itp.; nie stosujemy dywizu w zestawie-

niach, gdzie drugi wyraz precyzuje znaczenie pierwszego, np. artysta plastyk, nauczyciel wychowawca.

13. Wyrażenia obcojęzyczne o dużym stopniu przyswojenia przez język polski piszemy tekstem prostym, np. notabene (łącznie), inne, zwłaszcza terminy naukowe niemające polskich odpowiedników, zapisujemy kursywą.

14. Unikamy stosowania cyrylicy – tytuły, fragmenty tekstów z języka rosyjskiego, ukraińskiego itp. podajemy w transkrypcji wydawniczej na łącinę.

15. Respektujemy nową zasadę ortograficzną dotyczącą łącznej pisowni „nie” z imiesłowami przymiotnikowymi, np.: niezrobiony, niezaczęty, niemający.

Zasady cytowania literatury

1. W piśmie z powodu przewagi przypisów opisowych (objaśniających) obowiązuje tradycyjny ich zapis na odpowiedniej stronie u dołu kolumny. Opis bibliograficzny książki powinien zawierać następujące elementy: inicjał imienia i nazwisko autora/autorów, tytuł publikacji (kursywą), miejsce, rok wydania cytowanej pracy i ewentualnie stronę czy strony.

Przykłady:

K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, Warszawa 2008, s. 45.

S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 2008, s. 9–11.

Opis bibliograficzny artykułu powinien zawierać następujące elementy: inicjał imienia i nazwisko autora/autorów, tytuł publikacji (kursywą), tytuł pracy zbiorowej poprzedzony [w:], inicjał imienia i nazwisko redaktora/redaktorów pracy zbiorowej, miejsce i rok wydania, nr strony lub stron (od–do) albo: nazwę periodyku, w którym jest zamieszczony (po przecinku, tekstem prostym w cudzysłowie), strony w czasopiśmie (od–do) lub stronę w celu udokumentowania użytego w tekście cytatu. Podanie strony/stron w przypadku posłużenia się w tekście cytatem jest konieczne. Kolejne elementy opisu bibliograficznego w przypisach i bibliografii mają być oddzielane przecinkami, na końcu opisu kropki.

Przykłady:

M. Zuber, *Współczesna nieklasyczna socjologia wiedzy [w:] Teoretyczne podstawy socjologii wiedzy. Studia z podstaw socjologii wiedzy*, red. P. Bytniewski, M. Chałubiński, Lublin 2006, t. 1, s. 240–263.

Z. Bauman, *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2, s. 64.

2. W związku z takim sposobem cytowania literatury artykuły powinny zawierać odpowiednio zredagowaną bibliografię. Kolejność elementów w opisie bibliograficznym powinna być zachowana bez względu na to, ile składników opis zawiera.

a) Wydawnictwa zwarte (jedno- lub wielotomowe; dzieło jednego, dwóch lub trzech autorów; dzieło zbiorowe, tj. więcej niż trzech autorów):

- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
 - Tytuł. Podtytuł (kursywą),
 - Numer tomu i części (z dwukropkiem – t. 1:, cz. 1:),
 - Tytuł tomu i części (kursywą),
 - Przekład (tłum.),
 - Współpracownicy (red., oprac.),
 - Które wydanie (jeśli to istotne),
 - Nazwa serii wydawniczej w cudzysłowie, numer tomu w serii (zapisane w nawiasie),
 - Miejsce wydania (b.m. umieszczamy po przecinku),
 - Rok wydania pracy (b.r. bez przecinka po miejscu wydania),
 - Informacje dodatkowe (np. rkps, mps).
- b) Artykuły w pracach zbiorowych:
- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
 - Tytuł artykułu (kursywą),
 - [w:] (bez poprzedzającego przecinka)
 - Tytuł pracy zbiorowej (kursywą),
 - Redaktor/Redaktorzy,
 - Miejsce wydania,
 - Rok wydania,
 - Strona lub strony od–do.
- c) Artykuły w czasopismach:
- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
 - Tytuł artykułu. Podtytuł (kursywą),
 - Tytuł czasopisma (antykwą, w cudzysłowie),
 - Rok wydania pisma (bezpośrednio po tytule, bez jakiegokolwiek znaku interpunkcyjnego),
 - Część rocznika (numer, zeszyt; numer podwójny: 1/2, numery kolejne: 1–2).

Przykłady:

Bauman Z., *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2, s. 14–21.

Buchner-Jeziorska A., *Polska droga do kapitalizmu*, Łódź 1993.

Morawski W., *Stosunki pracy w Polsce a wzory zewnętrzne* [w:] *Zbiorowe stosunki pracy w Polsce w perspektywie integracji europejskiej*, red. W. Kozek, Warszawa 1997, s. 100–210.

Poszczególne opisy bibliograficzne w bibliografii należy złożyć z wysunięciem 0,67 pierwszy wiersz, uszeregować alfabetycznie według nazwisk autorów, w obrębie prac tego samego autora – alfabetycznie według ich tytułów. Tytuły dzieł obcych podajemy w języku oryginału; opis (red., oprac., t., cz.) – w języku polskim; miejsce wydania – w tym języku, w jakim zostało podane na karcie tytułowej.

